Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 209.
Archiwum Baworowskich

733. Materiały do historii Polski XVIII-XIX w., K. 162.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібл-ка АН УРСР
Відділ рукописів
№ ІІ Баб-733

Р

2010

144 арк.

Rozne Wiersze i papiery publiczne

nie zapisane

144 арк

66

1

147
852

Mon Prince!

C'est avec une reconnaissance infinissable que je viens d'appren-dre par moyen de la communication datée le 18me du mois passé Nr. 109 avec la qu'elle Votre Altesse a daignée m'honorer que l'assemblée économicale galizienne, a bien voulu m'accepter parmis ses membres actuels. —

Ce sera avec un plaisir égal à cette reconnaissance que je m'empresserais de placer à la disposition de l'assemblée, les experiences, fruits d'une service de plus que quarants années auprès des riches forêts de notre royaume et tout ce que je pouvais profiter pendant cette assez longue époque en étudiant assiduement le grand livre ouvert de la nature. —

Daignez Monseigneur me mettre à l'epreuve et je ne tarderais pas un moment de developer un zèle vive pour tout ce que conçerne la conservation et l'amélioration des forêts, comme aussi tout les operations géometrales. —

Comme première epreuve de gratitude envers l'assemblée noble, la qu'elle me daigna recevoir son membre — j'espère de parve-nir en qu'elque tems à sousmettre à son jugement le modèle et la description d'un instrument — polymètre — resultat ./.

de dix ans de méditations et d'experimens, renfermant dans une machinerie assez simple, aussi facile pour le transport comme pour le maniement, les ressorts necessaires pour tous les Operations de la geometrie pratique, sans en omettre une seule.

Veuillez donc Mon Prince m'honorer de Vos ordres et m'accorder seulement la permission de faire usage en écriture de l'idiome germanique ou français; la langue noble et sonore du pays m'étant tout afait famil[i]er pour le discours ne me servant pas avec la même facilité dans le cas précedant.

Sollicitant en même tems mon savant ami Mr. Lehr de vouloir bien s'occuper des soins necessaires, concernant la reception du diplome et des autres necessitées de ma part, j'ai l'honneur de me signer avec une très haute consideration et un estime très fondû

Monseigneur!
Votre Altesse!

très humble et très obeissant
Serviteur
Chev. de Begg

à Snotnica ce 6me du Mars
l'an 1852

Podano dnia 10ᵒ marca r. 852

L. 147.

X. 5.

Do aktów.

10/3 852

Wrański

Rozmowa Szlachcica z Ministrem o Seymie
Roku 1788

Minister

Jakże się masz Szlachcicu coż tam od Warszawy
Słyszałeś, iakie teraz prace y zabawy
Dniem y nocą nas trudzą dla dobra Narodu
Dla waszych swobod czasem przymieramy głodu

Szlachcic

Gazet żadnych nietrzymam mało mogę wiedzić
Jakby się to od Pana wszystkiego dowiedzić
Wiem tylko że Seym walny y wskutkach ciekawy
Dla Woyska, dla Podatkow, dla rządu poprawy
Ale nas mocno trwoży miłościwy Panie
To głosne, y powszechne o tym Seymie zdanie
Że on nam nic dobrego nieprzyniesie zysku
Procz podatku, nieładu, od Woyska ucisku

Minister

O tylko sądzisz muy Bracie mało masz nauki
Teraz ci to szczęśliwi będą nasze Wnuki
Błogosławić z wdzięcznością będą te ustawy
Dla całości kraiu y rządu poprawy
Wspólną zgodą, uchwalamy woyska sto tysięcy
Gdy w kraiu mieć będziemy a może y więcy
Czyż nie pewnieysza szlachcie swoiego maiątku
wolności bezpieczenstwo w spokoynym zakątku

Przestano.

Przestano nas nachodzić Moskale Prusaki
y szarpać kraie nasze chciwe Austryiaki
wszak przynaymniey słyszałeś iak to Polak śmiały
Jak bywał, y odważny y pragnący chwały
Swiadkiem Turcy y Szwedy, Moskale Kozacy
Jak Polskiego Pałasza doswiadczali mocy
Słyszę iakim y teraz Polak duchem pała
By mu się przywróciła Przodkow Jego chwała
Poznayże iak Los zdarzył za naszego życia
że Polska teraz przyidzie do dawnego bycia
Tylko Jey się nielencie Szlachta bronić szczerze
odkowie zardzewiałe szable y Pancerze
nie załuycie podatkow y krwie dla swey Matki
My radą wy pałaszem zrobiemy dostatki

Szlachcic

Choć mało mam nauki przecież rozum zdrowy
chciałbym mieć przekonany racyią nie słowy
Już to drugie ćwierć Roku radzicie w Warszawie
a Seym schodzi na sprzeczkach hałasach y wrzawie
woysko jest na papierze nad nim Jurysdyka
a Moskal coraz bliżniey w kray nasz pomyka
Austryiak z nim zpikniony w siły y przymierze
niezartem ku Granicom polskim więcey bierze

o Nieprawnej

y Niepewną z Turczynem spokoy się godzi
Bo zna że mu więcey u Polakow chodzi
Prusak zbliżył swe Woyska u przyiacioł postawi
y on natychmiast przyiazni zapewne nie sprawi
wiemy iak Jego Panstwo ktore kraz swieci
urosło oto wzament swe zapuszczał sieci
Tak y kraz uczyni Turczyn wysilony
wierny nas z przymierzenie nie da nam obrony
Czym że, kim, odeprzemy tak przeważne siły
Jakiez to nam powstanie losy przeznaczyły
Zwłaszcza w tym nieszczęsliwym Panow układzie
że im się lepiey dzieie w Narodu nieładzie
Mało pono pomogą wasze rady prace
y nasze z uciązeniem podatkowe płace
Bogday się nie mało rąk sobie wnosiemy
że dla woyska my goli w niewolą poydziemy

Minister

Głęboko się mospanie zapędził w uwagi
Dla stałyczy woyska nie zostaniesz nagi

Jeszcze kray

Ktore kray nasz obnizymy by trzy razy tyle
Da y wystawi ~~y wystawi~~ woyska przeciw obcey sile
Dziesiąty procent dac z Wioski na obywatela
Dla miłosci Oyczyzny mała bagatela

Szlachcic

Wybaczysz mi to Panie że po prostu gadam
y sądze iako zdolnosc rozumu posiadam
A pozwolisz przysłowie przytoczyc tu owe
usłyszy ciotek oraz amarowy bowe
Gdybym darmo wziął wioskę niepoczułbym blizny
Dać z niey Procent lub całkiem w potrzebie Oyczyzny
Wroccie wy wprzod Panowie starostwa intratne
Co niby za zasługi wzielscie mniey zdatne
Złozcie w skarbie pensyie za sprzedarz swoych Praw
które wam nieprzyiaciel z hanbo Kraiu płaci
Złozcie y delegackie a szacherskie wziątki
Przestancie drogo płacie aury y dziewczątki
Skrocie zbytki ktoremi rownosc upodlacie
Przemoc Sprawiedliwosci co nad nimi macie

w ten czas

wten czas dopiero waszym przykładem zagnani
  nieoszczędziem krwie własney ani żadney dani
Teraz przyznam się szczerze Szlachta uczniemi
  wątpię abyście zawsze wieli dobremi
Pocóżi że mało stracą na Pana odmianie
  Lecz uyźrzycie przykłady co się zwami stanie

Minister

Szlachcicu twoiey tylko wybaczam prostocie
  Lepiey o Braci twoich rozumiesz Cnocie
Także to twoie Dziady o Oyczyznę dbali
  kiedy one dla ciebie krwią swą zdobywali
Także wolność kraiowe Cenili Swobody

Szlachcic

Inna dziś niczy postać insza była przody
Wolność nam była wspólna równe wszystkie Braty
  Równe miewał znaczenie ubogi bogaty
Pan szlachcica poważał szlachcic wzaiem Pana
  Równie była Oyczyzna od wszystkich kochana
Cnota bez intryg miała nadgrody
  wspólnie też odpierała zdarzone przygody
Teraz zło zaszło drugą, dzisiay wolność posiada
  Dlatego że swe imię prowadzi od Dziada

którzy

ktory, był pierwszym, Podskarbim, Marszałkiem

Szlachcie zato polegać im powinien całkiem
Bez względu że Jch urząd dosyć drogo płacił

Pnieiesz sławe, wolność y kray, mierniuk tracić
Tacy żeś Ce Panowie iacy byli dawni

Zamoyscy, Radziwiły, Lubomirscy sławni
ktory Oyczyzny bronięc mieczem y radą

chętnie dla niey maiątek krew y życie kładą
Teraz gdy nameniony oddać krolewszczyzny

Juz ci rzruch, gotowi odstąpić Oyczyzny
Juz woysko uchwalone podatkow niezyska

Bo podwyzszona kwarta starostwa ucisk
Juz Rekrutow znowego prawa nakazania

Zaswiadczenie starosty werbować zabrania
Zwalić wszystko naszlachte pewno waszą myslą

Niech płacą ostatniego chłopa wrekrut wyszlą
wszczerości niechay y to wyznać mi się godzi

Dwory Panskie zamknięte dla Szlachecki młodzi
Jurydyki znacznieysze Panami zaięte

skąd krajowego Rządu swiadło usunięte

wygoda

wzgarda Brata, ubozszą chciwosc gniewania
Przytlumiły Cnotliwe y odważne zdania
A coz mowie iak wszystkich gorszą wasze żądze
gotowe wszystko zmienic za obce pieniądze
y takze was słuchac teraz albo waszey rady
Płacie, bronie, wolnosci, Cyrby y porady
Mędrszy Polak iak mowią dziś został poszkodzie
Krew lalismy przyurenie, wolnosci, swodzie
a wy wten czas Panowie, Ruble, y Dukaty
y starostwa bralescie zakray y za Braty
waszych ugic robot yntryg iest własciwe dzieło
y wspolną kraju sprawe znami rozdzielito
My sobie poradziemy wy tez siebie wraciem
Gdy scie nami wzgardzili ratuycie Lokajem

Minister

Nadto iak widze zapędzasz się smiało wzale
Powstaiąc na swą zwierzchnosc przykro y zuchwale
ktorą zastawy kraju mamy udzieloną
znay napotym ze ona iest twoią obroną
szanowai Ją nie szarpai przykaziny prawa
wiesz ze niewdzie kary kto nanie powstawa
Czyń co ci Prawa karzą a nietykay Rządu
nie do twego nalezą ministrowie Sądu

Publiczne

Szlachcic

Niemam Ja tu co robić Panie Oswiecony
Pogroski tylko słyszę y Moskiewskie tony
chciałem być objaśnionym ownym przyszłym łosie
az widzę swą niewolę wswoim własnym głosie
Stan tu sobie kogo chcesz Ja się znam Polakiem
Rownym tobie lecz wgruncie zapewne nie takiem
Płynie we mnie krew Przodkow y miłość Oyczyzny
Bronić Jey szczerze będę niezas krolow szczyzny
Niedwiedzie mię kruszec podłey Duszy datek
Dam co mam naydrozszego, maiątku ostatek
Lecz nie wprzod az przedayne potłumieciny Dusze
natych to zdraycow pierwszy broni moiey ruszę
winien Narod mądremu Panowaniu długi
Ze nauki naylepsze ma z Jego posługi
ktoremi oswiecony poznał wasze kręty
Gdy by niebył miał dawni niebyłby więcey
w Bogu ufnosc choc słabsi damy sobie radę
Zegnam moiego Pana y do domu jadę

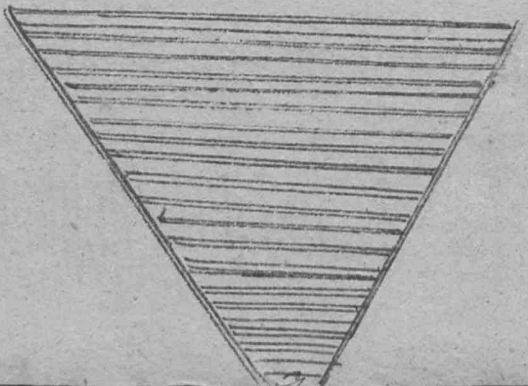

J. M. J.

8

Relatio historica Fundationis Sacrae Eremi Montis-Argentini factae ab Illmo ac Piissimo D. Nicolao Wolski a Podhayce Mareschallo Regni Poloniae

Anno Domini 1604.

Extracta ex Annalibus inclitae Congregationis PP. E. E. Camaldulensium Montis-Coronae.

Nicolaus Wolski ex illustrissima et nobilissima Polonica familia, natus in urbe Podhayce, provinciae Podoliae praesenti anno insignem Eremum fundavit pro eremitis Camaldulensibus Montis-coronae in Monte argentino. Ipse a pueritia enutritus fuerat una cum archiducibus Austriae, cum filiis scilicet Maximiliani II tunc archiducis, postea imperatoris, nempe Rodulpho II. Mathia, Maximiliano, Ernesto, Carolo et Alberto; vacaveratque literis et equestribus ornamentis in urbe Graecii. Juventae suae tempore Germaniam, Belgium, Gallias, Angliam et Italiam peragraverat et onustus pretioso cumulo doctrinarum, eruditionum, integerrimarum virtutum, ac liberalium disciplinarum officio functus est pincernae in aula imperiali Rodulphi II. Expletis sexdecim annis

officiorum praestitorum eidem Monarchae, reversus in Poloniam adhibitus fuit in praecipuis negotiis suae reipublicae, legationibus ad principes, ad pontificem maximum Clementem VIII. ad imp. Mathiam, ad magnum Etruriae ducem, et praemii loco ad dignitatem pervenit supremi mareschalli regni Poloniae. Praeter hos conspicuos honoris gradus pietate et religione semper excelluit, quotidie Sacrum audiebat, quotidie officium B. M. Virginis recitabat, sua in pauperes erogabat, et demum erectione duorum monasteriorum pro canonicis regularibus et eremi pro patribus Camaldulensibus, magnificentissimae constructae et dotatae, liberalissimam pietatem suam manifestam fecit; haec ex oratione funebri recitata in ejus parentalibus a Simeone Staravolski et Cracoviae impressa anno 1630. Tradunt aliqui Nicolaum conscientia ductum, eo quod per plures annos percepisset, reddidisse religioni.

Hierosolymitanae, licet militiam non fuisset professus, neque religionis Crucem detulisset, quum legatum sui regis ageret, apud Clementem VIII rem hanc notam pontifici fecisse, a quo hortatus fuerit, ut in satisfactionem conderet in patria monasterium pro religiosis observantioribus Italiae; quum autem Nicolao placuisset eremitarum Camaldulensium Montis-coronae congregatio, jam tum animo destinasse coloniam ipsorum eremitarum in Poloniam deducere. Quare ante suum regressum in patriam instantissime efflagitavit religiosos aliquot ejus Congregationis pollicens fundationem novae eremi suis expensis. In Poloniam redux efficacis suas petitiones iteravit, et anno 1603 nobilem virum Paulum Hennichium Hierosolymitanum equitem misit cum suis epistolis et alteris Bernardini Maciejowschi episcopi Cracoviensis ad

capitulum generale eremitarum Coronensium, adhibito etiam Andrea Trochciski protonotario apostolico et praeposito Cracoviense, residente internuntio pro rege Poloniae in regno Neapolitano. Die itaque XXVIII Aprilis ejus anni pium votum nobilissimi mareschali illi patres capitulares acceptantes, decreverunt in Poloniam mittere Hieronymum Pernsinum, eumdem, qui olim fuerat abbas generalis congregationis monachorum Montis virginis, et tunc erat prior sancti Hieronymi de Pasculupo, ac Petrum visitatorem secundum cum Francisco oblato, ut examinantes regionem, clima et situm loci, redirent postea, et referrent ad capitulum generale celebrandum anno sequenti. Statim itaque arripuere iter cum Henrichio eremitae destinati; et pervenientes ad urbem Chremens in Germania obvios habuerunt currus eo transmissos a mareschallo pro

ipsis deducendis expensa sua in Poloniam, ubi mense Julio applicuerunt maxima ipsius episcopi, totiusque nationis Poloniae exultatione, ut ex literis ab utroque tam mareschallo, tam episcopo Cracoviensi statim scriptis Rodulpho Majori et visitatoribus congregationis liquet.

Quinimmo Episcopus certiorem de Camaldulensium adventu illico fecit Cardinalem Aldobrandinum, qui episcopo gratulatus est die 30 Augusti. Interea eremitae, qui in Poloniam venerant, loca et bona assignata pro nova eremo examinaverant, atque ex condicto Italiam repetere parati erant, pro danda oretenus relatione patribus capituli sequentis anni. Quum autem eorum voluntatem regrediendi in Italiam subodorati fuissent, mareschalus et episcopus, verentes, ne inceptum opus derelinquerent eremitae, scribere decreverunt ad cardinalem Comensem, ordinis Camaldulensium protectorem, ut ipse eos ab

obligatione contracta repetendi Plateam absolveret; id quod praestitit cardinalis die quinta februarii anni 1604. Quare relationem in scriptis ad patres capitulares ex Polonia miserunt eremitae, afferentes mareschallum duas villas eremo donasse, Mnikow et ; Sebastianum insuper Lubomirski castellanum Voinicensem villam Bielany obtulisse pro situ, supra quem erigenda erat eremus, ad radices montis Bielmscha, quibus donationibus subscripserat rex Poloniae Sigismundus feria quarta cinerum et VII Aprilis. Accesserunt literae ejusdem regis ad praefatos patres in capitulo congregatos datae ex Cracovia die VIII mensis aprilis, anno Domini M. DC. IV. regnorum suorum Poloniae XVII. Succiae XI. Non piget referre, qua ratione obtentus fuerit locus a Sebastiano castellano. Pluries mareschalus locum expetierat a castellano, sed homo tenax petitionem respuerat. Uxor castellani eremitis optime affecta, consuluit

convivium parari, in quo interfuit mareschallus, episcopus Cracoviensis, dux Sabaraviensis, et de industria idem castellanus. Sub finem prandii mareschallus verba fecit, de sua nova eremi fundatione, conquerens se locum aptum eremo condendae non possidere; episcopus et dux sua loca obtulerunt, si idonea reperirentur, quibus gratias egit mareschallus, subdens tamen ea loca jam examinata, non apta judicari. His excitamentis motus castellanus locum suum urbanitate quadam exhibuit, quem sibi admodum placere reposuit mareschallus; uxor castellani statim chartam attulit de industria ante paratam et scriptam, ut subscriptione sua firmaret, et sollemni donatione locum praefatum eremitis, sive mareschallo traderet castellanus; qui revera subscripsit; mareschallus autem ut castellano ostenderet, rem sibi fuisse gratissimam, dono ipsi dedit tot vasa argentea, quanti aestimabantur

villa et mons; quae donaverat, qui proinde locus deinceps vice montis Bielany appellatus fuit mons argentinus, ex argento, quo fuit obtentus. Scripsit post haec die X aprilis mareschallus iisdem patribus capitularibus, locum praeterea indicans eremo construendae aptum, quem sibi cesserat idem castellanus. Vigesima itaque maji Coronenses patres fundationem acceptantes, Hieronymo Perusino rescripsere, ut eremum instituerit, tirocinium ibidem fundaret, primusque foret novi loci rector, obtenta tamen prius ab apostolica sede licentia. Alios deinde eremitas in Poloniam transire jusserunt, qui forent primi ejusdem eremi incolae. Gratias demum habuerunt regi, cui participationem bonorum spiritualium transmiserunt, episcopo quoque Cracoviensi, sed maximas Wolski mareschallo insigni eorum benefactori. Confirmatus fuit in rectorem tribus e sequentibus annis

Hieronymus, Cornelius Mauritius Privernas anno 1608 ad eremum regendam fuit destinatus. anno 1617 erectus est locus in prioratum, ita tamen, ut non quolibet anno, sed post triennium eremi prior ad capitulum generale, in Italiam veniret. Decessit Nicolaus Wolski 1630 septuagesimo quinto aetatis suae, die IX martii, laetatus, quod se vivente licuerit ei videre perfecta aedificia eremi; eamque certis redditibus dotatam, ecclesiam quoque magnifice extructam, et ornatam suppellectile divite et copiosa, vasisque sacris onustam, dicatam B. M. Virgini Assumptae in coelum. Sepultus fuit in ecclesia eremi, paulopost januam majorem sine ullo epitaphio, praeter signum, quod sibi paraverat; „Comissa mea paresco et ante te erubesco; dum veneris judicare Domine, noli me condemnare. Eremitae tamen Poloni post ejus obitum super eandem ecclesiae januam effigiem capitis ejus

statuerunt modeste ornatam cum hac epigraphe. D.O.M.
Illustrissimi Domini Nicolai Wolski de Podhajce
supremi regni Poloniae mareschalli religione in Deum
et regnum, beneficiis immortalibus in sacrum Camaldu-
lensium ordinem herois praestantissimi, cujus
liberalitatem heroicam ergo domicilium hoc
Romualdinum, et haec splendida templa, et
ipsa coeli volumina, aeternum usque loquentur,
gratitudinis vero sua in qualecumque monumentum
animis potius quam marmoribus exarandum
fundatori suo munificentissimo, posteaquam
animo coelis reddito, exuvias terrenas corporis
moribundi hic deposuit, Camaldulenses argentei
montis eremicolae non sine votis et lacrymis
calentibus P.P. obiit anno Domini 1630 die 9
martii, aetatis vero suae 75. Ex parte vero
externa ejusdem cisternae: Humani generis
Redemptori in cultum, in incrementum pietatis
a prima Polonorum conversione ad Christum
observantiae, ne laudatissimum morem a ve

teribus catholicae religionis cultoribus sancte receptum, et constanter hactenus a seculis usque modernos retentum, vel Majorum zelus requireret, vel posterorum memoria desideraret, Templum hoc nomini beatissimae Virginis Mariae assumptae fundatum, Bernardo Macijowski, tunc quidem episcopo Cracoviensae, postea S. R. E. cardinale et archiepiscopo Gneonense, locum locique situm religiosae solitudini convenientem deligente, eodemque primum lapidem in habitaculorum structuram jaciente, Sebastiano Lubomirski, castellano Voinicense, donatore Nicolaus Wolski de Podhayce regni Poloniae mareschallus patribus instituti divi Romualdi eremitarum ordinis Camaldulensis Montis-Coronae primi auctores ex Italia in Poloniam a se vocatis, ubi divina commode exercerent anno a Salvatore ex Deipara Virgine nato, M, DCIX quarto maij Paulo V divi Petri apostolorum principis sede potito,

Sigismundo III et Constantia Austriaca Poloniae et Sueciae regibus, Uladislao, Sigismundo, et Johane Casimiro principibus, fundum consecrante Francisco Simonatta pontificis maximi ad regem regnumque Poloniae nuntio, tempore Petri Tylicki episcopi cracoviensis extrui curavit. Quod sacra tabula sacro sancta cum primo saxo fundatoris manu injecta, muta licet, et male contecta superis pariter inferisque testabor, nec aliud nunc ago. Dicatum vero est a rev: domino Thoma Oborski episcopo Laodicense suffraganeo et canonico cracoviense anno Domini 1642 die vero 14 mensis Septembris anniversaria die assignata Dominica post festum exaltationis sanctae Crucis. Pacifice locum possederunt eremitae usque ad annum 1656. quo totum Poloniae regnum invasione regis Sueciae fuit depopulatum. Eo enim tempore praedata et hostiliter etiam invasa fuit eremus a militibus, licet eremitae

aliqua ecclesiae et domus bona conservata, reposuerunt in subterraneis specubus, quos habebant sub spatiosis hortis loci. Nihilotamensecius anno sequenti eremitae huc illacque palantes et dispersi ad domos suas rediere, et restaurarunt damna, quae illata fuerant ab exercitu Suecorum. Ad faciem seu prospectum ecclesiae eremi Argentinensis legitur: „M. Nicolaus Brosius Cureloviensis universitatis Cracoviae Astrologiae et Geometriae ordinarius professor ac delineavit; et Johannes Alexander Gorczyn Polonus Cracoviae sculpsit anno 1670. Distat eremus a Cracovia uno milliario Polonico vel quatuor Italicis. Fundationis hujus eremi ms. relationem habemus Johannis de Azzonibus Advogariis Tervisini, eremitae, et pro congregatione visitatoris in Polonia. Ne quid tamen desit ad historiae hujus eremi perfectionem ex exemplo archivi Montis-coronae subjungimus epistolam cardinalis Petri Aldobrandini

ad Bernardum episcopum Cracoviensem in laudem instituti Camaldulensis invecti in Polonia.

Per-illustris et Reverendissime Domine!

Quod scribit amplitudo vestra de itinere suo ad thermas Bohemicas valetudinis causa instituto, id ego ipse sane saluberrime ac felicissime evenisse cupio. Quod etiam significat de Camaldulensium familia in regno isto, hoc ipso tempore recepta, id mihi non exiguum videtur, nec leve instauratae atque amplificatae religionis augmentum; Magni namque Romualdi instituta hujusmodi sunt, ut quibus in regionibus floruerint, magnam optimorum exemplorum emittant claritatem, qua collustratae mentes animique fidelium ad superna majore admodum studio et conatu anhelant; nec vero in occidente inventus est quisquam, qui post illa Orientis sydera Paulos, Hilariones, Antonios eremiticae vitae documenta luculentius tradiderit. Quo magis

nunc exultare animo debemus, quum videamus disciplinam illam ad Aquilonares etiam plagas penetrare. Fovebit itaque, qua hactenus fovit, caritate patres illos amplitudo vestra, meque mutuo amore prosequi suo more perget, et opto eidem amplitudini omnem felicitatem.
Romae XXX Augusti M.DC.III.

Do mnie do mnie Chłopczęta
Mam na przedarz Cczęta
Na mym Sercu nie straci
Kto go dobrze zapłaci
Nie na złoto zacenie
Nie odrę wam kieszenie
Kto chce Serce mieć moie
Ma mi wzaiem dać swoie.

Do mnie do mnie co żywo
Nie iestem ia Fałszywa
Tey monety nie staie
Co wyrzekę to daie
U mnie Towar hurtowy
Nie przedaię połowy.
Na Serce się pokusisz
Wszystko razem wziąść musisz

Mówiła mi moia Mać
Aby serca nie dawać
Aż kto doda pieniędzy.
Bo zła miłość w nędzy
Ale Maciek na Gumnie
wywiódł mi to rozumnie
Lepsze serce gorące
Niż pieniędzy tysiące

Fragment Gdy. Lauylli do Armilda

Juzże w tych czasach kochać się nie można
Ani o naszym myśl Armildzie szlubie
Pierwsze bez skutku myśl czyni pobożną
Drugie ku jawney nachyla nas zgubie
Kochać się slepo nwać zdania doyzrałe
Można na chwilę nie na życie całe.

Zelazne teraz czasy i niezworne
Bogaty szuka Bogatszey od siebie
Powszechnosci są w wadze pozorne
Niedogadzaią sercu lecz potrzebie
Ubogi myśli o Bogatszey nie chce
Boić Bogacz większy od niey łechce.

Coż my poczniemy ubodzy oboie
Sam Człowiek będąc wszędzie się pomieści
Trudniey o mieysce gdy nas będzie dwoie
Gdy nędza gnębi kochanie nie pieści
Los nasz iak mora burzliwego wały
Ktore z tąd w przepaść z tąd pędzą na skały

Nie z oziębłosci te pochodzą zdania
Sama ie szczerość z serca wydobywa
Nie znaydziesz w żadney rownego kochania
Na tym ku tobie nigdy mi nie zbywa
Kocham cię przeto chcę byś był szczęśliwy
O dalsze życie moy umysł trosk liwy.

Pomniey wielem Ja, też na to wylała
Kiedy nas dwoie paliem wytykano
Ach gdzież się ludzka rozsądność podziała
Kiedy bez szlubu kochać zakazano
I Ludzie na nas powstaią y prawa
Pot to niewinnie dzi nie winna zabawa

Patrzmy oboie nad naszym nie losem
Szczęśliwsze od nas Ryby w rzeczney toni
Ktore się gęstym ułożywszy stosem
Jedna dla drugiey słodką rozkosz roni
W tym zachwyceniu i smierć im iest miła
Gdy ludzka oszią rozdziela się siła

Kiedy

Kiedy na skłonności i serce Kaydany
Kładąc, żyć podług swey woli broniono
I w wieczne pary ludzi połączono
Czyż może większy być ciężar zadany.

Kiedy zamiast Praw ukuto bezprawia
Iż równe życie ma być każdey pary
Bądź młodą bierze niedołęga stary
Bądź starą młokos za Iey grosz oprawia.

Wieku co zdrowym zaszczycasz się zdaniem
Gdy inny tolen błąd wart iest poprawy
Ztąd łagodnieysze dla ludzi ustawy
Z lepszym porządkiem z lepszych Praw spisaniem.

Naypierwey na to pilney dołóż pieczy
Byś miłości dobra powszechnego wrócił
Własnego zysku chciwość w sercach skrócił
Która przewraca wszystkie w świecie rzeczy.

Przywróć Ten ludzi gmin tak uwydzniony
Do dawney Iego szczęśliwości Kwiatu
Że dbasz o dobro day rozeznać światu
Okaż mu w czym iest samochcąc skrzywdzony

Jakże był Człowiek pod ów czas szczęśliwy
Gdy wzmacniał swoię społeczność bezwładna
Niebyło mu to rzeczą bardzo snadna
Powszechnie iednak był oto gorliwy

Nie maiąc ani dla siebie schronienia
Ani żywności bez sił bez odzieży
Wystawion na szarpanie niewygody z wierzy
Wraz potrzebował wiele do czynienia

Jakże

Jakże tam wspolna zgoda się trzyma
wszyscy swe dobro rzecz zakładali
wszech ieden, wszyscy każdego kochali
Choć słow mdłość ledwie myśl ich tłomaczyła.

Rowne w nich było staranie i praca
Jak przeciw ostrym zimnom pokryć ciało
Jak żywność zbierać z zwierzem walczyć śmiało
Miłość ich dobra nęciła nie płaca.

Na wszystko mieli względy iednostayne
Na sił rozumu wydoskonalenie
Na Prawd odkrycie na sztuk dociecenie
Te zatrudnienia ich były zwyczayne.

Dziś gdy ta zgodna myśl całe zerwana
gdy od Publicznych wszystkie domowe
Są oddzielone gdy zwyczaie nowe
Jnne dla chłopa inne są dla Pana
Rozeznay wieku Potomkow tych ludzi
Wasz są tego Jmienia użycia
Biorąc powszechne dobro za cel życia
Aż ich niewinnych przykład Bradkiew budzi
Krolowie mocą rwać muszą podatki
Bo gdy serc miłości Krajú nie ożywia
Duch szczegulnego zysku się sprzeciwia
Przykre co idą na Powszechności składki
Pan dziś Poddanych iż dziedzic maiątku
Choć podła nędza dość ich grzebi biedo
Nie ma uwagi że ito są ludzie
Jgast Duch miłości dobra wzrost Duch wiatku
Wytworność w strojach wytworność na zbytki
Jmąż y żona przepyszny Kocit trawi

Powszechne

Powszechne dobro ich myśli nie bawi
Szczególna miłość rozprasza wszytki:
O jakże ieszcze Swiat unieszczęśliwił
Ten wiek rozsiawszy tyle złego zarem
Juz się stał teraz straszydła obrazem
Co wprzod mądrością swoią wszystkich dziwił
Ach czyż nie mądrość kaydany na serca
Zarzucać życia wolność odeymować
Myśl brać w niewolę rozum w więzy kować
Nie może większy być nigdy morderca.
Jz wiele nakturze są bez rozeznania
Wolność swą rownie z samym życiem ważą
Broniąc Jey na śmierć często się narażą
Sama do tego natura ich skłania.
Nieiżby był włożył na szyię łancuchy
J w iarzmo zaprzągł do wozow ciągnienia
Gdyby wolnego był nie tknął kochania
Jeszczeby Człowiek był na wszystko głuchy.
Słodki zaś to wolność gdy nie stroniona była
W ktore się tylko zwrocił Człowiek strony.
Kożdym widokiem był wskroś przenikniony
Tey wdzięk tey uśmiech, tey Piosnka wabiła
Gonał w Pasterki słodkim Pasterz łonie
y z Jey korzystał miłości wzaiemney
Wolno od kniei iść mu było ciemney
J z Jnszą znowu bawić się na stronie
Ani go pierwsza za swego własciła
Nie był do Drugiey iak więzień przykuty
J złości z zazdrości żaden nie był struty
Tego głaskała to mu wieniec wiła. Żołnierz

Zołnierz co zawsze iest na zawołaniu
Czy schodząc z straży czy złożywszy zbroie
Po krwawey bitwie swe woienne znoie
W nowym a w nowym osładzał kochaniu

Zniósł to ów zły wiek, Ludź powiązał w pary
Serca y skłonności obarczył niewolą
Jedne posiada dwoie ludzi wolą
Kłócą się swarzą klną taią bez miary

To mnie to tobie, to mym, to twym synom.
Mowi sprochniały wdowiec czerstwey żonie
Ta skneptości iego i świecące skronie
Złorzeczy życia swoiego godzinom.

Już mię nie kochasz iakś kochał zrazu
Żali się młoda żonka po połogu
Ja byłam słaba tyś nabył nałogu
Paść się widokami żywszego obrazu

Ty się uśmiechasz na stronie do Panny
Tyś ręki dała z wdzięczną zwarku
Nowożeńcowie zawistni się swarzą
Po gnuśney Nocy czas niszcząc poranny

Bardzo o zgodę trudno w więzach wiecznych
Wady które są w ludziach nieuchronne
Serca miłosne zmieniaią w bezstronne
W czasie są źródłem knowań niebespiecznych

Przeciwne drudzy maią ułożenie
Które się pozno dopiero otwiera
Jnny się przez zysk do szlubu zabiera
Jnnego szczere ludzi omamienie

Jeszcze kochanie pod cięzkiemi młoty
Twarda przysięga srodze przyciśnione

y wdzięczy

J w dwoygu ludzi powinność zmieniona
Szacowney w Sercach traci imie Cnoty.
Zwątloną słodkie Dusz y Ciał ogniwa
Gdy się kochanie zatruło rozkoszy
Jedno wspomnienie szlubu Serca płoszy.
Przysięga wskroś ie razi wiąźliwa
Czyliż potrzebna w Naturze przysięga
Na te co ona raz w serca wpoiła
Co nieuchronnym w ludziach uczyniła
Jey głos sam silnie dna w wnątrz dosięga
Z nielitości i dzikości wściekła
Czyż się godziło tak upodlać marnie
Kochanie para brać ludzi w męczarnie
J codziennego nabawić ich Piekła
Nie lepiey że wzięc na świecie było by
Gdyby porzargać te dręczące sidła
Co w tych dniach lube obmierzią bawidła
J wolne życia dać ludziom sposoby
Wolność serc iest to tym Duchem wytworzonym
Który nay grubsze nawdy rozpuści
Czułości w nich wskroś Kształt może nie uwieści
Zamykczy tego co gdzie indziey uporznym
Zbawienie tego swojego ciężaru
Bądź trudne bądź iest łatwe do sprawienia
Gdy płynie iednak z natury złożenia
Czyż nie iest słuszny cel tego zamiaru
Każdym sposobem Ludzi można mnożyć
Jm ten łatwieyszy tym iest sprawiedliwszy
Czyż nie iest łatwy wolności zostawiwszy
Takiego życia iakowego chce kto żyć
Ja nie przypadek był by urodzenia
Nie szukano by z Krwi Przodków zaloty.

Każdyby zwłasney chciał ustawić się Cnoty 25
I swego chwałę zostawić imieniu
Nie mógłby żaczney Krwi chlubą być
Ale którą promności rzęczone obrazy
Pamiątki Wielkich w głos wielbiące ołtarzy
Ażeby za wzór Pięknych Dzieł służyły.
Każdy w Oyczyzny wychowany łonie
Nie miałby sobie nic do przypisania
Czułby się do Jey winnego Kochania
Na Ubieg ku Jey leciałby Obronie
Żyłby wir własny sercami nie rządził
Na Żonę dzieci chciałby zbiorow zgasła
Całości by kraju miłe Oczy nasła
Każdyby Oycem Oyczyzny dzieci rządził
Płeć biała iak dziś niebyła by w Braku
Piękna y szpetna wtey była by cenie
Którąby kraju wkładało Kneurenie
Cel dobra szpetnym dodawałby smaku
Królby był Boga zastępcą na ziemi
Jegoby było wszech rządne staranie
Następstwo Tronu ciągnące nieserwanie
Iże wiernie rządzi wiernemi poddanemi
Ten to Natury iest wyobraz czysty
Ten stan szczęśliwych w pierwszych czasiech ludzi
Dziś ciężar więzów wiska y chudzi
I świat do zguby wtrąca Oryginalny.
Wieku przezorny mogłem cię nobląidzie
Będąc Twą tylko krewną lato rosła
do Ciebie ludzkie zdania moje posła
Mnie wolno wolno myślec tobie wolno sądzie

Ale dziś acz wielom to się nie spodoba

Acz się z przeciwnym wielu z naydzie smakiem

To w kmeniu ney iest zaraz znakiem

Przykre lekarstwa choć męczy choroba

Człek dziś iak ow ptak co nie iest stworzony

Do klatki iednak gdy się w niey zasiedzi

Choć mu gay miły chociaż się w niey biedzi

Ucieka do niey będzie wypieszczony

Czuią to ludzie że ich znaczne boli

Ten co naturze gwałt czyni owe mały

Gdy iednak ktory się z tknie z iego dozrały

Cierpieć niż szukać przyczyn nie [illegible] woli

Może na drodze i kierować się dadzą

I czasem chwycą prostego się tonu

Dobro wszytkim [illegible] zas miru

Tak sprawiedliwiejsze [illegible]

Serenada Na Dzień 29. Września

Niech się odezwą wraz Klarynety
Żydzi swe Waymir a Percy Hała
Krzykną pod progiem piękney Babety
Święcące dziś wielkie imie Michała
Wiek co zagrzebał Rzymskie Igrzyska
Niechay odnowi dawne Luperki *
Święte płci białey wam widowiska
Gdzie gołe trzęsą Chłopaki nerki
Psią wezmą skórą po brzuchach chłoste
Ciężarne Panny w ciąży kobiety
żeby wydały płody nie proste
Za wianki miana czarne duety.
A gdy dzień strawi takie obchody
To po dziedzińcu, to też po gaiu
Idźcie Dziewule dla swey ochłody
Lecz bez koszulek wraz do Szaraju.

---

* Luporcalia Święta Pogańskie, gdzie goli Młodzianie po biegaiąc psiemi rzemyczkami zacinali po brzuchach Ciężarne niewiasty

31

20
18
160
20
360

Powinszowanie

Rano Chrystus Zmartwychwstał bo czegoż miał lezeć
Jednak raczył do Odchłani pobieżeć
Dał diabłu w pysk i Piekło zruynować funditus
Zbawic wyratować cujuscunque Ritus
Gdzie Tron Lucyperowi wywrócił w przody
Targnoł go kilka razy za włosy u brody
Na konicc wypchnoł z Stolicy i okuł w kaydany
Azeby znał Triumwoł ze Boski poddany
w Piekle iuz pustki a w Niebie teraz Cizba
A na ziemi porządna iest stołowa Jzba
wszystko się znaydzie a czego gust tylko władnie
Syra, Jaiec kiełbas, szynek czego nicht nie zgadnie
kiedy tedy Pan rozkaze ia to wszystko z paletuie
Co mi tylko pozwoli Apetyt a teraz winszuie

Audytorowie tego Wizytowania

Jmć Pan Jerchesz i Eydziatowicz
Jmć Pan Birzpink i Amforowicz
Jmć Pan Medekza i Rodkiewicz
Jmć Pan Szymkoski i Jusiewicz
Jmć Pan Zawisza i Dowgwiłowicz
Jmć Sumorok i Zenowicz
Jmć Daneyko i Obuchowicz
Jmć Haraburda i Protasiewicz
Jmć Hołowka i Andrzeykowicz
Jmć Piotuch i Dyszlewicz
Jmć Skoryna i Dernatowicz
Jmć Hayko i Hawrysłowicz

Na Wsi miłość iest prawdziwa
Bez fortelney przysady
Na Wsi tylko Czułość żywa
Nieżna Obłud, y Zdrady
Znakiem tam Serca, Oczów poruszenie
Znakiem Umysłu rzetelne westchnienie
Więcey tam Pasterz czuie niż wyraża
Więcey Pasterka wierzy, niż uważa.
Płocha chytra miłość w Mieście
Innym idzie zwyczaiem
Nikt nieiest tu niewieście
Ta niewierzy też wzaiem
A tak są tylko Rozrywki obłudne
W słowach iedwabnych oświadczenia nudne
Na to oboie chcą się tu wadzie
Żeby ta jego, a ten ją mogł zdradzie.
Na Wsi miłość iest bezpieczna
Takiey nieżna zawiści
Na Wsi miłość iest stateczna
Pewna swoiey korzyści.
W iednym nazawsze przemieszkiwa Domu
W podział niedaie swey Łaski nikomu,

Biała Strona Dobrego y Od[illegible]
Czarnego albo [illegible]

Imp

Stała w swych myslach a na płochość tkliwa
Wierney z kochankiem roskoszy używa
W Mieście miłość bardzo płocha
Bo na pozor nas tchnie
Dziś się slepo w kim zakocha
Jutro się tey odechce.

Tysiąc ma celow w ktore razem mierzy
Nigdy zas szczerze w zaden nieuderzy
Smiała w początku, a nieczuła w reszcie
Tylko nudząc się wałęsa po Mieście
Na wsi słodkie iest kochanie
Przykrey nieżna zgryzoty
Serc wzaiemne powiązanie
Lubi sprawić pieszczoty

A tym sposobem kochankowie scisli
Wspolne swe serca, wspolne maią mysli.
Miłe uczucia Wenus daie złota
Aż do zazdrosci w innych ~~wiem~~ rosnie cnota
W Mieście miłość tylko czeka
Na Lub drogiey zdobyczy.

Te schwyciwszy wnet ucieka
Jnney pragnąc słodyczy.

Ten zas co miał mieć dobre oney serce
Już iest w ostatniey u niey poniewierce
Nawet przewrotnym wyblegono sposobem
Miysce oswiadczen czyniąc Jemu grobem

Porzuc zatym chytrość miasta
Kto masz czułe pożary
Tu się miłość tylko szasta
Nie ma statku ni wiary.

Chcesz li szczęśliwym bydz w postanowieniu
Niewierz Dam mieyskich nigdy oswiadczeniu
Ale idz na wieś bo tam iest gotowa
Miłość danego dotrzymać ci słowa.

zadosycz czinioncz obliagaci braciszka po
y tammu przepisane piosneczkie aczeli cie
asu wystarczy to morzesz donas przyiechac
Adio

Aw Lo Im Jm Mc
Wmi Sakwin

Dovonk WJMc Pana
Podstolica
oddac nalezy Wilno

wzamoyscach

Listowna odezwa

Fortunny moment pierwszego poznania,
Ktory mnie niegdyś do Ciebie przynęcił,
Był to mi moment pierwszego kochania,
Ktorem Ci z Serca na zawsze poświęcił,
Mogłaś mych widzieć oświadczeń dowody,
Żem z nich żadnego niemiał Interessu,
Z cnoty Cię wielbię a kocham z Urody,
Niekładnie miłość w tym żadnego kresu.
Gdy mi się iednak okoliczność darzy,
Niech pioro tobie za moy ukłon stanie,
A gdy nie mogę twey oglądać twarzy,
To niech Ci Mnie list wyzna kochanie,
Już Zacna Panno szczęśliwszy nademnie
Posiadł Twe Serce, y przychylność chęci
Winszuie Jemu że umiał przyiemnie
Twey się zasłużyć względnieyszey pamięci;
Kochać Cię iednak nie przestanę y Ja,
Godne kochania są Twoie Przymioty,
Miłość ma Cnocie raz na zawsze sprzyia,
Jeźli mi ktora w gust trafiła to Ty,

Wszystke mam ja. Twe powabne wdzięki,
Twą grzeczność miłą, y słodkie zabawy,
Jeżeliś mi swey dozwoliłaś ręki,
Y obwiałaś wzrok na mnie łaskawy,
Wiem że wzaiemney nie ziszczę skłonności,
Bo tey me serce otrzymać nie warte
Dosyć ku Tobie mieć czystey miłości.
Z na mnie w mym sercu nigdy nie zatarte.
Sprzyiam Ci bardziey y nad tego ieszcze
Z którym w dozgonne postąpisz Zamęście,
Przym temu daie o którym tak wieszcze
Że Ci pełnieysze może sprawić szczęście
Jakiż los kolwiek Tobie się uiści,
Będziesz mieć pewnie fortunę przyiemną,
Mnie iż Cię kocham dosyć iest w korzyści,
Ty godnieyszemu niż ja bądź wzaiemną.

Fortelność Kobiecy.

Y znam y nie znam miłą Eufrozynę
Znam postać lica ale nie znam Serca,

Daie poznawać wdzięk Sibiu y minę
Lecz skrytych myśli nie iezdem probierca,
Chytrez bo to iest Stworzenie na Swiecie
Trudno się zaraz do Jey Serca dobyć,
Fortełow tysiąc iest w skrytey kobiecie.
Poznać ią trzeba wiekiem się sposobić
Odzieży się wabi podszczza y ludzi,
Smieie się, płacze, łznie, niby y kocha,
Rozmięknizy oczeka, zabawia, y trudzi.
A koniec iaki niestateczność płocha
Cieszy dziś umysł iutro Serce rani,
Przysięgę czyni dziś a iutro łamie
Sama rzetelność zdaie się w mey Pani
A ona zwodzi, wywiia y kłamie,
Ach uczą uczą dawne nas przykłady
Co może sprawa fortelnych kobietek
Fochy, niewierność, obłuda, y zdrady,
Stoż ta z onych korzyść y pożytek.
Ale zdami się nie tym Eufrozyna
Moia tknie duchem, y nietak się skarż,

Żeby z niey zgryzot miała bydź przyczyna,
Co nasze serca srogiemi ciosem krwawi,
Jey rozum pięłny y zacne przymioty,
Niemogą żadney podlegać odmianie
Jey serce czułe, y przyiemne cnoty
Zdaią się wieczne tuszyć przywiązanie,
Ale z tym wszystkim kto na to przysięże
Że się tam iaką niezmieni podnieta,
Tysiączni na tym zawiedli się męże
Kobieta bowiem iest zawsze Kobieta,

Prosta Odpowiedz.

Pewny Pan mowił raz do swoich Kmieci.
Dziwnami bardzo że te wasze Dzieci.
Są piękne, mocne, zdrowe i wesołe.
Nic im nieszkodzi choc bose i gołe
Nieznając wygod i dobrego bytu.
Do ciemney nocy biegaią od switu
Nasze przeciwnie i lle tylko pomne
Są słabe blade czasem i ułomne.
Niciedan z dawna przyczyn tego szuka
Mowcie naczczcie musi w tym bydz sztuka
Powiedzcie prawde niech was niinwernami
O! mosci panie boich robiem sami.

Wierny Mąz

Oycem swych Dzieci wierzysz się bydz Panie
Dobrze to czynisz chwałe twie zdanie
Małżenstwo mieważ Taiemni bezmiary
A Taiemnica potrzebuie wiary.

Maytek nazbyt bogaty.

Maytek ubogi tak sliczną iak zorze
Małżonkę maiąc puscił się na Morze
Chciał szukać zysku, zwidzić troche Swiata
Nic nie wskurawszy wrocił się w trzy lata
Idzie do siebie z miłoscią gorącą.
Zastał swą żonę przed Domem siedzącą wita

Witaj cna Zono ledwie się nie wściecze
Jak mi się miewasz co z tem kupił rzecze
Czyi to ten Dom iest zaspokuj me troski
Nasz to iest Męzu z Opatrzności Boski
Co słyszę wchodzi w Dom i w każdym progu
Szczerze się modli Opatrzności Bogu
Boże niezgasnie wdzięczność w me pamięci
Niechay się za to Imię twoie święci ?.
Kto ci dał Perły, Kleynoty manelki.
Bog! O iakże Bog w dobroci swey wielki
Ale obiecia Zwierciadła kobierce.
Kanapy zkąd są, powiedz moie serce.
Wszystko to z Boskiey dobroczynney Ręki
Ach, Żono klęknij złożmy Bogu dzięki
Zkądze te srebra gotowalnia droga
Od Boga Żona, Żono chwalmy Boga
Wchodzi z Piastunką Syn dwa lata
A gdy tak Maytek Boskie wielbi stany da
Ciekawy Maytek zkąd to dziecie pyta ty
Łaska mi Boska dała go obfita
O Co w tym Żono muszę mówić śmiele
Bog w moim Domu rządził się za wiele

Do Jasnie Wielmożnych Imc Panstwa Honoraty z Hrabiow Baworoskich y Onufrego Hrabiow Drohojewskich

O! WY Szlachetne wielkich DOMOW Plony
I Zasług y z Cnoty dobrze w Kraju znane
Co Życia niesli dla Kraju Obrony
Y Krew dla niego chcieli mieć wylane.

Lecz na co dawne wspominać nam Dzieła
Ktore Słomnosc w Dziejach umiesciła
Ktore Swiątynia Pamięci przyjeła
Y Laurem Onych Skronie uwienczyła.

Dosyć mi WASZE przypomnieć tu Cnoty
Dosyć uwielbiać Własne Onych Czyny
Y Osobiste Serc y Dusz Przymioty
O Ktorych wiedzą tuteysze Krainy.

Szcz

Szczęsliwa Paro na ktorych łaskawe
Nieba swe hoyne wysypały Dary
Dając W.A.M Serca y zgodne y Prawe
Te Pierwsze Szczęscia ludzkiego Filary

Pani co łączysz Pięknosć, Dobroć razem
Co kochasz MĘŻA dobrą będąc MATKĄ
Wszystko chcąc krotkim okreslic wyrazem
Wszak jak WY Takiey Pary wielce rzadko

Ah! Dziewczyno coc przyczyna że
Mnie tylko zwodzisz
Obierałaś dać niedałaś a czemu
Bo się boię Matulenki boię się Tatulka
Żeby na Mnie nie łaiali to temu
Czcij Rodziców niewstydź licow kochay
życzliwego
Piękna kasiu a mnie miła nad inne
Miłość Twoia w oswiadczeniu wiem
że iest usilna
Lecz się boię by niebyła omylna
Ja co po co czemu na co tak wiele boiazni
Czy niewierzysz moia kasiu żec kocha
Bo się boię by Sąsiedzi otym niewie
dzieli
Darmo by mię posadzili żem płocha
Ta to płocha która kocha na przemian
Dziewczyna.
Ta niepłocha która kocha jednego
Jeżeli tak moy Kochanku czyn że mną co
chcesz
Dam Ci buzi tyle razy co Sam chcesz

2

Przybuwayter wzi Pany tay do nas
Budem my was przyymowaty Harazd
Y z wesillom y zewsiu radostiu
Y z Pokłonom y z naszym mytom
Z Łoz to u nas za wesille Bude
Gdy Kniaziowa y Kasztelan Przybude
Damoż my wam u nas wsiemu wsego
Chliba kryszkam sołodkoho medu
Takiż kratny Pany iak Sokoły
Przyletity za naszeie Stoły
Teper że wy zdorowenki hulayte
Nas lubo wsiudy wspomynaty.

Pieśń do Polaków JMº Bogusławskiego

Ledwie co Polak pozbył przesądu
I zasmakował słodyczy rządu
Którą mu dała nie obcych wola
Lecz pamięć złego y Mądrość Króla
Który w zadatek szczęścia y chwały
z radością Naród przyimuie cały
A Niebo dawney mszcząc się postaci
Z siła mu wdarzeł zgodę współ- braci
Ledwie się dźwignął niedawno słaby
I słodkie wolnych uczuł powaby
Aż oto znowu iędza z północy
Wspomniawszy czasy dawney przemocy
Rzuciła na nas zazdrosne oczy
I gwałtem iarzmo na karki tłoczy
Pragnąc w swey zemście nie ubłagana
By przed iey Dumą zginać kolana
Jak pełnomocnym przemawia tonem
Śmiał że to Naród przed swoim zgonem
Lodły, nikczemny przez długie wieki
Zrzec się zuchwale moiey Opieki?
Wy! w których Przodków Męztwo oddycha
Patrzcie Polacy iak mruczy pycha
Jak wasze Serca obelgą rani
Pokażcie wzgardę mniemaney Pani
Pókiż cudzey chciwa zdobyczy,
Na łup was będzie wystawiać dziczy
Już znowu drzące szyki zgraie
Przeciw Oyczyznie waszey powstaie
Trwoga polityki zewszech stron leci
I chcecież Matkę opuścić dzieci?
Ona dzisieyszym rządem szczęśliwa
Ze łzami waszey Pomocy wzywa
Czułym Iey Ziomek głosem zagrzany
Rzuca od razu domowe ściany

Przeciw napaści nie ustraszony
Poświęcił wszystko dla praw obrony
Wdzięczne Rycerstwu stawdią Miasta
Dziś dla nich wolność dopiero wzrasta.
Wspólney Oyczyzny Obrońcy nowi
Niosą skuteczną pomoc krajowi
J lud klęskami Oyców ztrwożony
Gotuie dzielnych rąk milliony
Lęka się gwałtów za oręż chwyta
Zemsta na iego sercu wyryta
Polacy! teraz uderzmy śmiele
Oto Krol dobry na naszym czele
Oto postronne widzą narody
Że własney tylko bronim swobody
Gdy nas drapieżny sąsiad napada
A ten co losem narodow włada
Co wlał odwagę w Polaka Duszę
Rzekł: ia ten bałwan przemocy skruszę
Trąbią do broni nasi Rycerze
Niosą dla Kraju życie w Ofierze
Każdy z nich pełen ochoty sława
Pod chlubnym hasłem Śmierć albo Sława
Potężne wolnych Polaków ramię
Nikczemne obcych szyki połamie
Dzikich Hord tłumy nie maiąc żanic
Zetrze, rozprószy, wypędzi z granic
W samym siedlisku dumy wykrętem
Odrodne plemie zniszczy zeszczętem
Lecz prze Bóg może próżne nadzieie
Na to wspomnienie cały truchleię
Pewnie mię ślepa gorliwość mami
Upodne szczęście nie będzie z nami.

Zamiast triumfów może w rozpaczy
Okropny wyrok zgon nam przeznaczy
Jesli tak Boże te wolnych kroćie
wolą umierać niż żyć w sromoćie
Niż bydź igrzyskiem Tyranna siły
Niech nasze raczey depcze mogiły
Niech swey przemocy pionuny ciska
Na smutne Ziemi pustey siedlisska
J wtedy groźne prawa Ogłasza
Gdy w gruzach legnie Oyczyzna nasza
Tak umrze Polak umrze wspaniały
Kruzią się ten Narod do kupi chwały
J w Xięgach Dziejów tym będzie słynął
Że wolnym został y wolnym zginął.

Pieśń

Niech żyie Oćiec Oyczyzny
Zawołay wdzięczny Narodzie
Widzisz prac Jego plon żyzny
W twym szczęsciu w twoiey swobodzie
Kto Polak, kto zna, kto czuie
Jak słodka wolnosc y sława
Niech się dziś z nami raduie
Niech uwielbia Stanisława
Polaku! iak wspomnieć boli
Że w jarzmie srogiey przemocy
Okryty piętnem niewoli
Już w Wieczney gasnołeś nocy
Dziś oto powstałeś przećie
J znowu iasniejesz w Swiećie
Boś zgodnie z krolem pracował
Ktory cię szczerze ratował.

Zgoda iest kamień węgielny
Na ktorym stoią Narody
Niezgodą upadł Rzym dzielny
Choć Swiatu panował wprzody
Niech u nas zginą niechęci
Niech słynie w wieczney pamięci
Żes zgodnie z Krolem pracował
Ktory cię szczerze ratował.

Iaceś stanaś przemocy płocha
Miasta z Upadku dzwignione
Chłopek w Wolności oddycha
Dawne Rycerstwo wskrzeszone
Wszytko to w szczęśliwey dobie
Dzięki zasyła Tobie
Żes zgodnie z Krolem pracował
Ktory cię szczęśliwie ratował
Ieszcze nadgrodzisz twe klęski
Powstaniesz na Szczęscia kole
Zakwitnie Wieniec zwycięzki
Na twym wyniosłym czole
Jeszcze Twoy Orzeł porośnie
A w tenczas krzykniesz radośnie
Dobrze żem z Krolem pracował
Ktory mię szczerze ratował.

Gadki

1. Słowo Mężem, a Żoną, Ucho dziwna Gadka
Syn Mężem matce, a wdy nie Małżonka, Matka
Rola bujna w Odłogu, a Żniwo bez Siania
Dziecie bez Oyca, co iest: Mądrych słucham zdania

2. Dwa Adamow na Swiecie a niewięcey żyło
Wtory był, niż był wtorym, aż pierszym co było
Oyca y matki niemiał, miał y niemiał Wtory
Ow Dzietem Tego, a Ten Potomkiem swey Córy

3. Dziżiem się urodziła, y zarazem wzrosła
I Dniam Panna niebyła, przeciem za mąż poszła

4. Martwam piekne zdobię Ciało
Mieysca zabieram dosc mało
I z piekną się Damą bratam
Gdzie ma Dołek, tam iey łatam

5. Dzien się mną brzydzi, a Noc mnie ma w Szymie
Mam trzy Natury, iedno tylko Imie

6. Nie iestem Zwierzę ani Kreatura
Dwa mam Każdumy iedna tylko Dziura
Gdy się rozigram, Koziołki wywracam
I znowu do swey roboty się wracam

7. Nie iestem ia Kawaler, iestem tey odwagi
Że Chłopa za łeb wezmę bez wszelkiey uwagi

8. Nie iestem Zwierzę, ani Kreatura
Iak na Murzynie taka na mnie Skura
Iestem Stworzony czasem do wygody
Biegam przez Ogien, Lasy, Góry, Wody

9. Ukradłes, a niemasz Nic, ales Kontent z tego
Choćby, u Ciebie szukał nieznalazłby swego

10. Mam zęby a nie kąsam, ucho, a niesłyszę,
I za swoie wygodę ieszcze nieraz wiszę,

11. w Wodzie ia mieszkam przez niekrotkie Czasy
Cyrkuł odiąwszy zdam się do Kolasy

12. Samam nieżywa, żywych w sobie noszę,
Nad żywymi chodzę, zgadniey ktom iest proszę

13. z Prostego Kruszczu iestem wyrobiony
Subtelną kratką w koło ozdobiony
Naywygodnieyszym Pannom do Poduszki
Bo umiele łęże na Ich mięgkie Brzuszki

14

Trzech rzeczy aby uszedł, każdy Człek naświecie
Prosic Boga powinien. Zgadnii ktorych przecie
Iac powim ty się domosł co dorzeczy pierszy
Tecie nauczą prawdy, idące dwa wirszę
ABy ci niemuwiono, żemasz szczęscie wielkie
Bo wtym Szczęsciu nieszczęsciow są Imiona wszelkie
Drugabys się mogł obyść bez drogich likworow
Gdyż to milsze od bogactw. y wszelkich honorow
Trzecia konfidencyi zbytniey mieć z kapłanem
Bo ta iuz iest takiemu opłakanym stanem

Sowa Znaczy Moskwa. | Ziemba Znaczy Polska. | Krogulec Znaczy Krola Polskiego

Bayka

Tłumaczona z Perskiego

W zielonym miłym Gaiku
Przyiazno chłodnym Strumyku
Na wierzchu dawnego Demba
Żyła nieszczęsna Ziemba
Gdzie woda y żyr gotowy
Pod srogą przemocą Sowy
Ale jakie biedne Życie
Tęczała nieboga Skrycie
Narodu całego Losem
Sowa co raz nowym Ciosem
Szkody iey co raz zadawa
Bez wzglendu na Ptasze Prawa
Gwałty wszędzie rozpościera

Wszystko psuie

Wszystko psuie y zabiera
Nieraz znienacka przyleci
I rzuciwszy Ziemby Dzieci
Wiey Pniardo /: Pani nadęta :/
Wkłada swe własne Sowięnta
W tak przykrym Stanie
Płacz y narzekanie
Zostały biedney Ptaszynie
Alic na bliskiey Iedlinie
Siedział Krogulec mocny Lecz wspaniały
I widząc rod ptasząt mały —„—„ To iest Rzecz pospolita
Pod Strasznym Gwałtem ugięty
Szlachetną Litością Zdięty
W urzędzie Pełnomocnika
Wysłał do Ziemby Słowika — Słowik Bohole Poset Krola Pruskiego
Z Szczerym nad nią uzaleniem
Y Sprzyiazni oswiadczeniem
Pełniąc Swoie obowiązki
Siadł Poseł na brzegu Gałązki
Gdzie było Ziemby mieszkanie

Y tam przek

J tam przez słodkie Spiewanie
Jey się nie doli lituie
Pewno pomoc obiecuie
Naprzeciw gwałtow Tyrana
Na głos ten Ziemba Stroskana
Z radością nadstawia Ucha
J iusz podchlebna Otucha
W smutnym Sercu radość nieci
Jusz iey małzkie dzieci
Na głos tak wdzięczny tak miły
Z gniazda głowki wystawiły
Zazdrosna Sowa ze postaniu nowy
Jaką odmiane Sprawił swemi słowy
Zaczeła tak ze swey strony
Wrzeszczeć przykremi tony
Lecz prozno kazdy zrozumie
Bo Sama Spiewać nie umie
W tym iusz Smielsza Ziemba mała
Więcey Słowika Słuchała
I Gniewem okrutnym przeięta
Gdy się Sąsiadka zawzięta

Rzuca nadyma y gniewa
Ze skuteczny Słowik śpiewa
Ziemba tak do niey mowiła
= Moia ty Pani miła
= Kto się nademno z lituie
= Kto mnie wspierać obiecuie
= Kto przyiemnie domnie gada
= Tegom wdzięczniey słuchać rada
= Ty się dziwić nie przystaiesz
= Ty co mnie szarpiesz lub taiesz

Mąż y Żona Bayka prawdziwa

W Niedalekiey tu Wiosce na polney Zagrodzie
Żyta Baśka ze Stachem /: a./ w nienaylepszey zgodzie = = /: a. Baska Rzeczpospolita Stach Krol.
Jak się to między wieyskie przytrafia drożyną
Jle było w nieszczęsnym Małżeństwie przyczyną
Że niemieli Potomstwa /: b./ coby Dom doziérać /: b./ Potomstwo Woysko
Coby blisko Rodziców Starość mogło wspierać
Zwłaszcza że źli Sąsiedzi co ich otaczali
Niezbronną własność nie raz gwałtem zabierali
Z rospaczą na to biedne Małżeństwo patrzało
Aż się nareszcie Niebo Łzom ich zmiękczyć dało
Baśka w Ciąży została /: c./ radość więc niezmierna /: c. Baśka w Ciąży ustanowiona 100cen Woyska
Kwili się Mąż z roskoszy cieszy czeladź wierna
Poczciwa Baśka co się Łzom tym uwieść dała
Za płód nie ~~szczęsny~~ pewny Stacha w Ręce całowała = = Po zgodnym ustanowieniu 100cem Woyska Wszyscy przystąpili do Ucałowania Ręki Królewskiey
Jescze nie ochłonęły z tąd czułey radości
Gdy się nowe zaczęły spory wątpliwości
Jakie ma Jmie nosić ta Nadzieja luba
Stach mowił będzie Bartek /: c./ Baśka będzie Kuba /: c./ Bartek Departament / Kuba Komissyka
I mutna rzekła przeczucie dawać mi nie radzi

Bartka Jmie

Bartka Jmie bo Bide na Dom nasz prowadzi
Bartek Jmie fatalne nie miłe nikomu
Z nim się żaden z nas pewnie nie ostanie w domu
Przykry Sąsiadom swoim wszystkich będzie zgubą
Lepiey niech przyszłe dziecko nazywa się Kubą
Nadaremnie prosiła bo Stach chociaż słaby
Gdzie niepotrzeba bywał upartszy od Baby
Biedna Baśka tyle się kłóciła trapiła
Że płod ledwie poczęty z żalu poroniła
Zniknęły więc nadzieie pociech y obrony
Stach na nowe bez wsparcia krzywdy wystawiony
Wszytkie ale niewczesne żale się zachodził
Że wszystkiemu dobremu uporem przeszkodził
Co się niegdyś trafiło na polney zagrodzie
Bogday się nie sprawdziło na naszym Narodzie
Ulubiony nasz Rządca miey to w Czułey Pieczy
Byś się ktoiegc o Jmie nie utracił Rzeczy

Assamble Warszawskie
Pod Czas Seymu = 1788.go Roku

Ludność, Litość, Otwartość, to przyiemność Czyni
Wszystko iednak przewyzsza grzeczna gospodyni
Wdzięczna miła przyiemna, powabna y Hoza
Niewiem zprawdzie kiedy iuz zwiędnieie ta Roza
Powabnie uymuiąca wszystkim się udziela
Przyiaciela zapewnia, prostaka ośmiela
Ze mu coś powie, tego, co wzrokiem swym uraczy
Kazdy iescze przyiemniey to sobie tłumaczy
A tak tęczą dostatek zgrzeczności ukarem
Zyskuie uwielbienia, y szacunek razem

To iest Xięzna Generałowa Czartoryska u ktorey we Czwartek Assamble bywaią

Radbym ią dał naprzykład tey Srodowey Pani
Co to zwszystkich śmieie się co kazdego gani
Nayscześliwsze przymioty w sobie tylko widzi
Tym się bawi naywięcey kiedy zkogo szydzi
Brylanty y dostatki biio skazdey strony
Tak mało szczerości a gęste ukłony —

To iest Pani Potocka Generałowa Alteryi Czwiecinowa Ruska u ktorey Assamble w Srode

Ani ten co to ledwie na nas patrzyć raczy
Ta nadętość jak umnie wcale nic nieznaczy

To iest Xiąże Prymas Poniatowski u ktorego Assamble bywaią

Ta mierna okazałość przytyk wielkiey dumie
Wierna grzecznych dla siebie kto nim bydź nie umie

O Niedzielnych zabawywach

O Niedzielnych Zabawach wyznam to w szczerości
Więcey pychy, y Tonow, niżli obfitości
Niechay mnie o prawdę prosi nikt nie taie ble
Łatwo bryknie kiedy kunt wszystkiego dodaie

U Pani Marszałkowy W: K: Mniszkowy Assam w Niedziele

Brzmieć głośno poczyna.
Potęga Turczyna
Spiesz Boże w Obronę
Na Turecką Stronę
Niechay wzrost bierze
Sołtan w własney wierze
Blask Tureckiey broni
Zwycięstwo od słoni

Cesarzu twa Sława
Iusz Bogu niemiła
Cesarskim iedynie
Niech nieszczęście płynie
Cesarz swoiey Sławy
Niech nieszczęsny ginie
Niech zasłonią chmury
Niemia miecz ponury

w Srzedzie bida y ucisk.

Coż czynić kiedy się los ~~dla nas~~ dla nas. uparty
y straszną grozi koleją
Czyliż się srogiey poddawać uparty
Czyli się utrzymać nadzieją.

Płynący w Fali kiedy [illegible] przyciśnie
Widzi iż łodka ma zginąć
Niechże pogodny promyk zabłyśnie
Silisię brzegu dopłynąć

Straszy zdaleka uprawną rolę
utrzymującą się ulewa.
Idzie Statkowny oracz. na pole
Y co uprawił zasiewa.

Nie wie czy zbierze na co pracuje
Nie wie czy z Zyska pogodę
Jednakże słodycz wnadziei czuje
Y wroży sobie nadgrodę

Probatio
Calami

Probatio Calami

Abrawenki

Historya
Obrazu Łaskami Słynącego Nayświętszej Maryi Panny na ~~górze~~ Kalwaryi Pacławskiej –

Ty któraś w Niebie ukoronowana
I w swych Obrazach nie jak malowana
Wszędzie po każdej jego stronie,
Ty słyniesz łaską, że chodzisz w koronie.
W tym to Obrazie byłaś też w Kamieńcu
Tylko że w murach miasta jako w więzieniu.
Tam zostawałaś do czasu pewnego
Chcąc się na Górę miejsca przenieść tego.
W wielkim ołtarzu byłaś przez nie mały
Czas, pod Tytułem w Niebowzięcia, cały
Kamieniec nie raz u nas serca kruszył
Gdy się na ten Fest do spowiedzi ruszył.
Miłe ci były te serc okruszyny.
Z stołu Bożego, polskie ludzkie syny
Dawali ci ich tak jak w Częstochowie.
Jakże Kamieniec pogańscy synowie [1679]
Polakom wzięli, tyż straciłaś serce
A zwłaszcza w ten czas kiedy w kobiercę
Dery dywdyki znosili i konie,
Wegnali w kościół pogani na stronie

Złób

Żłób postanowiwszy kędy boskie stoły,
Były, tam pale, tam wbijali koły.
Więc nieco tylko rzekłda o Antoni
Widziesz pogaństwo nastawiało koni:
Tam gdzie kapłani przy mensach stawali
Gnoju, i siana pełno narzucali.
Lub u Polaków jezdem Podskarbiną
Żart. Syna mego. ale Komisyną
Bydź Turkom nie chcę, wieczny być w kościele
W kłotnyi tu cierpię dyshonorów wiele
Masz moc potemu od syna mojego
Uczyń cud taki być zatraszył tego
Psa poganina – powieszaj mu konie,
Na łosach jednych, a zaś go wygonie
Z tej to swiętnicy – Tak uczynił Sługa;
Słuchał Cię Pani; ale o tem druga
Jest Historja; niech ją Ci powiedzą
Obywatele co w kamienicu siedzą –
Krótko więc mówiąc: to im zboża niszczał,
Wraz, to wybierał, to im konie wieszał.
Ale coż miałaś z ślepym ludem radzić;
Niechciał się dźwigi i Antoni wadzić. Z

Zajadłym Turkiem co mu wyciął gębę
Choćby go w miecz z błotem jak otrębę
Lub plewą jakby mógł w tym punkcie zmusić.
Dał się z Obrazem precz tem mieście,
Poganinowi w błocie – jak zaś dalej
Rzecz się z nim działa co o tym czytali.
Więc o mnie idzie, o Ciebie Maryo,
Najświętsza Matko, czy też cię nie bija
Turcy jak Szwedzi na tej Górze Jasnej.
~~Ne~~ Ni precz mówisz, ale Cię tak w ciasny
Zapchała pod most ręka Machometa
Tameś wyrzekła: Nie tu moja meta.
Dalszych intentów pojdę ja też co Góry,
W tym to obrazie, i z tej koła Chmury.
Wejdę na jasność i do tejże Synów,
Których z Kamieńca ręka poganinów
Wygnała zemną, pojdę na swobodę
Pojdę na nową z Taskami Słobodę.
(: Mówcie po ludzku) tak niby do siebie
Rzekła Marya, która chwały w Niebie
Najlepszą cząstkę u swojego Syna
Obrała, tylko że nie by jedyna
Do niej ucieczka i na ziemi była.
Dla tego się też w Obrazach wstawiła.

Więc

Więc takżi i w tym obrazie wstawiona
Chcąc być pragnęła aby przeniesiona
Była w te Góry tak kiedy do tego
Skutku zażyła człeka ubogiego:
Obiawia mu się we śnie i tak mówi
Do usz śpiącemu staremu dziadkowi.
Dziadku zanieś mnie, tobie ujdzie sztuka
Nikt Cię nie łaje, nikt Cię nie pofuka
W Wojska obozach, a zanieś ~~mnie~~ na Górę
Fredrów pod Przemyśl i gdy tę porę
Skończyła potem i to też przydała
Na którym miejscu w końcu zostawała.
Porwie się ze snu w tym punkcie ubogi,
Nagotowawszy do podróży nogi
Bierzy w to miejsce i obraz znajduje,
Bierze do torby, nic nie dubituje,
Jak przejdzie warty obozy szyldwachy,
Czaty, Bazary, i wojskowe strachy,
Mówi do siebie: niech drudzy przy boku
Broń ostrą noszą ja będę w tłomaku.
A bezpieczniejszy będę z tym tłomakiem
Zaślepię Turków tymto świętym Okiem—
J tak się stało: przez środ wszystkie warty,

I

51

Wszędzie dla siebie zastał pas otwarty
Bo nie przy pasie, lecz te w sercu chował
Broń z którą w drogę do nas maszerował.
W tym krótkim czasie już w nowym Samborze
Na nocleg stanął, i miechuał nadworze
Z tą córką pański nocować lecz w domku
Jednym stanąwszy ale pokryjomku
Torbeczkę swoję oddaj Gospodyni
Prosząc by miała ten skarb w swojej Skrzyni. #
Której pilnować, sami Cherubimi
Powinni byli; a gdy zasnął smile,
Na niej w tym punkcie mocą go Boska ścile.
Na ziemię krzyknie że mnie coś rzuciło.
Śpij drudzy mówią: znać ci się przyśniło.
A gdy drugi raz na niej oczy zmrużył.
Toż mu się stało, ale sobie wróżył
Że go krew rzuca, zasypia raz trzeci
Ale na ziemię i trzeci raz leci.
Tu strachem zdjęty woła matki owej gospodini
Musi tu być coś co mnie rzuca z Skrzyni.
Ocknie się Pielgrzym na takie wołania,
Słysząc że syn niemoże mieć spania.
Na Skrzyni; prędko o tym się domyślił.
Ie to Bóg cuda dla matki obmyślił
Każe otworzyć Skrzynię z wielkim strachem,

Jakoż otworzyła, a co tym gospodzie
Jeden tym ich niemiał pościele
Przyszedszy i pola szedł się na Skrzyni. #

W tym uderzyła jasność, że aż dachem
Widać ją było – o Królowo Nieba!
Pokazałaś się jaśniejsza od Feba
Padli na twarzy i drugich zwołali
Ludzi by o tym świadectwo dawali.
Nazajutrz miasto Królewskie prosiło
By się Królowa na zawsze cieszyło.
Lecz widząc dobre intenta Maryi
Portytor wiesza swe torbę na szyję,
Z obrazem przy tym bierze za pas nogi,
Leci, nie bierzy przedsięwzięte drogi.
Małko do Libie Jednorożce dzikie
Który na różne potrzebny jest leki
Że się uchodzić nie łapie da komu
Bo w górach, w lasach przebywa nie w domu.
Ale gdy czystą Panienkę zobaczy
Swój róg jej składa, ani się inaczy.
I sam się wszystek przed nią mostem kładzie
Chociaż by widział o myśliwców zdradzie.
Takiej dzielności Fredro Maximili
Podolski przedtym wojewoda, czyli
Nam mówić jego jednorożec bywał
Herbowny który tu w górach mieszkiwał.
Tyle arkanów na niego czuwało
Tatarskich tyle najazdów bywało.

Na tym to miejscu gdzie obozem leżał
Aż go żaden lotny nie dobieżał
Tatarzyn coś gdy na Marsowym polu
Stawał tam zawsze, dotrzymał parolu.
Że potym swoim rogiem Turkom wadził
Póki ich z placu do nogi nie zgładził.
Lecz gdy tę Pannę obaczył w Obrazie
Co nie potrzeba grzechowej zarazie,
Którą ten poseł z Kamieńca ubogi
Oddał mu do rąk zaraz pyszne rogi,
Pod jej panieńskie nogi całe złożył,
Życie, fortunę, na jej honor łożył.
Miłość go ku tej przywiodła Pannie
Że ~~się~~ się jej sercem oddał z duszy w ręce
Franciszka Synom oddając ten drogi
Obraz oddał się pod jej święte nogi
Zacny Fundator Kalwaryjskiej góry.
I już by jasna bez grzechowej chmury
Ta panna w Mitrze do tych czas jaśniała,
Cesarskiej, gdyby śmierć go nie zabrała.
Jednak jak niegdyś na górze Janowi
Chrystus tę Pannę oddał, tak Synowi
Swemu Jerzemu Najświętszą Maryję
Oddał w opiekę na tej górze by Ją

Chowat w pamięci z przyszłemi Syny
Jej honorowi jakoż ten jedyny
Od niej na niego miał być głos słyszany:
Syn Jednorożca. Jerzy mój kochany
Teraz w herbowej zostaje Nałęczy
Zgorzelskich, niewiem jak tę Część odwdzięczy
Im której dla niej na tyle składają
Za Łaski dane niech, że Ja też mają.
Obowiązana tak jak sobie życzą
Niechaj w Nałęczy wszystkie szczęście liczą.
Zważani w jedną potym też Nałęczy
Świadczone Łaski niech Niebem odwdzięczy

Fewrala 6 Lwowi 1851.

Nechody Hryciu etc:

Na tuju samu nutu jak buwało popered perzztozajuszczy.
Teper dity spraszajuszczy.

Prychody Hryciu! tam na Strilnyciu
Bo ta Strilnyci czysta Kirylyci

Kotra diwczyna syno-zowtaja
Ta Kirylycia sprawgdywaja
Wnydilu rano Bal uradzano
A na potrib hroszi zbyrano

Jak ši wze Wwtorok serekiwnw

Na dim narodny wstyrty składano

A wze w Seredo dozinski z peredu

Błahosławył Myru-Bezuju czeredu

J kazał i molytwajet-i wykryknuw Amin

Wze majem dosit wuchoł i kamin

Wczetwer nas rano zora ubudyła

Tonka pisn tychonku załośne nutyła

J jak zatužyła tiaszko worozyła

Že znaszoho Hrycia pryče na hawryła

J pryszła piatnycia tycho wziała Hrycia

A prycyna tomu buła Bertrandycia

Że jij strój i tycyi dywny prysiudy
Zwabyła Hrycenka z pomeży nas ludy
Aż w samu Subotu skinczyła robotu
Nuż Popy z diakamy a chłopy z bykamy
Nuż wsi do domu nekazit nykomu
Kako szczo tudy myslity
Czy teper dity czy koły bude i komu
Ztoho narodnoho domu.

X

Nota. Bertrandyna – panna Konsyl. Bertranda córka w r. 1848 w czasie wolności chodziła po wałach w konfederatce i kontusiku a w r. 1849 śpiewała przed Landesrefem do chłopów: Pyjte bratia pyjte – ale dobre bijte. —

Cudów ludów czy grzechów Galicyi:
p. Wiktora Obwińskiego w Lutym 1851

Jezli mi się gładko uda,
Opowiem wam nowe cuda,
A cuda które oczami własnemi
Dojrzeć możecie na tej Ruskiej ziemi
Czemuż na Ruskiej?... cała Austryja prawie
Niewie czy we śnie czy marzy na jawie.
I tak od starej Babelu niezgody
Nieznane kraje, ludy i narody
Wszechmocnem słowem: stań się Stadiona
Jak grzyby z ziemi wyrastają łona
U nas chłopem robią wojnę
A skoro chwile zabłysły spokojne
To żołnierzem robią żniwo
Albo to nie cud, nie dziwo? +

Braterstwo równość, wszak to prawa boskie
Na mocy tych praw żydek kupił wioskę
Tak izraelita emancypowany
Wszedł do kościoła i usiadł między Pany
Siadł jak dobrodziej kościoła
Wtem słyszy, że Ksiądz z kazalnicy woła:
„Kochaj bliźniego jak siebie samego"
Żyd niechętny zmarszczył czoła:
Tak pomrukuje: Nu a to dla czego?
Bliźniż mnie kocha kiedy u mnie kradnie?
Albo i ten chłop a raczej ta żmija
On że mnie kocha kiedy mnie rozbija
Wam Mości Księże tak rozprawiać snadnie

+ Monarchiczny rząd w tej chwili
[illegible] złotą
Z tąd Centraty urodził
Stadion nasz patryota —

Wszak prezentuję ja tutaj parocha
A czy mnie Xiądz za to kocha?...
Tak żyd myślał, bo każdy tak sądzi jak czuje
Tak nie jeden liberał braterstwo pojmuje
Ciekawy jestem jaką zrobi minę
Gdy proboszcz poda żydowi patynę
Bo mu ten zaszczyt należy
Żyd dobrodziej kościoła choć w kościół nie wierzy.

Monarchiczny Rząd w złej dobie
Komunizmem rusza z błota
Z tąd Centraly tuszą sobie
Stadion nasz patriota---

Niemiec każdy na wyścigi,
Polonizmu uczyć gotów—
Heltmany, Witmany, Krygi
Pierwsi z Polskich Patriotów.!

Ze Studentami których każda wabi nowość
Wrzeszczą niech żyje Polska narodowość
A oszukane biedaki
Ta poczciwa szlachta wierzy
Bo dobroduszna cyrklem własnej cnoty mierzy
Lotry, oszusty i żaki + rt.
Lekkomyślnie wszystko daje
Co najdroższe człeku w świecie
Szlachectwo, majątek, życie
I staropolskiej cnoty obyczaje
Aby za to nasze syny
Podług Francuzkiej doktryny
Równość i wolność poznali—

+ których praktyki pełne brudu i głupoty
Przyćmiły wśród nich ludzi bohaterskiej cnoty

1 Iż Polskim ~~[illegible]~~ rajie jak w niebie
~~[illegible] się zbratali~~
3 O zebranym chodząc chlebie. +
2 Z motłochem się pobratali –
Powszechnego głosowania
Na nasz sławny sejm Rakuski
Żądającym nikt nie wzbrania
Bo to obyczaj Francuski
Więc wotują wszyscy społem
Dobrze że kaczki i gęsi
Nie zasiedli wraz za stołem
Radzi którzy z nas godniejsi
Nie wybrali ~~więc~~ uczonych prawników lub Parów
Ale chłopskiego mięsa kilka set Cetnarów
A na funty oszustów i pochlebców tłumy
Na łoty poczciwości; na ~~[illegible]~~ krintle rozumu.
I taka mieszanina miała kraj ten zbawić
Mieszkańców uszczęśliwić, finanse poprawić –
Rozwiązała też dzielnie to wielkie zadanie
Bankructwo w skarbie, w kraju płacz i narzekanie.

„Basis wolnego Państwa będzie wolna gmina,"
Temi słowy Stadion sławny Sejm zaczyna
Diabeł co mu to szepnął, na boku dodaje
A wolnej gminy basis: ? Cnoty, obyczaje,
A kto ich tego uczył? Niemcy, Popi, Żydzi
Pan Minister za krutko, sejm za ciemno widzi,
Mogę już ich zostawić niech się żrą, niech radzą
Oni nam w piekle dosyć do czynienia dadzą
Powitamy tam kiedyś sejmującą rzeszę;
A ja do Lucypera z doniesieniem spieszę
Że ani różnowiercy ani Meternichy
Ani powszednie, ni śmiertelne grzechy

+ A świat równości w Niebie tylko się utrzyma
U stóp Boga gdzie cnót i występków ziema

Tyle nam kandydatów nie dadzą do piekła
Co wolność i braterstwo i równość zaciekła — — —
Tak gdy czart konstytucyą uciesrony skacze
Nie jeden prawy człowiek w kątku gorzko płacze
Po nierozsądnym czynie za zwyczaj tak bywa —
A zemsta nikczemnego zawsze jest straszliwa! —

Brigida Popieszańska y Christina Strzyżewska odpisuią do Skryptury

Twe zrodła Helikońskie z samych płyną psiosi |a|
z tych się tylko potoków twoy koncept komosi
Bandurny iest Apollo, a ty pniesz do celu
Do starszych, i do młodszych od twych strzał fortelu
Ale stordziesięt-letna twym zdaniem Brigisia
Wraz z Krzysią troszkiey młodszą ustraszona pysia |b.|
Ty strzelasz zmyszkowany, a my z celu bokiem
Przyłechtym się załudzasz daremnie rozłokiem
Coż stąd? że narzekamy na niechęć Wenery
Że gach, dziś kochaiący, a jutro nieszczery
Zestałeś Kupidyna, na nas nie diskretny
Ten czepia nam spokoyność w Milliony dzietny
Tyś przez prace Kupida z iego sztuki słaby
Idz tam, z twym Sahaydakiem stoletnie gdzie baby

|a| Pierwsze dwa wiersze są JW Pana conceptu

|b| Be, inaczy po Włosku Pisiar

Approbaty a tergo

Approbata Censora Xiązek

Poniewaź tę Wiersze nic nie pomagaią Wierze Stey y dobrym Oby
czaiom na nie się niezdadzą. Więc czytaiąc tę ani chwalebną
prace ani dowcipną za Biosią Panien Brygidy Łopuszańſki
i Krystyny Skrzyżewski Uszczywszy im należyte Honory, Swiadcze
że te Wiersze przeczytawszy wolną spalić, albo na wielką przy
stęgę JW Pani za obicie zanieść

Że tak, a nie inaczey iest podpisuię się

Jakub Hrabia z Drohojowa Drohojowſki mp
Censor Xiązek Consiliarius intimus

Imprimatur

Ewa Scholastika Hrabina mp

Pod naszą pieczęcią

Ad Mandatum

Baro Von Sztiket brut Brogowski
Secretarius

Pieśń.

Roskosz iest sama Natury Sprawa,
Reszta iest tylko płocha Zabawa,
A to iest tylko roskosz prawdziwa
Ktorey człek każdy gdy chce zażywa
Hey wiwat wiwat ten luby kontek
Z ktorego mamy Zycia początek
On wszelkie cuda na Swiecie czyni
On do Stompego otwiera skrzyni
A z mey w momencie przez dzielne czary
Wielkiem niełamięte sypie talary,
Hey wiwat wiwat ten luby kontek ecc.
Grzecznemi czyni grube prostaki
A z tchorzow czasem robi Junaki
Leniuch dla niego skuresię skory
J dumnych gdy chce niży pokory
Hey wiwat wiwat ecc.
On nas zasmuca, on troski słodzi
On kłotnie wszczyna, on znowu godzi,
On do chwalebnych czynow zagrzewa
On zwycięstwo często nadgrodą bywa
Hey wiwat wiwat ecc. . . .
Togi, kaptury, Frepli, Sandały,
Mitre, Pancerze, y Pastorały,

Chociasz na pozor ich inni maią
Jego się łupem zarowno staią.
Hey wiwat wiwat etc.
On na hołotę przerabia Pany
On złote głowy wzmienia w gałgany
On w trybunałach wiele spraw sądzi
Zgoła on Swiatem włada y rządzi
Hey wiwat wiwat etc.
W obożie w Mieście na Wsi u Dworu
W chacie w Pałacu y wsrod Klasztoru
Słowem gdzie tylko ludzie się mieszczą
Wszędzie go lubią wszędzie go pieszczą
Hey wiwat etc. – – – –
Gdy go więc Panem uznał Swiat cały
Chętnie mu nieśmy winne pochwały
W Adwent w Suchedni tak jak w Zapusty
Spiewaymy wszyscy Sercem y Usty
Hey wiwat wiwat ten luby dontek
Z ktorego mamy Zycia początek

59

Jaśnie Wielmożney Pani Ewie Hrabinie z Konarskich Drohojowski Podstolinie Przemyskiey Imienin Powinszowanie Roku 1795 26 Grudnia

Jeśli się zmieszczę z moią Myślą którą
Nad mnie wyborniey gdy Myślą y piszą
Myśl nie pobłądzi chyba tylko pióro
Serca prostoty mego nie przepiszą
Wielki Onufry w przody mię zastąpi
Gwiazdy Swe niosąc na BABKI Korone
Karolcia Jasio Seweryn nie wątpi
Że Oyca Swiatłem Te Gwiazdy Żywione
Tak wraz podadzą Mojey Duszy chęci
Czym do niezmierney aż Wieczności pała
By swiadkiem była mÿ wdzięczney Pamięci
Byś Pani Wiekiem przeciwność Wyśmiała

Powinszowanie

Z Wilkienic
1795 Roku

Od Xiędza Plebana

Jaśnie Wielmożnemu Onufremu Hrabi Drohojowskiemu za nakład podczas moiey kuracyi Podziękowanie.

w Miesiącu Sierpniu 1790

Opatrzność która dostatki rozdaie
A ludzka gwoli ręka niemi włada
Jak się kto niemi ma rządzić poznaie
Marnotrawnego czasem skarby nada

Ten co niewidział blasku nigdy złota
Gdy się iak Midas złocistym zobaczy
Naywyższym zrownać bierze go ochota
Niższym nagraża rownym się junaczy

Lub kart pękami zasypawszy gralnią
Sadzi w hindeczy rzęsno Dukatami
Nie iedną złotem! wieńczy gotowalnią
Y nie naydroższemi wkoło perfumami

Pod szumnym musi Stoł ięczeć Szampanem
Lody, do Wina Starego Ostrygi
Ida się, połowy ze Swiata iest Panem
Wiedzie cudaczne Miłości Intrygi

Podchlebcow gołe wieszaiące się zgraie
Szumnemi w Niebo wznoszą go klaskami
Maca po kiesach czyli ieszcze stałe
Już stracił wszytko. musi trząść łachami

Skąpstwem zwędzony Skąpiec złote paki
Skrzętnie ładuie. Coż za iego życie?
Jego nieużył Sknera ładaiaki
u Salomona Eccl. 6. Jest, mowi Mądrość, iak zronione Dziecie

Lecz ręka z gory Hrabio szafownicza
Gdy cię Potomkiem Wielkich utworzyła
Przodkow, żeby Cię Mądrość poprzednicza
Pielęgnowała, Staranie łożyła

Jeśli wspaniałe prowadzisz budowy
To Dostoieństwu Twoiemu należy
Rowno się suną przezorow osnowy
Twym kołek ruchem Fortuna ci bieży.

I. Po

I Pociech w przyszłości by niezastygnęło
Ktore; Powiększasz całość Ich zdaleka
w ~~ktorym~~ prac szczegulne usilnych twych dzieło
Z Łaty, Ich szczęście nieomylnie czeka

Po Pańsku w Domu Obywatel bywa
Przyjęty. Godny ma swoie Regaty
Chociaż szafuiesz przecie ci przybywa
Zewsząd eś rządny, zewsząd eś wspaniały

A gdy bidota w swym losie zastęka
Jak y mnię teraz choroba zwaliła
Jak y mnię teraz choroba zwaliła
Nie była w doli skurczona Twa ręka
Chcąc mię podzwignąć wiele uczyniła

Co mi lat, niewiem, Nieba przeznaczyły
O niech Ci do Twych y moie**k** przy~~czynia~~ dadzą
Pozną Sędziwości by Twą spoważniły
zewsząd niech Ciosy zawisne wygładzą.

JAŚNIE WIELMOŻNEY

Pani

EWIE SCHOLASTYCE

z Konarskich

Hrabinie DROHOIOWSKI

Podstolinie Przemyskiey

w Dzień sławny Iey Narodzinami

Wierszyk

ODDANY

od X. Jozefa Olędzkiego Kanonika Przemyskiego

Plebana w Krukienicach

Roku 1797. 10. Lutego

Chociaż posępnym niemoc zamroczyła
Głowę katarem; że nie władam sobą
I skład do wiersza dużo przytępiła
Sprzykrzoną ciało zwaliwszy chorobą
Przecież nie może w tey mię trzymać kaźni
Gdy swiatłem tleie dzień dziś SCHOLASTYKI
Niemoc zdaie się, że mię tylko drażni
Słysze wesołe życzliwych okrzyki
Ci niosąc swoich Wdzięczności Daniny
W naywybornieyszym stilu mowy składzie
Wielbią pamiętne wiekom Twe Rodziny
Serca oddaiąc uprzeyme w zakładzie
Życząc byś godne Twey Cnocie nadgrody
Wiodąc przez długie Dni twoie obroty
Brata. Bez przerwy kosztuiąc Swobody
W słodyczy żyła, miiała troskoty
Te nieskażonych umysłów życzenia
Gdy ia też w Serce moie zachwyciłem
I oraz złączył mych Chęci pragnienia
Jak gdyby nagle zwątłony ożyłem.

Nim będą lepsze, Wiersze
Se odrzki JWW. Hrabiemu Onufremu Panu
mojemu Dobrodziejowi ——

Za co mię Muzo rozkwilasz codziennie
A srogie w oczach wystawiasz postaci
Ociec Kochany, Umarł syn bezżennie
Dla nich moy Ołtarz posług swych nie traci
Mam twarde serce że mi też nie roni
Lecz czasem Krągłe Zrzenice za roszę
Kto mi przyiazny odemnię nie stroni
O respekt wszytkich z Uprzeymoscią proszę
Właśniem Sierota Kościoł łono Matki
~~Miło przyimował wszasie ...~~
Antoni Ociec moie błędy znosił
Miło przyimował me moie Zagatki
Gdy się rozgniewał takwom go przeprosił

Iakub Oycowskim idąc Ku mnię śladem
Spłaczę? niemogę. Serce iednak dycha
Zwał mię do Serca, do Łaski Sąsiadem
Me Serce za nich Ku Boskiemu wzdycha

Nie wzbudzay Muzo spokoyne popioły
Duszom Ktorym Bog iuz pewnie poswięcił
Moie mi zostaw na Swiecie mozoły
Żyiącym Służbę, będę moią nicił

Jesli goryczą zaprawne godziny
Aż do tąd w żalu przepędzać się godzi
Są to nie skutki pierworodnej Winy
Ewa została gdy zechce osłodzi

Oniesty Ewy dzisiay prawa ręka
Z Jasną Rozumem Swoią Honorato
Pod taką ręką Młoza nie zastęka
Macie nie Młozy Miłosciwe Lato

Niewiadomego pióra w Warszawie wciśni...
pod tytułem: Trzęsiónka Poetów

....ńca 1835.

Powstańcie cyzalpińskich bawołów Cyklopy
I słyszcie migdałowe głosy Penelopy
Niech krogulec widelem dzikiego mogoła
Na uśpionych Indyanów potroynie zawoła!
A czy się fumiguiąc ziednały z Molierem
Lub zawisne pirogi z Russem lub z Wolterem
To wiele do konskrypcyi pawiom nie przeszkadza
A lepiey że się agrest z orszada przerzadza.
Byle tylko bronzowych pistoletów błony
Niewydały, co na to mówią Zactony,
Bo ieśli magnes zdradzi, a procent przepadnie
To i sam Wirgil przyzna że było nieładnie. —
Na co się przyda młodym szparagom westchnienie
Kiedy w górach tyrolskich tak długie milczenie!
Co zrobi śmiały Gonsalw kiedy wśród zaciszy
Kałps przekupił Westfalów i wypędził myszy?
Lecz Salamon zawstydzi młodego Rycerza
Co błękitnym pałaszem ciosy swe wymierza
A stokrotnie wydartszy miłośne ostrygi
Z waflarzem przez Gibraltar przemknie się do Rygi
Tam uchowawszy perukę gdzie między iarząbki
Cyprysowe kałmuczkom powybiia ząbki
A mszcząc się za Arbitra co go przezwycięża
Szatanie wróci stoik a daktylom męża! —
Zawsze na woyny skutki złe dla iedney strony
To potwierdził w Antwerpii szczerz przechodzony
A choćby parasolem ziednał sobie mydło
To mu w drodze przeszkodzi gazowe kropidło.
Niech więc sobie szkarpetka w polu odpoczywa
Dopóki się w mo:..wii Marmontel ukrywa
I szlafrok co się zawsze błąka w garnizonie
To iutrze musi osiąść na żydowskim tronie

Chybaby karmelici mając prześcieradła
Z saniami obojętne przekupiły radła
A czyniąc obosieczną krzywdą porterowi
Korzystne flaki z rzepą przynieśli skarbowi
Lecz próżne są projekta ze względu ciotczeni
Kiedy zaintrygowała z międzyrzecza Lewi
A marmurem indyczkę obwiwszy do koła
Bez paszportu i w jatkach wpadł do Kopyrwoła
Bambusowe kulbryki zakopawszy w ziemię
Serwaserem wykadził Bohomolca plemię.
Choć się temu opiera jaskółek gromada
On z enemą do lasu jak szalony wpada
A rozczytrzony torem migdałowych wiśni
Położył się w balonie – a mu się też przyśni
Zefir go ponsowemi okrył przepiórkami
A obok Podkomorzy tańcie z nimfami
I choć alabastrowe gonią się cyzjki
On w szlafmycy na głowie wystrzelał króliki.
Niech nigdy kalafiory nie robią niezgody
Bo wybuch z atramentem jakoś musi wprzódy
A krzyżując pasternak w rządzie Trybunału
Zamilkł Jarkwimiszów nie zwali zakatu
Chybaby cenodyny lub ~~damie~~ ~~kiełbasy~~ żółte landpassy
wydały gdzie się kryją, zbaraskie kiełbasy
a biorąc w pargaminie florensowe kolie
na dętych instrumentach mdlały w karyolce.
Niech synowica w kalabryi wyjada bażanty
Przez wzgląd że się tem rodził Józef kalussanty
I z siekierką przezszedłszy bałtyckie równiny
Przekonał że stryj jego umarł z wieprzowiny
Gdyby się nawet ornat kiedy zbałamucił
Nigdyby się krokodyl z papugą nie kłócił.

Nauka moralna

Tak to zawsze ostrogi z bleywasem nie zgodne
W zwierciedle nawet widzą okulary płodne.
A spódnica w dzielnie rozpędza kwiczoły
Niech z moździerzem i z bułem wlizie do stodoły
Jazdy w trunkteim na widok sałopy
Już się uczą na pamięć tragedyi mazopy
I choć się rondel bliskim widzi galarety
Słowik lecąc za nożem sztukał cztery portrety

Brabanckie się koronki są dziły skrzywdzone
Że kuchmistrz musztardową porwał sobie żonę
A gryncszpanem nadziane postrzegłszy kolory
Zawstydzone ciełęta pospuszczały nosy
To są skutki cynadrów w błękitnej purpurze
Kto chce złapać Dryakiew niech siedzi na murze.

66

Żal Polaków po Śmierci Katarzyny II. Imp: Rossyyskiey.

Kiedy Zygmunt umierał, co nam wolność nadał
Czuł każdy że w Monarsze Człowieka postradał;
Łzy wtedy Polską ziemię rosiły obficie,
Każdy wielbił po Śmierci świetne Jego życie.
Gdy Karol pod Kromwela dał głowę toporem,
Nie każdy nazwał zbójcę, ludu Protektorem,
Lecz Swiat poznał co może Tyran w Masce Cnoty,
Czy ma Imie Obroncy Ludu czy Despoty.
Kiedy Ludwik szesnasty legł pod Gilotyną
Którego serca słabość całą była winą;
Westchnął każdy nad lepszym losem przeznaczenia,
A Króle już się swego bać poczęli cienia.
Lecz kiedy Semiramis rządząca Północą
Równie sławna zbrodniami, iak zdradziecką mocą
Po=pryskane krwią Męża, maiąc Berło w Ręku
Minuty nie spędziła, bez ludzkiego jęku
Jedną Ręką zdzierała z głów Królom korony
Drugą Lud opłacała, przeciw nim burzony
Niecna Matka, zła Żona, naygorsza Niewiasta
Rozszarpawszy do zguby Imienia Tron Piasta:
Imie sławney zdobyła, w Nieszczęsnym popiele
Wielką słusznie nazwana w Przyapa Kościele:
Wyssana od rospusty, krwie Ludzkiey już syta
Paraliżem nie mieczem została zabita.
Kiedy mściwy ten Bałwan padł pod śmierci kosą
Polacy resztę Łez swych na Grobowiec niosą;
Wygnańcy z własney ziemi po obcey tułacze,
Każdy z nich nieszczęśliwy narzeka i płacze;
Że nie topor Kromwela, nie cios Gilotyny,
Zbrodniczey nie dosięgnął karku Katarzyny.
I gdy iuż zasłużoney ręki uszła kata
Za cóż przynaymniey żyła ostatnie trzy lata.

na Łubowskiego jakiegoś

Wielmożnemu Romiszowi.

10

Zacny bohaterze zrujnowanej Krety,
Obrońco nieszczęsnego Judy pokolenia,
Witaj gwiazdo swobody, źródło zbawienia,
Protektorze. Spiże brzęczącej monety. —

Witaj wszystkich Gelhabów sławny kapłanie,
Niezrównany obrońco pieniężnych prałatów,
Witaj filarze giełdy, potężny Arkanie
Wielki pogardzicielu uważnych dukatów. —

Witaj burzący ministrze w rzeczach finansowych,
I nowy wynalazco rubli obrzynania,
Witaj restauratorze biletów bankowych
Tobie świat winien wdzięczność numerów wlepiania.
Witaj najsławniejszy w świecie mechaniku
Co za pomocą pióra przekształcasz numera
Zmieniasz najpiękniejsze badania w liczb stylu
I z talwosicą dziewiątki przekształcasz na zera! —

Przed Twą sławą zginęła wszystkich innych sława
Przed Tobą każdy Gelhab w pierś jak w bęben bije
I ze skruchą z swym workiem jak popiołem stawa
Patrz jak świat niewdzięczny te podłe istoty.
Syny Jeremiasza, łapaki, gałgany,
Gdy się ty wznosisz nad świata parkany,
Oni wtenczas zwracają rzecz do podłoty
Wtenczas gdy ty obdzierasz od dobrych kulfony —
Lub gdy za nadto ciężką monetę pilujesz
Albo żeś w dobrym czasie nie kupił kupony
Jak bóbr nad rzeką bieżysz i żałujesz,
Wtenczas och! serce drży mi z żalu pęka,
Nie mogem wpisać, bo ustaje ręka.
I tylko senne wiją mi się mary. —

II

Widziałem jak Twój z Markiem faktor szczery, ścieża,
Pisał pozwy, wyroki, rozejścia gotował,
Widziałem kiedy Lippe Twój stary morderca
Innych sztamków na Twą osobę buntował. —
Kiedyś by sprawiedliwe sztamkom czynsz podnosił
Lub brał w dodatkach od nich strefnione czyny
Wtenczas stróż kamienicy Pana Boga prosił
Aby Tu Anioł z rogiem wzniósł wszystkie swe syny.

Wiersz

Ułożony i czytany przez Franc. Wężyka w dniu 30 marca 1843 r. w którym Liszt opuszczał Kraków.

Liszcie! cóż Ty chcesz zrobić z duszami naszemi?
Grałeś! — ... a gdy Twe dźwięki w przestrzeni zabrzmiały,
Widziałem jak Chór Niebian zstępował ku ziemi,
Grałeś — a wszystkie nerwy w sercu moim drgały.
Cóż znaczą czarodziejskie z pod Twych palców dźwięki?
To śpiew ptaków — to smutne serc wzruszonych jęki —
To głos dzwonów — ryk burzy — drzew odwiecznych łom —
To huragan w górę, w kłęby piasku kruszy.
To z chmur ogniem rozdętych spadający grom.
Przestań! — na tyle wzruszeń mało jednej duszy —
Skądeś Ty czarodzieju? Gdyś się na świat zjawił
Ssały-ż Twe piersi kobiety, usta niemowlęce?
Ja wiem, bo mi głos wyższy Twój pochód objawił
Ciebie anioł muzyki wziął z kolebki na ręce
I póty Twe dzieciństwo pieśniami weselił
Póty pieścił — aż sam się w Twoją postać wcielił — —
Patrz jak ziemię przygniotły nędze i niedole
Ty co zwiedzasz z Twą lutnią najskromniejsze strzechy,
I czołem podniesionem wchodzisz między króle
Zabrzmij ludom, dźwiękami niebieskiej pociechy,
I póty rozbudzaj w sercach miłość i nadzieję
Aż się dusz harmonia w jedno morze zleje. —
Gdy zagrasz, bogacz z gmachów, lud wybiega z chaty,
Ten ci złoto pod nogi, tamten rzuci kwiaty,
Ja co pierw krócej Ciebie na ziemi pogoszczę
Nim więc tam gdzie się z Tobą zjednoczyć spodziewam
Ty mi zagrasz na duszy a ja ci odśpiewam —

[illegible]

Lecz precz o straszna myśli, piekielne zjawienie
Romeko! żyć musi dla drugich nauki
Aby wyniszczył szlamliwe pokolenie
Niech o podobne stara się prawnuki!—

Łatwo pono bałamucić,
Oszukiwać Panny młode,
Nie jedną skrzywdzić, porzucić;
Cicho zrządzić komu szkodę—
Zydkom biednym golić brody,
Kryminałem grozić komu,
Okpić kogo pokryjomu—
Wszak to Romualdka gody
Szepicze jednak koło Ciebie
Kryminał to, rzecz nie lada
J ten co to dołki grzebie
Najpierwszy sam w nie wpada.

Z tysiąca wieńców, co z gmachów i chatek
Sypią się ku Twej ozdobie —
Odłam dla mnie jeden kwiatek —
A z tym wieszcz stary, chętnie legnę w Grobie. —

Powrót Szwoleżerów do Tarnowa

Witajcie Bohatery z walecznej wyprawy
Witajcie nam Rycerze wiekopomnej sławy
Po trudach waleczności po zwycięzkich czynach
Wracacie słodko do nas spocząć na wawrzynach.
Witaj i ozdobo Pułku dzielny Wojowniku
Witaj światy Rycerzu waleczny Ludwiku
Witaj sto razy, witaj nowy pułkowniku
Widziałem cię na czele gdy w bojowym szyku
Prowadziłeś twój hufiec stąd pod Lisią górę
Wtedy jak listek drżałeś — pewno z żądzy boju
Bo tak walecznym dragonom gdzieżby szło o skórę —
Widziałem jak wracałeś, po walce po znoju
Za wzrok zadowolnienia męzkość twoją zdobił. —
Na widok twoich zwycięztw któżby się nie korzył
Widziałem te wawrzyny co ci chłop przysporzył
Jak obskoczyłeś jeńców powiązanych w kupie
Jak twą szablą broczyłeś po gotowym trupie
Jak wszelkie dobijałeś, co chłop-zbój nie dobił
Z walecznych waszych czynów najjaśniej wynika
Że wart pułkownik pułku — a pułk pułkownika

II

Witajcie nam, waleczni zdobywcy Krakowa
Odwagi waszej dzieła pamięć tam przechowa
I poda potomnym wiekom waszą sławę — żeście
Pająków i stare baby strzelali po mieście
A na znak do odwrotu wielkiego Kolina
Drapnęli pośród nocy raźnie choć bez ładu
Zostawiwszy zapasy amunicji i broni
I tyle po rycerzach co po tchórzach śladu.

Że

Że zaś was nikt nie gonił to nie wasza wina
Bo nie sztuka uciekać, kiedy ~~nikt~~ ktoś goni
Ale zmykać w popłochu bez żadnej przyczyny
Otóż to dzielność wasza, to wasze wawrzyny —

Witajcie nam waleczni zwycięzcy spod Gdowa
Tam to odwaga wasza tam dzielność wzorowa
Kilku tysięcy chłopskich cepów zasłonięta —
Dokazała co pewnie świat niezapamięta
Tam to sławny Benedek trafnie was ocenił
Gdy oręż wojownika w chłopski cep zamienił
A na małą garść dzieci z sztandarem wolności
Dziesięć tysięczną tłuszczę do dzikiej wściekłości
podburzoną podłemi łgarstwy i gorzałką
Rozpuścił jako psiarnię, wam zostawił sławę
By z tyłu jako szczwacze podniecać obławę
I walczyć miał orężem jak podły zbój pałką
Tam to bohater Brzowski za mierną ochotę
Odniósł medal i stopień, hańbę i sromotę —

III.

Witajcie wszyscy razem i każdy z osobna
Turny, Heiny, Limpeny, Szafgocze, Drawieccy
Dorny, Berlichingery, Szyffnery, Normany
Bergery, Alexandrowicze, i Terleccy —
Lecz wszystkich bohaterów, czyż zliczyć podobna
Witajcie wszyscy razem, rycerstwo — gałgany —
Winszujem wam i sobie żeście już wrócili
Zacześliście jak tchórze, jak łotry skończyli
A dobiwszy się z trudem bohaterskiej sławy
Czekacie z niecierpliwością następnej wyprawy.

Nie bójcie się wy, w boju niezginiecie marnie
Bo na was już gotowe haki i latarnie

Pożegnanie Breindla

Ach już się zbliża ta chwila rozstania
Unosi ciebie drogi skarbie z tobą —
Więc przyjm przyjaciół w końcu pożegnanie
I łzy rozpaczy co leją za Tobą —

II

Minęły twego panowania fale
Spłynęły szybko jak srebrzyste zdroje
Marcinka[1] uczty, biesiady i bale
Jakże się kraje czułe serce twoje.

III

Płacze się jako współzawodnik Szela
Skaliste serce pęka mu z żałości
Takiego może nie miał przyjaciela
Chociaż ci w duchu orderu zazdrości.

IIII

I Piotrowskiemu[2] tęsknoci czoło chmurzy
Traci sąsiada miłego wraz z Tobą —
Smutek w Zbylitowskiej i Ropiryckiej górze
Franuś[3] i Kaziu[4] okryci żałobą

V

Luksemberk łzami swe policzki rosi,
Traci rodaka, bliskiej traci zguby
Kiwając brodą oto nieba prosi
By Ojcze, był taki jak Ty Breindla luby.

VI

I Hinglerowi serce się rozdziera
Z tobą mu ginią nadzieje swobody

Tyszko

1) poczmistrz w Tarnowie u którego [illegible]
2) adwokat tarnowski
3) franc. Morawski — 4) Kazimierz Stawrzński

Tylko Chominski zpod oka poziera
Że za swe trudy niedostał nagrody.

+++

I ja toż samo dzisiaj w twoje progi
przyszedłem złożyć moje szczere chęci
Żebyś szczęśliwie skręcał kark i nogi
Gnił pies za życia a miał nas w pamięci.

++++

Żal nam, ach żal nam że odjeżdżasz cało
Z małą nadgrodą za twoje usprawnie
wybacz że chęciom sił niedostawało
żeś nie zawadził o którą latarnię —

++

Nigdy nadgroda, nie miłe zasługi
nie zginiesz przeto w morskich nurtach tonie
Choćbyś wyprawiał światowe żeglugi
Bo co ma wisieć to nie utonie.

Wiersz do Borowskiego

Cha, cha, cha, cha rany Boskie
Patrzaj patrzaj lejtnant Borowski
Po ulicy pinka chodzi
I orderem w oczy godzi
A niechże cię piorun trzaśnie
Czyś wielmożny, czyli jaśnie
Ty Kainie, rodzie smoczy
Co w krwi brata dłonie moczy
Idź z orderem gdzie pieprz rośnie
Bo i każdy chłopię sprośnie
Palcem w oczy tykać będzie —
Na tej polskiej ziemi wszędzie
Że cię rząd udekorował
Żeś bezbronnych pomordował
Co i Niemcy nie czynili
Bo cię zabić by wtedy dali
Ty Hieno ludzka wściekła
Idź poczwaro wodnego piekła
wnet cię sława twa wlecze
Matki straszyć będą dzieci
Nie diabłami, ni Kainem
Ale Tobą — suki synem.

r. 1847go

Żal Polaków po Śmierci Katarzyny

Kiedy Zygmunt umierał co nam wolność nadał
Czuł każdy że w Monarsze Człowieka postradał
Łzy wtedy Polską Ziemię zrosiły obficie
Każdy płacząc nad Śmiercią wielbił Święte Życie
Kiedy Karol pod Kromwela dał Głowę Toporem
Nie każdy nazwał Zbóyce Ludu Protektorem
Lecz Świat poznał co może w maszce Cnoty
Czy ma Imię Obrońcy Ludu czy Despoty
Kiedy Ludwig Szesnasty był pod Gilotyną
Którego słabość Serca całą była winą
Westchnął każdy nad Ślepym Losem przeznaczenia
A Krole bać się poczęli już swoiego Cienia
Lecz kiedy Semiramis rządząca północą
Równie sławna Zbrodniami jak zdradziecką mocą
Pobryzgane Krwią Męża mając Berło w Ręku
Godziny niespędziła bez Ludzkiego lęku
Jedną Ręką zdzierała z Głów Królów Korony
Drugą Lud opłacała przeciw niey zburzony
Wieczna Matka zła Żona naygorsza Niewiasta
Rozszarpawszy do zguby Imienia Tron Piasta
Imię sławnych zdobyła w nieszczęsnych popiele
Wielką słusznie nazwana w Pryapa Kościele
Wyssana od Rozpusty Krwie Ludzkiey dość syta
Paraliżem nie Mieczem została zabita
Kiedy mowię Ten Bałwan był pod Śmierci Kosą
Polacy reszte Łez swych na Grobowiec niosą
Wygnańce z Własney Ziemi po Obcey Tułacze
Każdy z nich na to dzisiay narzeka y płacze
Że ni Topor Kromwela ni cios Gilotyny
Zbrodniczey niedosięgnął Karku Katarzyny
Igdy już zasłużoney warta Ręki Kata
Za coż przynaymniey Żyła Ostatnie trzy Lata

Wiersze Niemcewicza do Pawła

Pawle coż słyszy Europa zdziwiona
Do Peterzburga Ludzkość wprowadzona
Siedlisko zdrady y sprośney pieszczoty
Zmieniłeś prętko na Stolicy Cnoty
Ołtarz Xiądz Kościoł Swięte dziś nazwiska
Zuchwały Zołnierz Ludu niewiska
Bogate Szaty w Mundury przemienił
y Ceni Męstwo Ktory złoto cenił
Prawda y Cnota obok Tronu stoi
Chytry Minister poszlaki się boi
Sędzia przekupny drży przed Winowaicą
Zdraica Załuie płacząc że był zdraycą
Lud wykrzykuie chociaż dostał Pana
Przed godną Głowo niezal zgiąć Kolana
Dworak y Wiesniak na Pokoie iedzie
Ow Smutny w Szczęsciu Ow wesoły w biedzie
Cieszy się Nędza a Pycha pobladła
Przy styrze Rządu że Cnota zasiadła
Dobrych nadgroda a złych zemsta czeka
Uczci Car Człowiek lub ukarze Człeka
Pan od Poddanych Supliki odbiera
Szpitale nędznym Carowa otwiera
J w grubym stroiu y lichey postaci
Poznaią Ludzi szanują swych Braci
Lecz więcey ieszcze Europa się dziwi
J Pany Swiata Ktorzy sławy chciwi
Niekażdemu się tali Domysł uda
Rzadkie to Cnoty są y wieków y Cuda
Wielki sławnego uczeń Wasyngtona
Miłosnik Ludu wolnosci Obrona
Gdy z Mocarstwami trzema woyne toczy
Za Kray y Prawa umierać ochoczy
Mocą Ranami zdradą zwyciężony
Poszedł w Niewolą aż w Północne strony
Tam przez dwa Lata smutne chwile gonił
Zato że wiernie swey Oyczyzny bronił
Aż też nareszcie Paweł Tron osiada
Wzor panuiących co sam sobą włada
Ten nową drogę do sławy wyśledził
Kiedy w Areszcie Kosciuszkę odwiedził
Wielkość prawdziwą sobie nieubliża
Owszem podwyższa kiedy się uniża

Wchodząc więc rzecze wolność Ci przynoszę
y Więzionego Car o przyiaźń proszę
Mężny y miły day Rękę Rycerzu
Waleczny w Broni a stało w przymierzu
Że odtąd będziesz moim Przyiacielem
Jak Ja bydź żądam Twey wdzięczności Celem
Weś Szablę wierną Towarzyszkę sławy
Dobytą na mnie lecz dla dobrey sprawy
Daruię Tobie wraz z Twemi współbraci
J w nieprzyiaznych Cnota wielkość płaci
Maiątki każdy swoię poodbiera
Bo Car rozdaie ale niewydziera
Rzekł y w Momencie nadzwyczayną sprawą
Dzili Peterzburg zrobił się Warszawą
Szlachetny Polak po Mieście się snuie
J w Samowładztwie pierwszyraz smakuie
Widząc Lud inny inne Obyczaie
Dawny Mieszkaniec Gniazda niepoznaie
Oyciec od Syna Dziad bada od Wnuka
J w Peterzburgu Peterzburga szuka
Nic podobnego Północ niewidziała
Zdrobniał Piotr Wielki Katarzyna mała
Ucisk z przemocą Berła Jch Zamiarem
Były Despoty Paweł Wielki Carem

Testament Krola Pruskiego

1mo Paweł mowi Umierać muszę, lecz bez Dziutny iestem dla tego nie czynię
Zadnego Testamentu; moiego Brata Wilhelma Syn ma w Stopie na
Tron bez wszelkiey sprzeczki koniec—

2do Dzwonić mi nie trzeba po Smierci ani Ciała mego Wieść powozem, ale
Sześciu Dziadow o Dziewiątey Godzinie wnocy niech mnie Zwolna=
niosą a nad Grobem Trumny nie otwieraią—

3tio Niech mi przy Prowadzeniu Ciała nie spiewaią ani na Organach y
Fagotach nie graią nie trzeba się o mnie bardzo troskać gdy y Wie
szow Zadnych nie chcę idąc z tego padołu płaczu

4to Zadna Muzyka niech nie będzie ani Zadne z Armaty y Dział Strzelanie
ani też Zadna Smutna postać Dobosz iednak oderwać się może przy
Trumnie y Gwardya Paradować w tak Okratnym przypadku

5to Zona moia niech za Ciałem nie idzie bo Ja przy Bogu moim tego Mey
nstu nie wzywał przeto niechay się nie gniewa ani przed Imieniem nie
wstydzi że Wdową Została

6to W Wembro Ciała mego dla Konserwacyi nie wkładaycie w Tru
ne jako się czyni Zwykło bo Zamnie niechcę bydz ale w Ziemi
Zgnię jak Wyroki Boski każe—

7mo Nie trzeba mnie Balsamować ani tez w Grobie Chować bo nacoz
to się zda Bogu oddać Duszę moię a Ciało Ziemnemu dotd
ur ktory Grubarz wykopie

8vo Atlas Aksamit Złote Galony z Frandzlami niech się przy mnie
nie błyszczą Ubodzy z Szpitala niech mi podło Uszyią Koszule

9no Nie podchlebiaycie mi podług Swiata mody ani Chwalcie po Smier
ci bo po Smierci nikt nie iest pięlny iezeliscie mnie za Zycia nie
chwalili teraz nie chwalcie pod Imieniem moim Portretow

10mo Na Trumnę Orzecha Włoskiego Szkoda ale naylepsze Drzewo
Sosnowe Cynę Miedz Zostawcie sobie a mnie w prostey Trumnie schowaycie bo do Grobu idę

11mo Ja chcę w Ziemi Spoczywać bez wszelkiey Ozdoby y Znakow Krolew
skich bom niczego więcey niegodzien Ow Robak ktory Ciało y kości
prostych Chłopkow pożywa niechay y mnie Strawi

12mo Szable y Szpady trzymaycie w Pochwach takich podchlebstw
y Sobie abyscie nieczynili dosyc gdyscie Zemną Zyli Spotykaliś
cie Sie nieraz Zamnie a tym Samym Skronie moie ukręczaliście
ato wszystko było Sena
13tio w Młodosci Zdawało mi Sie ze Cała Europa mała była dla mo
iey Korony lecz teraz Umieraiąc y Xięstwa nawet w Pubiessyi nie
odbieram do Szczupłey we Trumny
14to Podobną musze tey Krwi przepłacic, ktorą przez Krwawe Woy
ny na tylu miyscach y tyle razy przellałem Osobliwie gdy mnie
Generałowie Braun y Daun bili Zaiz Zycia Generała Szwe
ryna tego ktory wiele Zwyciężył Smierc go Znalazła y iednym
Strzeleniem połozyła Ten nie Ustraszony Mocarz niespodzie
wanie Strzały Wernie utopił
15to Ty Wilchelma Synu Broń Krolewstwa lepszym Sercem Ko
chay naszego Przyiaciela Zyi ztym Mocarzem Dobrze On Ciebie
Ułowni gdy ci bliskie będą nie przyiaciele
16to Wystaw Sobie Jezuitow ktorzy wiele w Europie Ucierpieli day So
bey Duchowienstwu nie Ziągay Sapięza bo jest Czerki Czas —
17mo Zazyway Ministrow Rozumnych Szukay Ich w Swoim Kraiu
ktorzy by byli Wierni Chrzescianie niechwytay Sie Cudzoziem
cow, bo Oni na Panstwach nie Znaią Sie Służą tylko dla Oka
y Zysku
18vo Mozni Xiązęta Uwazaycie co Sie dzieie teraz Zemno z Frydery
ka Dusza Wychodzi, wy iednak Omnie pamiętaycie y Oycze
nasz podaruycie w prawdziwym Domu Bozym
19no Tu macie Całe bicie moie po Smierci mojey macie go Czytac ten moy Te
stament tu Ja wszystko Upuszczam, tak y wy toz Samą Drogą poy
dziecie y tak wszystko Na Swiecie Konczy, Adieu

Piesn Ienców Moskiewskich

Ah Hospodyn Miłostywy Poniatowskoy
My Wsia worobiała spraszaium twcy Łaski
Prestante nas Rubyt
Budem wam werne służyt
Ah! Ah! Ah! Wernych Słuch twoich
I Stoisz my Sołdaty biednoy
W Perod Stupaium prynuzdenoy
Nie tu Polszczu protomiły
Nie tu kordon nadstawlała
Ah! Ah! Nigdy ne Budem
Ina Sto hoda budem was Sławit
Hadny Katiuszko Naczelnikom był
Sołdakow Huzary porubił
Doncow Brancow poranił
Ah! Ah! Ah! rozhakana Maty
Sołdakow Iehrow wpohon pohnaty
I Lagry z Puszok porozbijały
w Buhu Mnoho potopili
kniazia Kozłowa ubili
Ah! Ah! Ah! Ah Sławnoy Laszonki
O! My nieznali kakoy na Siła
I w kakoy Zemli pohrebyst Mohiła
Turka Szweda Zwojowali
Laszonki nas porubali
Ah! Ah! Ah! Sławnoy Laszonki
Sławnoja Polszcza y Ley Armia
Sławny Katiuszko i Lecho Siła
Zamnoho ieszcze maie Siły
Piem Tysiacz wystał Mohiły
Ah! Ah! Ah! Sławnoy Katiuszko
Prodana Polszcza upała w Siłach
Dzwiknoł Naczelnik w Sered Kałyszczach
Raetawiey to nam skarał
Szto Szta krow kardoy Meża
Ah! Ah! Ah! Kaszy Katyszcy

Hurmom Staneli Armij naszey
Gdy Zahórnuty Laszonki waszyi
kuda tolko obernał sia
Mnoho Trupow nasmotrał sia
Ah! Ah! Ah! Moskalow Brach!
Zabrały Puszki i Dwa Sztandary
Ptac oderzały i Wsioy honory
w Bubny, Traby nam Zahrały
w Reyterada na przybrały
Ah! Ah! Ah! Strasznoy Laszonki

Pieśń Obozowa Chłopow

Daley Chłopcy daley żywo
Otwiera się sława z niwo
Rzućwa pługi rzućwa radło
Trza wojować gdy tak padło
Niech kobieta gospodarzy
Niech pilnuja roli Starzy
My Parobkowie zagrodniki
Rzućwa cepy bierzwa piki
A pozbędziwa tey biedy
Biywa wszysey zaraz Moskali
Bo się nas dość natyrali
Nuże wa Sołdra Prusa
Że y w nas iest Polska Dusza
Jeżeli nasza Chłopska kosa
Potrafi mu utrzeć nosa
Wymłocim ie iako Snopy
Coś to bo my to nie Chłopy
Już Strzepali ich żakaty
Przy Racławicach nasze braty
Siekli tłukli mordowali
Harmaciska odebrali
Odebrali Wozy Bryki
Dukaciki y kubliki
A ci co byli z nawozami
Pozostali iuż Starszemi
Głowacki co był Bartoszem
Chodzi teraz iak Pan z trzosem
Gwozdzielu mu ter nic cego
Złocista nabrał do Złego
Nużno Chłopcy idzwa idzwa
Naszey krzywdy pomściewa
Jeszcze nam y Bóg poszczęści
Nie żałuywa na nich pięści
Mawa ręce y pięć palców
Biywa dobrze tych Zuchwalców
Poprzedaywa Woły z Wozem
Spieszwa wszysey Za Obozem
Poprzedaywa i poduszki
A przystaywa do Kościuszki

Munsztotoe

Rozmowa Sołtyka Biskupa krakow. z Garniszem Podkanclerzym koron. na Polach Elizeyiskich Miana:

Sołtyk. Jak się masz Przyiacielu! nigdym się nie spodziewał, widziec cię tutay tak prędko, pewnie y Ty na Waryacyą Umarł.

Garnisz. Nie zgadłes, Tys Umarł na Waryacyą iż byłes Biskupem krakow. Ja umarłem bez waryacyi iż nim bydz nie mogłem. Stałem się igrzyskiem Obietnic tych, ktorzy ich nigdy nie dotrzymali, a gdy nadziei moiey nie kładłem tam, z kąd, bez niey wszystko miałem, nie zostało mi nic do czynienia, iak tylko Umrzec przy dobrych Zmysłach. Przy tym nieszczęsliwe odkrycie Ameryki skrociło dni Życia moiego. kolumbus iest katem moim.

Sołtyk. Rozumiem. Franciszek Pierwszy, y Ty iednesciescie iak widzę, miele przyczyny Smierci. Ale moy Przyiacielu, kiedy ta choroba jeszcze iest tak niebespieczna, czemu Ona nie rowne we wszystkich sprawuie Skutki, znaiąc ludzi na Swiecie w Stanie Duchownym, pamietam że Wenus presladowała wielu, przecież tamci przy Życiu?

Garnisz. Przyiacielu nicz każda z pierwszey lub drugiey ręki nabyta iest lepsza, a niżeli z Tysiącney, przeto y moia w Stolicy Swiata nabyta, pielęgnowana w Polszcze, doyrzawszy Zepsucie w Warszawie, prędzey przecięła wątek dni moich.

Sołtyk. Co tam u Was słychac w Warszawie? iako Minister powiesz mi zapewne ciekawosci nie mało, bo Piekarski, Sławski, y Rybinski nie dosyc umieli mi opisac czyny Seymu teraznieyszego, pierwszy mi gadał o Xiężu Prymasie, drugi o Szulerach, Trzeci o buntach na Ukrainie a żaden o Rplitey.

Garnisz. Seym teraznieyszy zaczął się przed dwoma laty, ale nikt nie wie, kiedy się skonczy. = Zniosł Gwarancyą, ale Prusakow że nadto wierzyc zaczął, uznał potrzebę Sto Tysięcy Woyska, ale się z Skarbem y podatkami nie porozumiał, utworzył Postow nie mało, ale się o ich zdatnosci nie presswiadczył, wysłał Ministrow do wszystkich Europy Dworow, ale ich połowa siedzi ieszcze w Warszawie, zniosł radę Nieustaiącą, ale iakos Straż uchwalic zamysla, Zniszczył rząd dawny, ale się na Nowy zdobyc nie może. Bunty Ukrainskie usmierzył, ale obwinionego ieszcze nie ukarał. Ponińskiego z kraiu wypędził, ale wspołwinowaycow, tchnąl nie chciał, zgoła wiele zaczął, ale nic dokonczył.

Sołtyk. Coż teraz przecie nayistotniey zatrudnia Obrady Seymowe?

Garnisz. Prawa kardynalne, y rozwiązanie tey kwestyi co iest lepszego? czy Elekcya, czyli też = Sukcessya Tronu Polskiego.

Sołtyk. Czy są iakie na tym Seymie Partye.

Garnisz. Bez tego Polska biorąc ią nawet od samych początkow nigdy nie była, iakzeby się y teraz obeyśc mogła. Procz małych kilku, 3. są Partye znacznieysze, z ktorych każda parą nayczęściey chodzi, lub się znowu te 3. podług Interessow łączą, y rozdzielaią, chwalą y ganią ktora y godzą, przecież trzeba wiele miec swiatła y znaiomosci ludzi, aby ie dobrze zrozumiec y te są: krolewska y Prymasowska, Potockich y Czartoryskich, Branickiego y Sapiezynska. Pierwsza podobna iest do Chorągiewki, ktora się z Wiatrem Obraca, druga do Osoby Nadzieią reprezentuiącey na kotwicy wspartey, a Oczy ku Słoncu zwroconemi maiącey, Trzecia do Maźnicy białą serwetą przykrytey, a wszystkie razem wzięte do Maskarady.

Sołtyk. Ktoraż Partya utrzymuie Elekcyą, a ktora Sukcessyą.

Garnisz. Partya Potockich y częsc krolewskiey radzi Sukcessyą, dowodząc Dziecami Narodowemi, że Elekcya iest zrodło wszystkich nieszczęsc, ktorych kiedykolwiek doswiadczyła Rplita, przypominaiąc granice Polskie, za krolow Sukcessyi; że przy Elekcyi rządu Systematycznego Ustanowic nie można, że kray ani swoiey Egzystencyi, ani wewnętrzney Spokoynosci pewnym nie będzie, że pierwsza Elekcya zgubi Rplitą. Partya Branickiego y Sapiezyne utrzymuią Elekcyą dowodząc Osciennemi Dziecami, że Sukcessya Tronu Pols. będzie kamieniem węgielnym do Absolutyzmu łatwo

powstac mogącego

łatwo powstać mogącego, że Sukcessor Tronu więcey pamiętać będzie, o pomnożeniu Prerogatyw Swoich, iako o pomyślności Narodu. Że Elekcya będąc Źrzenicą Wolności, utrzymać się nie może przy Sukcessyi. Że pierwszy Król Sukcessyonalny, założywszy fundament Absolutyzmu, na Nim Następcy gmach Tyrannij łatwo wybudować potrafią.

Sołtyk. A Ty za którą szedłeś Partyą, powiedz mi szczerze iako Minister, w Materyi tak ważney bez Zdania bydź nie mogłeś, w czym że więc widziałeś więcey korzyści dla Rzpltey.

Parnisz. Jako Minister starałem się w tey Materyi tak bydź Subtelnym, żeby mię żadna Partya o Stronność posądzić nie mogła. W pierwszey y drugiey Okoliczności ukazywałem pomyślności y nieszczęście dla Rzpltey, iako Obywatel który do liczby Możnowładztwa przez Przodków nawet Moich nie należałem nigdy, których Nadzieia dowie nie były w liczbie Panów, a przeto w Targ o Tron Polski wchodzić nie mogli, który znałem cele pierwszey y drugiey Partyi, który nie miałem żadnych podchlebnych z tey ani owey Strony dla Siebie widoków, więc w przekonaniu Moim wewnętrznym rozstrząsaiąc te Materyą, byłem bardziey za Sukcessyą niż Elekcyą.

Sołtyk. A Obywatele y Szlachta po Województwach mieszkaiący, czegoby Sobie życzyli bardziey?

Parnisz. Szlachta ta, którą Panowie dawniey iak Barany na Jarmark pędzili przed Sobą y o których Skóre ustawiczne czynili Targi; poznała się na Nich w Miarę Swoiey Edukacyi, więc Część Lepsza idzie za wskazanym tylko gruntownemi pismami dobrem, niedołężna zas idzie tam, gdzie ią Intryga, lub przekupieństwo prowadzi.

Sołtyk. Więc Panów kondycya nie musi bydź dosyć Szczęśliwa teraz.

Parnisz. Seym 773. lubo był trucizną dla Rzpltey, miał iednak te własność w Sobie która Arszenik posiada względem Zdrowia ludzkiego, to iest w Wielkiey zadaney Części gubi Człowieka w pewney zas małey udzielony ilości, leczy niebespieczne choroby, y tak zniszczył ten Seym Rzplitą, ale gubi zarazem y Panów, którzy iey Możnowładztwem szkodzili, odiąwszy ich od Starostw, wydarł im pierwszą przyczynę złego. Y lubo Oni cokolwiek dawnym utrzymuią się kredytem y obłędną Popularnością, tak kilkanaście przy dobrym rządzie zwróci ich do prawdziwey równości, przez równość Maiątku.

Sołtyk. Którzyż są Sławnieysi Patryoci Seymu teraznieyszego.

Parnisz. Nie czyniąc różnicy między Sławą y chwałą, między Patryotyzmem a fałszywym Entuzyazmem, między Staropolską Otwartością a chytrością dzisieyszą, między przekonaniem a uprzedzeniem, między Stałością gruntowną a zacietym uporem, Szczególnieyszemi Osobami, są te: Potocki Marszałek z Krasinskim Biskupem Kamienieckim układaią pracowicie Sistema Nowego rządu. Branicki z Sapiehą rzeczy knuią po cichu, Suchorzewski y Suchodolski imponuią Seymowi, Zaleski y Mikorski proiekta podaią często, Xże Czartoryski Generał y Stanisław Potocki perswaduią Ustawnie, Byszewski Generał y Łączyński milczą zawsze, a Król Jegomość cierpliwie znosi wszystko.

Sołtyk. Intryga Zagraniczna iestże iaka.

Parnisz. Pruska iedna lecz Słaba, Moskiewska druga, ale Papirowa.

Sołtyk. Jakiegoż Spodziewasz się Końca Seymu teraznieyszego.

Parnisz. Za nadto wielkie zapytanie na Moią głowę, chodziłem Minister, nie miałem tyle głębokiey Nauki, żebym przyszłość Rzpltey mógł przewidzieć, teraz w całey Europie, co rok to inne Sistema Kaunitz błądzi, Hertzberg głupstwa wyrabia, Neker poruszył Francyą, wszyscy się mylą, więc y Ja prorokować nie Umiem.

Sołtyk. Kto tam został moim Następcą.

Parnisz. Turski Biskup Łucki y Rzplita.

Sołtyk. Wytłumacz mi to iaśniey.

Parnisz. Turski wziął Tytuł Xiążęcy, Infułę, y krzesło a Rzplita Xięstwo Siewierskie, y wszystkie Dobra do Biskupstwa należące, które iuż Szlachcie per plus Offerentiam Pretio letnim wypuściła kontraktem, innym zas Biskupom tylko Dożywocie Ostrzegła.

Sołtyk. A Xże Prymas nie był że w Stanie obronić tey grabieży?

Garnisz. Czynił On usiłowania nie mało, ale daremno, a widząc że Stan Duchowny, chce Rplita wrócić do Stanu pierwszych Apostołow, wyiechał do Włoch, gdzie znalazszy do kompanij Massalskiego Biskupa Wilenskiego, pije Wody Pizanskie, naprawuiąc krew, ktorą mu kubliki Posed Inflandzkie y inne popsuli.

Sołtyk. Potocki Woiewoda Ruski, co znaczy na Seymie teraznieyszym?

Garnisz. Na teraznieyszym Seymie bardzo mało za to: że to Pan przy Swym urdzenie są zbyt uporny, puszczono go przeto przez rozgi, wreszcie widząc że Rplita zupełnie inaczey mysli, iak On Sam ieden, wyiechał za granicę, gdzie Swoie znalazszy Duetto Rzewuskiego Hetmana, skarzy Manifestami czynnosci Seymowe. Są to: Żeglarze, ktorzy podczas burzy wielkiey wiekli z Okrętu, patrząc z brzegu na niebespieczny los iego; y tak ieżli utonie, uratowali Siebie, ieżli szczęsliwie burzą wytrzyma, y do zamierzonego dopłynie brzegu, pogodziwszy się z Sternikami y Maytkami, do wspolnych będą przecie należeć korzyści.

Sołtyk. Ciekawych bardzo dowiedziałem się rzeczy; ale ktoż to nadchodzi?

Garnisz. Dekiert Prezydent Miasta Starey Warszawy, głowa ziednoczonych Miast Polskich.

Sołtyk. Bywaj Zdrow Moy Podkanclerzy, idz do Eskulapiusza zbieraiącego Ziołka po Łące, niech się Twoia Choroba załatwi; a Ja teraz z Dekiertem coś o Municypalnosci pomowię . . .

Piesn swiatowa

1. Choc na los muy utyskuie
Y dni moie łzami znacze
Niechay nierzna y niecruie
Serce twoie naco płacze
Zal niech będzie mym udziałem
Smutek niechay try wysysa
Ty zas ciesz się szczęsciem całym
Zyczenie to iest Tyrzysa
2. Ach Temiro ukochana
Gdy mi cię wyrwała zdrada
Twa swiadczyła twarz spłakana
Ze nie twey to zmiany wada
Lecz gdy teraz Palemona
Uszczęsliwiasz z przeznaczenia
Niech spokoynosć twego łona
Bieda dla mnie y westchnienia

Pun [illegible]

Miłe powaby y przymilenia,
Jak ciężkie sercu czynicie rany,
Kiedy od waszych częstych weyrzenia,
Lubo z niechęcią a oddalony,
Często być muszę, cierpiąc skrycie,
Westchnienia tylko szlę w tamte strony,
Gdzie iest kochanie, gdzie moie życie,
Gdzie szczery moich cel ulubiony.
Lecz nawet się żda wynurzać skargi,
Czyż ciężko do Mnie przybliżyć zdoła,
Chętnie bym na to wykrzyczał wargi,
Gdyby ten zbliżył, w żalem woła,
Ale nie taką moc maią ięki,
Żeby kochanek zbliżyć pieszczoty,
[illegible]
Nie iest żalów dziełem roboty.
Coż więc uczynić mam oddalony
Gdy y narzekać rzecz próżną łzę
Kiedy niewidzę swey ulubiony.
Częstokroć sobie, iak ten swoy błądzę;
Tylko iedyną cieszę się nadzieią
Że kiedyż tedyż ten czas nastanie
Po niewidzeniu zwykłą koleią
Że Cię uściskam mile kochanie.

Pyta mi się Klimena, czemum smutny
bo kocham

Że odległy zostaię, od tey Pani
co kocham

Bez niey żyć zawsze tęsknić, moy to los
bo kocham

Wiernym być w stateczności moim prawem
bo kocham

Zapomnieć, zaniedbać ty możesz;
Ja kocham

Tyś sroga, ty łaiesz, ty karzesz
Ja kocham

W ostatku uczyń iak chcesz, a pozwól
Niech kocham

Twoia sława, moie szczęście to wyznawać
Że kocham

Ulituy się nad nędznym, nie trap serca
Gdy kocham

Znać nie widzisz mey miłości, gdy mię dręczysz
Choć kocham

Bywaj zdrowa Niewdzięcznica, iuż nie powiem
Że kocham

[illegible]
[illegible] widzisz że kocham

Rozmowa Pasterza z Pasterką

Korydon — Śliczna Menalko, zostawmy tu Trzody
A Sami chodźmy, gdzie Strumyczek wody.
Menalka — Poszłabym chętnie, Korydonie Miły
Gdyż Mię zupału, opuściły Siły.
Lecz się obawiam by iakowey szkody
Gdy Się oddalim, nieponiosły Trzody.
Korydon — Niebądź trwożliwa, Wilki otych czasach
W zarosłych liściem błąkaią się Lasach
Idźmy nasmiało, nic Nam niedokuczy
Będziem Słuchali, iakto woda mruczy.
Menalka — Nic Mi milszego, iak szemranie wody
Chodźmy i Już chodźmy, dla naszey ochłody.
Korydon — Siądź się Menalka, bo Cię chod umniszy
A Ja tuż obok będę wiernie służył.
Lecz pierwey trzeba wody nabrać w Dzbanek
W czym Ci przysługę, uczyni Kochanek.
Menalka — O iakieś dobry. iuż się niewykręcę
Iak norad wróćisz dam Ci Obie Ręce
Korydon — Piyie Menalko, wszak czysta y zdrowa
Menalka — Daruy. niemogę, gdyż Mię boli głowa.
Korydon — Ach. te spiekoty, gorąca, Upały
Gdyby swey mocy, czyniły Udziały
Jesieni, Zimie, zrównieyszeby były
Jakby October, iak Czerwiec był miły.
Menalka — Z sposobem myśli twoey, chętnie się zgadzam
Pomyślność moią, na Twoiey zasadzam.
Korydon — Minął iuż Roczek, iuż y drugi mija
Jak wiernie Twemu, moie Serce sprzyia
Czas iuż porzucić Owce y Owczarnie
Gdy się Korydon, do Twych Usług garnie.

Menalka

Menalka — Ach! czyż pozwolą Nasi Gospodarze
By miłość wspólną, przywieść przed Ołtarze
Obym nie zgadła. Co Ci będą wróżyć,
Że Nam czas iaki każą ieszcze służyć.

Korydon — Czy to być może ma Menalko luba
By z Serc Ich wypaść miała dla Nas zguba.
Wszakże My dla Nich wierni y poczciwi
Oni też dla Nas będą Sprawiedliwi.

Menalka — Wiesz: że Pasterze, tak krotko, nie służą
Iedną Ich pracą y Dziesięć lat nużą
A my dopiero Rok drugi Służemy
A iuż wolności niecierpliwie chcemy.

Korydon — Prawda Menalko, lecz że Nas żyli
Zapoźno byśmy po polach błądzili
Postąpią sobie po Oycowsku z Nami
Pozwolą y Nam być Gospodarzami.

Menalka y Korydon razem

Chodźmyż więc do Nich połączywszy Serca
Oni nie wzbronią, Ślubnego Kobierca
A Hymen wziąwszy Serc Naszych Ofiary
Odda Pierwszemu z Bogow od Nas Dary.

Potem Rozmowie Jeden z Przyiacioł Korydona
Ten wierszu dodał.

Co otrzymawszy Korydon podziękuy
Y swey Kochanie spoyny śmiało w Oczy
Y śpiewać będzie że to nader słodko
Mieć Jo iuż własnym, Ulubione złotko.

Dwor Cały

Lubo Los zrządził że służyć musiemy,
nie przeto mniey my szczęśliwi,
kiedy dziś Tobie szanowny służemy
Panie nasz! stały Twey chciwi.
Pod Twey Wielkości cieniem ucieśnieni
szukając swego schronienia,
z Twojey względności w wszystko opatrzeni
czułe szlem w Nieba westchnienia.
By Ci łaskawe Te błogosławiły,
zawsze kierując Twe kroki.
By życia w późne wieki przedłużyły,
szacunek nader wysoki
By Ci u wszystkich nazawsze zjednały,
z szczerą miłością złączony,
By Cię swojemi dary obsypały,
Gniew Ci żeby nie był znajomy.
Gdziekolwiek Ci życzem wierni Twoj słudzy
wszyscy. w jedno zgromadzeni
By Cię szanując tak kochali drudzy
jeżli my kiedy będziem oddaleni.
Przyczyna naszego zaś oddalenia się
Chyba. w potrzebnym jaki się broni czasie.

Panie! niech te powinszowania nie będą wzięte za naganną poufałość, raczey za chęci przełożenia. o naszym przywiązaniu, z którym jesteśmy ku JW[?] Panu wierni jego słudzy

Powinszowanié.

Tabella wyrachowanego Procentu od 2000 Złotych Reńskich, razem łącząc wynoszącą prowizyę.

Nro.	Złote Reńs:	Xr:	po 5/100.	Złt. Reńs:	Xr:	Złote Reńs:	Xr:	d:	1/8.
1.	2000.	„	„	100.	„	2100.	„	„	„
2.	2100.	„	„	105.	„	2205.	„	„	„
3.	2205.	„	„	110.	15.	2315.	15.	„	„
4.	2315.	15.	„	115.	45 6/8	2431.	„ 6/8	„	„
5.	2431.	„ 6/8	„	121.	33.	2552.	33 6/8	„	– 6/8
6.	2552.	33 6/8	„	127.	37 5/8	2680.	11 3/8	2.	„
7.	2680.	11 3/8	„	134.	„ 5/8	2814.	12.	„	7/8
8.	2814.	12.	„	140.	42 5/8	2954.	54 5/8	„	3/8
9.	2954.	54 5/8	„	147.	44 6/8	3102.	39 2/8	„	–
10.	3102.	39 2/8	„	155.	7 1/8	3257.	47 1/8	1.	6/8
11.	3257.	47 1/8	„	162.	53 2/8	3420.	40 4/8	1.	2/8
12.	3420.	40 4/8	„	171.	2. –	3591.	42 4/8	1.	7/8
13.	3591.	42 4/8	„	179.	35 1/8	3771.	17 5/8	1.	7/8
14.	3771.	17 5/8	„	188.	33 1/8	3959.	51 4/8	2.	„
15.	3959.	51 4/8	„	197.	59 5/8	4157.	51 1/8	1.	„
16.	4157.	51 1/8	„	207.	53 4/8	4365.	44 5/8	2.	1/8
17.	4365.	44 5/8	„	218.	17 2/8	4584.	1 7/8	1.	6/8
18.	4584.	1 7/8	„	229.	12 1/8	4813.	14.	1.	1/8
19.	4813.	14.	„	240.	39 6/8	5053.	53 6/8	„	1/8
20.	5053.	53 6/8	„	252.	41 5/8	5306.	35 3/8	1.	3/8
21.	5306.	35 3/8	„	265.	19 6/8	5571.	55 1/8	1.	6/8
22.	5571.	55 1/8	„	278.	35 6/8	5850.	30 7/8	1.	7/8
23.	5850.	30 7/8	„	292.	31 5/8	6143.	2 4/8	„	2/8
24.	6143.	2 4/8	„	307.	9 1/8	6450.	11 5/8	„	2/8
25.	6450.	11 5/8	„	322.	30 4/8	6772.	42 1/8	1.	7/8
26.	6772.	42 1/8	„	338.	38 1/8	7111.	20 2/8	1.	4/8
27.	7111.	20 2/8	„	355.	34. –	7466.	54 2/8	1.	6/8
28.	7466.	54 2/8	„	373.	20 6/8	7840.	15. –	1.	„
29.	7840.	15. –	„	392.	– 6/8	8232.	15 6/8	1.	„
30.	8232.	15 6/8	„	411.	36 6/8	8643.	52 4/8	1.	6/8
31.	8643.	52 4/8	4/100.	345.	45 2/8	8989.	37 6/8	2.	–
32.	8989.	37 6/8	„	359.	35 1/8	9349.	12 7/8	2.	5/8
33.	9349.	12 7/8	„	373.	58 1/8	9723.	11.	2.	3/8
34.	9723.	11.	„	388.	55 5/8	10,112.	6 5/8	2.	6/8
35.	10,112.	6 5/8	„	404.	29 1/8	10,516.	35 6/8	2.	2/8
36.	10,516.	35 6/8	„	420.	39 1/8	10,937.	15 5/8	1.	1/8
37.	10,937.	15 5/8	„	437.	29 3/8	11,374.	45.	2.	3/8
38.	11,374.	45.	„	454.	59 3/8	11,829.	44 3/8	3.	„
39.	11,829.	44 3/8	„	473.	11 2/8	12,302.	55 6/8	3.	„
40.	12,302.	55 6/8	„	492.	7 1/8	12,795.	2 7/8	„	5/8
41.	12,795.	2 7/8	„	511.	48 1/8	13,306.	51.	„	3/8
42.	13,306.	51.	„	532.	16 3/8	13,839.	7 3/8	2.	„
43.	13,839.	7 3/8	„	553.	33 7/8	14,392.	41 2/8	2.	7/8
44.	14,392.	41 2/8	„	575.	42 4/8	14,968.	23 6/8	1.	2/8
45.	14,968.	23 6/8	„	598.	44 1/8	15,567.	7 7/8	1.	7/8
46.	15,567.	7 7/8	„	622.	41 1/8	16,189.	49.	1.	5/8
47.	16,189.	49.	„	647.	35 5/8	16,837.	24 5/8	„	„
48.	16,837.	24 5/8	„	673.	29 6/8	17,510.	54 3/8	„	7/8
49.	17,510.	54 3/8	„	700.	26 1/8	18,211.	20 4/8	2.	1/8
50.	18,211.	20 4/8	„	728.	27 2/8	18,939.	47 6/8	1.	3/8

N.ro	Złote Ryń:	gr:	po 4/100.	Zł: Ryń:	gr:	Złote Ryń:	gr:	gr:	1/8.
51.	18,939.	47 6/	„	757.	35 4/	19,697.	23 2/	1.	5/
52.	19,697.	23 2/	„	787.	53 6/	20,485.	17.–	1.	1/
53.	20,485.	17.–	„	819.	24 5/	21,304.	41 5/	2.	4/
54.	21,304.	41 5/	„	852.	11 2/	22,156.	52 7/	2.	7/
55.	22,156.	52 7/	„	886.	16 5/	23,043.	9 4/	„	1/
56.	23,043.	9 4/	„	921.	43 4/	23,964.	53.–	2.	1/
57.	23,964.	53.–	„	958.	35 6/	24,923.	28 6/	1.	3/
58.	24,923.	28 6/	„	996.	56 3/	25,920.	25 1/	„	6/
59.	25,920.	25 1/	„	1,036.	49.	26,957.	14 1/	„	7/
60.	26,957.	14 1/	„	1,078.	17 3/	28,035.	31 4/	„	5/
61.	28,035.	31 4/	„	1,121.	25 2/	29,156.	56 6/	„	7/
62.	29,156.	56 6/	„	1,166.	16 5/	30,323.	13 3/	2.	„
63.	30,323.	13 3/	„	1,212.	55 6/	31,536.	9 1/	1.	5/
64.	31,536.	9 1/	„	1,261.	26 6/	32,797.	35 7/	2.	„
65.	32,797.	35 7/	„	1,311.	54 2/	34,109.	30 1/	1.	5/
66.	34,109.	30 1/	„	1,364.	22 6/	35,473.	52 7/	3.	„
67.	35,473.	52 7/	„	1,418.	57 3/	36,892.	49 7/	1.	1/
68.	36,892.	49 7/	„	1,475.	42 6/	38,368.	32 5/	2.	3/
69.	38,368.	32 5/	„	1,534.	44 4/	39,903.	17 1/	2.	3/
70.	39,903.	17 1/	„	1,596.	7 3/	41,499.	25.	2.	5/
71.	41,499.	25.	„	1,659.	58 5/	43,159.	23 5/	2.	„
72.	43,159.	23 5/	„	1,726.	22 5/	44,885.	46 2/	„	„
73.	44,885.	46 2/	„	1,795.	25 6/	46,681.	12.	2.	4/
74.	46,681.	12.	„	1,867.	14 7/	48,548.	26 7/	2.	5/
75.	48,548.	26 7/	„	1,941.	56 3/	50,490.	23 2/	„	1/
76.	50,490.	23 2/	„	2,019.	36 7/	52,510.	– 1/	1.	4/
77.	52,510.	– 1/	„	2,100.	24.–	54,610.	24 1/	1.	5/
78.	54,610.	24 1/	„	2,184.	25.–	56,794.	49 1/	„	6/
79.	56,794.	49 1/	„	2,271.	47 4/	59,066.	36 5/	2.	3/
80.	59,066.	36 5/	„	2,362.	39 7/	61,429.	16 4/	2.	1/
81.	61,429.	16 4/	„	2,457.	10 2/	63,886.	26 6/	2.	3/
82.	63,886.	26 6/	„	2,555.	27 4/	66,441.	54 2/	1.	5/
83.	66,441.	54 2/	„	2,657.	40 5/	69,099.	34 7/	„	3/
84.	69,099.	34 7/	„	2,763.	59.–	71,863.	33 7/	„	1/
85.	71,863.	33 7/	„	2,874.	32 4/	74,738.	6 3/	1.	4/
86.	74,738.	6 3/	„	2,989.	31 4/	77,727.	37 7/	„	3/
87.	77,727.	37 7/	„	3,109.	6 2/	80,836.	44 1/	2.	„
88.	80,836.	44 1/	„	3,233.	28 1/	84,070.	12 2/	3.	„
89.	84,070.	12 2/	„	3,362.	48 4/	87,433.	– 6/	2.	6/
90.	87,433.	– 6/	„	3,497.	19 2/	90,930.	20.–	2.	3/
91.	90,930.	20.–	„	3,637.	12 7/	94,567.	32 7/	„	3/
92.	94,567.	32 7/	„	3,782.	42 1/	98,350.	15.–	„	1/
93.	98,350.	15.	„	3,934.	– 4/	102,284.	15 4/	2.	5/
94.	102,284.	15 4/	„	4,091.	22 2/	106,375.	37 6/	1.	7/
95.	106,375.	37 6/	„	4,255.	1 4/	110,630.	39 2/	2.	1/
96.	110,630.	39 2/	„	4,425.	13 5/	115,055.	52 7/	„	6/
97.	115,055.	52 7/	„	4,602.	14 1/	119,658.	7.–	„	4/
98.	119,658.	7.–	„	4,786.	19 4/	124,444.	26 4/	„	„
99.	124,444.	26 4/	„	4,977.	46 5/	129,422.	13 1/	„	7/
100.	129,422.	13 1/	„	5,176.	53 2/	134,599.	6 3/	2.	6/

N.ro	Złote Ryns.	kr.	pro 3/100	Złt. Ryns.	kr.	Złote Ryns.	kr.	kr.	i/8
101.	134,599.	6 3/.	„	4,037.	58 2/. ½	138,637.	4 5/. ½	5.	3/.
102.	138,637.	4 5/. ½	„	4,159.	6 6/.	142,796.	11 3/. ½	5.	– ½
103.	142,796.	11 3/. ½	„	4,283.	53 2/.	147,080.	4 5/. ½	1.	4/. –
104.	147,080.	4 5/. ½	„	4,412.	24.	153,492.	28 5/. ½	6.	1/. ½
105.	153,492.	28 5/. ½	„	4,604.	46 2/. ½	158,097.	15. –	1.	1/. –
106.	158,097.	15. –	„	4,742.	54 7/. ½	162,840.	9 7/. ½	4.	7/. –
107.	162,840.	9 7/. ½	„	4,885.	12 3/.	167,725.	22 2/. ½	2.	2/. ½
108.	167,725.	22 2/. ½	„	5,031.	45 6/.	172,757.	8. ½	„	5/. –
109.	172,757.	8. ½	„	5,182.	42 6/.	177,939.	50 6/. ½	3.	5/. ½
110.	177,939.	50 6/. ½	„	5,343.	11 6/. ½	183,283.	2 5/. –	„	6/. –
111.	183,283.	2 5/.	„	5,498.	29 3/. ½	188,781.	32. – ½	2	1/.
112.	188,781.	32. ½	„	5,663.	26 6/. ½	194,444.	58. 7/.	„	3/. ½
113.	194,444.	58. 7/.	„	5,833.	20 6/. ½	200,278.	19 5/. ½	5.	4/. ½
114.	200,278.	19 5/. ½	„	6,008.	21. –	206,286.	40 5/. ½	5.	2/. –
115.	206,286.	40 5/. ½	„	6,188.	36. –	212,475.	16 5/. ½	5.	7/. ½
116.	212,475.	16 5/. ½	„	6,374.	15 4/. ½	218,849.	32 2/.	3.	7/. –
117.	218,849.	32 2/.	„	6,565.	29 2/.	225,415.	1 4/.	1.	1/.
118.	225,415.	1 4/.	„	6,762.	27.	232,177.	28 4/.	2.	5/.
119.	232,177.	28 4/.	„	6,965.	19 4/.	239,142.	48. –	1.	1/.
120.	239,142.	48. –	„	7,174.	17. – ½	246,317.	5. ½	–	3/.
121.	246,317.	5. ½	„	7,389.	30 6/.	253,706.	35 6/. ½	–	3/. ½
122.	253,706.	35 6/. ½	„	7,611.	11 6/. ½	261,317.	47 5/. –	2.	4/. –
123.	261,317.	47 5/. –	„	7,839.	32. ½	269,157.	19 5/. ½	1.	3/. –
124.	269,157.	19 5/. ½	„	8,074.	43 3/.	277,232.	2 6/. ½	3.	4/. ½
125.	277,232.	2 6/. ½	„	8,316.	57 6/.	285,549.	– 4/. ½	1.	3/. –
126.	285,549.	– 4/. ½	„	8,566.	28. ½	294,115.	28 5/.	4.	3/. ½
127.	294,115.	28 5/.	„	8,823.	27 7/. ½	302,938.	56 4/. ½	1.	6/. ½
128.	302,938.	56 4/. ½	„	9,088.	10 7/.	312,027.	6 5/. ½	„	7/. –
129.	312,027.	6 5/. ½	„	9,360.	48 6/.	321,387.	55 3/. ½	2.	4/. ½
130.	321,387.	55 3/. ½	„	9,641.	38 2/.	331,029.	33 5/. ½	3.	„
131.	331,029.	33 5/. ½	„	9,930.	53 3/.	340,960.	26 7/. ½	1.	5/. ½
132.	340,960.	26 7/. ½	„	10,228.	48 6/.	351,189.	15 5/. ½	3.	5/.
133.	351,189.	15 5/. ½	„	10,535.	40 5/. ½	361,724.	56 3/.	3.	– ½
134.	361,724.	56 3/.	„	10,851.	44 6/. ½	372,576.	41 1/. ½	3.	5/. ½
135.	372,576.	41 1/. ½	„	11,177.	18 1/. ½	383,753.	59 3/.	„	5/. –
136.	383,753.	59 3/.	„	11,512.	37 7/.	395,266.	36 4/.	2.	4/. –
137.	395,266.	36 4/.	„	11,857.	59 6/. ½	407,124.	36 2/. ½	3.	2/.
138.	407,124.	36 2/. ½	„	12,213.	44 3/. ½	419,338.	20 6/.	„	2/. ½
139.	419,338.	20 6/.	„	12,580.	9. –	431,918.	29 6/.	1.	– ½
140.	431,918.	29 6/.	„	12,957.	33 1/. ½	444,870.	2 7/. ½	4.	4/. ½
141.	444,870.	2 7/. ½	„	13,346.	16 7/.	458,222.	19 6/. ½	5.	„
142.	458,222.	19 6/. ½	„	13,746.	40 4/. ½	471,969.	– 1/.	1.	– ½
143.	471,969.	– 1/.	„	14,159.	4 1/.	486,128.	4 2/.	3.	5/. ½
144.	486,128.	4 2/.	„	14,583.	50 3/.	500,711.	54 7/.	—	3/. ½
145.	500,711.	54 7/.	„	15,021.	21 3/.	515,733.	16 2/.	2.	6/. ½
146.	515,733.	16 2/.	„	15,471.	59 6/. ½	531,205.	16 ½	3.	2/. ½
147.	531,205.	16 ½	„	15,936.	9 4/. ½	547,141.	25 5/.	2.	5/. –
148.	547,141.	25 5/.	„	16,414.	14 5/.	563,555.	40 2/.	—	6/. –
149.	563,555.	40 2/.	„	16,906.	40 1/.	580,462.	20 3/.	3.	4/. –
150.	580,462.	20 3/.	„	17,413.	52 2/. ½	597,876.	12 5/. ½	—	1/.
151.	597,876.	12 5/. ½	„	17,936.	17. – ½	615,812.	29 6/.	4.	– ½
152.	615,812.	29 6/.	„	18,474.	23 2/.	634,286.	53. –	3.	6/. ½

N°.	Złote Ryns:	Gr:	po 3/100.	Złote Ryns:	Gr:	Złote Ryńskie	Gr:	Gr:	1/8.
153.	634,286.	53.–	„	19,028.	36.2/.	653,315.	29.3/.	3.	6/.
154.	653,315.	29.3/.	„	19,599.	27.7/.½	672,914.	57.2/.½	1.	7/.–
155.	672,914.	57.2/.½	„	20,187.	26.6/.½	693,102.	24.1/.	5.	3/.½
156.	693,102.	24.1/.	„	20,793.	4.2/.½	713,895.	28.3/.½	5.	6/.½
157.	713,895.	28.3/.½	„	21,416.	57.7/.	735,312.	20.3/.	3.	–
158.	735,312.	20.3/.	„	22,059.	22.1/.	757,371.	42.4/.	5.	7/.–
159.	757,371.	42.4/.	„	22,721.	9.1/.½	780,092.	51.5/.½	2.	1/.
160.	780,092.	51.5/.½	„	23,402.	47. ½	803,495.	38.6/.	5.	– ½
161.	803,495.	38.6/.	„	24,104.	53. ½	827,600.	31.6/.½	–	– ½
162.	827,600.	31.6/.½	„	24,828.	–7/.½	852,428.	32.6/.	–	5/.–
163.	852,428.	32.6/.	„	25,572.	51.3/.	878,001.	24.1/.	–	7/.
164.	878,001.	24.1/.	„	26,340.	2.3/.½	904,341.	26.4/.½	3.	6/.
165.	904,341.	26.4/.½	„	27,130.	13.5/.	931,471.	40.1/.½	2.	6/.½
166.	931,471.	40.1/.½	„	27,944.	9.–	959,415.	49.1/.½	2.	—
167.	959,415.	49.1/.½	„	28,782.	28.4/.	988,198.	17.5/.½	1.	1/.½
168.	988,198.	17.5/.½	„	29,645.	56.6/.½	1,017,844.	14.4/.	5.	1/.–
169.	1,017,844.	14.4/.	„	30,535.	19.5/.½	1,048,379.	34.1/.½	3.	3/.
170.	1,048,379.	34.1/.½	„	31,451.	23.3/.	1,079,830.	57.3/.½	2.	4/.½
171.	1,079,830.	57.3/.½	„	32,394.	55.5/.½	1,102,225.	53.1/.	3.	6/.–
172.	1,102,225.	53.1/.	„	33,066.	46.5/.½	1,135,292.	39.6/.½	–	5/.–
173.	1,135,292.	39.6/.½	„	34,058.	46.2/.½	1,169,351.	26.4/.	4.	1/.½
174.	1,169,351.	26.4/.	„	35,080.	31.5/.	1,204,431.	58.1/.	3.	1/.½
175.	1,204,431.	58.1/.	„	36,132.	57.4/.½	1,240,564.	55.5/.½	2.	4/.½
176.	1,240,564.	55.5/.½	„	37,216.	56.6/.½	1,277,781.	52.4/.	4.	4/.–
177.	1,277,781.	52.4/.	„	38,333.	27.3/.	1,316,115.	19.7/.	4.	4/.
178.	1,316,115.	19.7/.	„	39,483.	27.4/.½	1,355,598.	47.3/.½	5.	5/.
179.	1,355,598.	47.3/.½	„	40,667.	57.7/.½	1,396,266.	45.3/.	1.	6/.½
180.	1,396,266.	45.3/.	„	41,888.	–1/.½	1,438,154.	45.4/.½	—	7/.½
181.	1,438,154.	45.4/.½	„	43,144.	39.7/.½	1,481,299.	24.6/.	5.	3/.–
182.	1,481,299.	24.6/.	„	44,438.	59. ½	1,525,738.	23.6/.½	1.	2/.–
183.	1,525,738.	23.6/.½	„	45,772.	9.–	1,571,510.	32.6/.½	5.	– ½
184.	1,571,510.	32.6/.½	„	47,145.	19.1/.	1,618,655.	51.7/.½	—	4/.
185.	1,618,655.	51.7/.½	„	48,559.	40.4/.	1,667,215.	32.2/.½	2.	2/.
186.	1,667,215.	32.2/.½	„	50,016.	27.[illegible]½	1,717,232.	–3/.	3.	3/.½
187.	1,717,232.	–3/.–	„	51,516.	57.4/.½	1,768,748.	57.7/.½	5.	– ½
188.	1,768,748.	57.7/.½	„	53,062.	28.1/.	1,821,811.	26. ½	5.	4/.
189.	1,821,811.	26. ½	„	54,654.	20.5/.	1,876,465.	46.5/.½	4.	– ½
190.	1,876,465.	46.5/.½	„	56,293.	58.4/.	1,932,759.	45.1/.½	—	6/.–
191.	1,932,759.	45.1/.½	„	57,982.	48.1/.½	1,990,742.	33.3/.	4.	5/.½
192.	1,990,742.	33.3/.–	„	59,722.	16.5/.½	2,050,464.	50. ½	1.	6/.½
193.	2,050,464.	50. ½	„	61,513.	56.5/.	2,111,978.	46.5/.½	4.	3/.–
194.	2,111,978.	46.5/.½	„	63,359.	21.6/.	2,175,338.	8.3/.½	6.	– ½
195.	2,175,338.	8.3/.½	„	65,260.	8.6/.½	2,240,598.	17.2/.	—	6/.–
196.	2,240,598.	17.2/.	„	67,217.	56.6/.½	2,307,816.	14. ½	4.	2/.–
197.	2,307,816.	14. ½	„	69,234.	29.2/.	2,377,050.	43.2/.½	3.	2/.½
198.	2,377,050.	43.2/.½	„	71,311.	32. ½	2,448,362.	15.3/.	2.	7/.–
199.	2,448,362.	15.3/.	„	73,450.	52.1/.	2,521,813.	7.4/.	—	6/.
200.	2,521,813.	7.4/.	„	75,654.	23.5/.	2,597,467.	31.1/.	—	6/.

Podziękowanie.

JJ. OO. JJ.WW. WW. JJ. XX. i.t.d.

Kolektorkom i Kolektorom.

na

Pisma Franciszka Wiktora Dmóchowskiego,

Za Dobrodziejstwa, tak nie ocenione, dla mnie nieszczęśliwego, i zupełnie u świata zapomnianego kaleki, wyświadczone: który już wszelkie nadzieje na ziemi widział dla siebie omylone, — i który ją tylko jeszcze w Najwyższym Stwórcy pokładał? — że on policzy łzy nieszczęśliwych, i wynadgrodzi w lepszym świecie.

O Nieba! wszystko inaczej się zmieniło, tu już na ziemi, błysnął dla mnie, dobroczynny promień nieba? w czułych sercach na nędze bliźnego. —

Daremnie mędrzy filozofowie, suszą sobie muzgi błąkając się w myślach badawczych. O Bóstwie?

Co to jest Bóg? w jakim obrazie? i gdzie przebywa? —

O Bracie! Daremny błąd w tym poszukiwaniu Bóg nas jest bardzo blisko, a gdzie tylko z uwagą okiem rzucimy. wszędy ślady Jego wszechmocności widzieć się dają? a przybytkiem Bóstwa, każde cnotliwe, i bogobojne serce. a jeżeli go człowiek nie czuje, i nie poznaje w swojem sercu, — niestety? już go więcej nigdzie nie znajdzie.

Ja przysięgam uroczyście, przed Niebem, i ziemią że też już na tej ziemi, na której śmiertelni mieszkają. po przebytych wielu nieszczęściach, znalazłem Dary Nieba, — może by przez ciekawość ktoś zapytał. gdzie? — Oto w sercach cnotliwych i religijnych i bogobojnych, których dobroczynne, i szlachetne czyny, równie nieśmiertelnemi przed Niebem jak dusza —

Dwuch radości doznałem w mym życiu trudnych do wyrażenia

pierwsza, gdym się ujrzał, na podworcu mojego ojca, po trudach wojennych, lecz po nieszczęściu, których by nikt z pewnością. końca pomyślnego nie wy

wróżył

wrozył. nawet obok najpomyślniejszej nadziei—

Druga radość, podobna przechodząca pierwszą— gdy odebrałem od W. pana Przyłęckiego, pakiet Książek. z owocem mojej pracy. która nie ocenieni moi Dobroczyńcy wspierać, i protegować raczyli. a przy tym Karteczkie z której nieco wyrazów tu na mienię,

Z polecenia J.W. Koźmiana, mam tyle przyjemności posłać panu 23. Exemplarzyki Dziełka pańskiego, dla rozdania go prenumeratorom,

Ciekawą radością uniesiony przebiegam skiwym okiem przedmowę J.W. Wydawcy amego nie ocenionego Dobroczyńcy. co jednakże bez łez wdzięczności stać się nie mogło.— przy końcu onej, uderza mnie w oczy. a bardziej w serce, obraz najznakomitszych, oraz najszanowniejszych członków. obojej płci w naszem kraju i zagranicą: który się łaskawie zająć raczyli losem nie szczęśliwego i opuszczonego człowieka:

O Nieba! w tej wyobraźni, tracę z pamięci moją długoletnią, i mozolną pracę: która nie miałaby żadnego waloru, gdyby nie czułe serca, i dobroczynna ręka ludzkości. łaskawie wspierać nie raczyła tak wysoce szanownych Osób,

Wtym w uniesieniu wdzięczności, łzy całowały mi lica zmarszczkamy poorane, padam na ziemnię okrywam ją pocałowaniem, Błagam Stwórcy o szczęście dla moich Dobrodziejów. jakiego sobie, obok dostatków, i obszernych włości, jeszcze życzą.—

po tem całowałem obraz p. Jezusa Karmelitańskiego, który jest razem ozdobą i nadzieją naszego domu,

Na ostatku żone i dzieci, obie mając oczy łzami wdzięczności zalane, przez kilka minut, słowa do siebie wymówić, nie byliśmy w stanie—

Mały Władysław. widząc ojca i matkę, w tym poruszeniu, zaczął się z żalu kwilić, dopytując się swojem dziecinnym głosem, czego Tata i Mama płaczą? to jego nie winne zapytanie, jeszcze pomnożyło nasze rozczulenie, kilka chwil upłynęło, nim odzyskaliśmy przytomność—

Jak to! zmiany losu, z człowiekiem czynią igrzysko, na reszcie rzekłem do mojej żony. ach! cudowna gwiazda, musiała świecić przy mojemu rodzeniu:— Ja to mogię śmiało powiedzieć, je przechodziłem przez różne koleje w życiu mojem na stałym lądzie.

Tu znów dostrzegam. widoczne dzieło Opatrzności,

Zapewna: nasi Łaskawi czytelnicy i czytelniczki pamiętać raczą: gdy w pochodzie do wojny Rosyjskiej: zboczyłem do domu mojego ojca. i gdy przy bolesnym pożegnaniu się z dobrym ojcem, i miłą siostrą, i gdy ona mnie z łzami błagała, abym po wojnie powrócił do rodzinnego Domu. dodawszy te słowa, że będzie się gorąco modlić. do Najwyższego stwórcy, aby mnie zachował przy życiu: — w tej chwili oddałem jej pamiętny zegarek. i trochę grosza, małą cząstkę sobie zostawiwszy, gdy mi się zdawały mniej potrzebne—

Tu w duchu pomyślitem. o mojej siostrze, biedna Seweryno. sama nie wiesz czego żądasz: nie ma się z tobą, czem dzielić: ponieważ ojciec mój już był dosyć ubogiem, pierwsze, przez długą słabość mojej matki, która opłakując mój zgon przyszła do tej słabości, która jej nie opuściła do śmierci ~~[illegible]~~ — drugie, że nie szczęśliwi mieszkańcy. na tym kawałku ziemi krwią oblanej: gdzie się mój ojciec znajdował dorobić się nigdy nie mogli przez ciągłe zaburzenia wojenne — które ich zawsze niszczyły—

Nikt za pewną nie pojmuje. dla czego wspominam to smutne zdarzenie, a to dlatego: że ja kochając moją siostrę, nie myślitem jej szczęściu nigdy przeszkadzać: i w tym celu nigdy się do domu nie zgłaszać. abym w ich mniemaniu do żyjących nie należał, aby ona mogła dostać lepszego męża, gdyż ja będąc już przyzwyczajony tułać się po świecie — nie mi strasznym nie była—

Cóż, teraz za cudowną nagrodę dla siebie widzę: — oto płeć piękna, obdarzona godnemi przymiotami ciała i Duszy, stoi na czele szczęścia mojego—

przy ukończeniu, moich nie dołężnych wyrazów, które jedna z szczerego serca płyną, niech mi wolno będzie złożyć moje najczulsze podziękowanie

Najprzód. J.O. Księciu Leonowi Sapieże, panom — Aleksandrowi Batowskiemu, Władysławowi Hrabi Tarnowskiemu, Gwalbertowi Pawlikowskiemu, Sewerynowi Hrabi Drohojewskiemu, również Stanisławowi Przyłęckiemu, i memu panu! Andrzejowi Edwardowi Koźmianowi, jako wydawcy. stosownie, wszystkim wysoce szanownym osobom, których wzwodzie lista zawiera, tak kolektorek, jako i kolektorów, następnie i tych, których obszerny spis prenumeraty mieści, każdemu w szczególności i wszystkim w ogólności, kto się tylko przychylił, i łaskawie pomoc podać raczył—

Za tak wielkie dobrodziejstwa z rąk dobro
czynnych odebranego nie jestem w stanie, więcey oka
zać oświadczeń, procz tych wdzięczności, i westchnień
do Najwyższego Stworcy. —

Franciszek Wiktor Dmochowski,
autor Dziełka Ojciec i Syn.

Oratio pro festo Annunciationis Dominicae.

Impleta sunt vota gentium, oracula vatum, desideria Patrum, dum aeternus rei conditae Sator, obumbrata lucida divinitatis potentia sese formae conjungit servili, eo: ut quos sub immani prisca contagionis jugo dura tenebat captivitas, eos diu optata sublevaret libertas. Transacta asperae noctis caligine, serena imo splendidissima miserae mortalium genti effulsit dies, eademq redemptionis optatae, reparationis desideratae, felicitatis concupitae; dies /: inquam :/ tam fausta, ut ea supremus Opifex, humanae memor infirmitatis, erectionem hnis statuerit cogitandam. Dies tam celebris, ut ea Xtus Servator de claritatis paternae scandens altitudine, ad visitanda fuerit paratus terrena. Dies tam fortunata, ut ea, lux hominiby amissa, fulgido adventus Xti sit restituta corusco. Omnis jam igitur praevaricationis vetustae dissolvetur meta, quo /: daemonis circumventa fraudiby :/ premebatur hna fragilitas. Prisco redibit honori ab antiquis contagiis purgata natura, redibit in innocentiam iniquitas, in novitatem vetustas; nam /: si Augustini oracula fas sit dicere mihi :/ homo fit ille, qui fuerat Deus, ut eos, qui homines erant efficeret Deos — O largam miserentis Dei erga nos bonitatem! o abenormam gratiam! o peculiarem amorem! Siccine o! summe Arbiter! tam excellentis praesagii aestimandam censes nostratum salutem? Siccine tam insigni cernis conspicuam portento? Nihilne primava Protoplastorum sordities, nihil sacrosanctarum sponsionum contemptus, nihil saepissima legum praevaricaõ /: quas quotidiana fere consuetudine humana industria, effrenata levipendebat licentia :/ praestare valent, ut eam potius perpetuae tradas oblivioni? Non noctis vigiliae, non diei mora — pravo naturae lapsu corruptorum mortalium animorum tuis sacrant laudiby, dum omnis caro suam corruperat viam, attamen redemptionis officium explere festinas? Ita sane Auditores hicce est tam amplus, tamve exuberans divinus erga homines amor, haece et mei, quamquam indiserti sermonis protrahenda materies, in qua adnitar ostendere: felix esse humanum genus, dum sat abunda amoris divini in sublevando homine redundat copia —

Hanc explanaturus particulam ab

Uni-

universorum Opifice subsidium, a vobis vero Auditores! benignam ignoscendi efflagito gratiam: ut iis, quæ tenuis proferet facultas parcere, quæ vero confusa non suppeditabit indoles, corrigere velitis.

Ineffabilem supremi ordinis magnitudinem summopere pensandam opporteat, ejus extollendum amorem necesse, ac quid, quantumve in eo divina contulerit dignatio, humili obsequio curandum agnoscere. Si enim Incarnationis Dominicæ valorem pro humana satisfacientem culpa spectemus, profecto est infinitus. Si ejus necessitudinem contemplemur, est summopere gravis. Si ejus modum ordinemque dignoscamus, est maxime conspicuus, adeoque nedum cassandæ peccati maculæ eum videlicet amorem consentaneum existimandum censeo, verum etiam superabundantem proclamandum affirmo. Ponderemus enimvero Hypostaticam Verbi unionem, quantive illam æstimabimus? procul dubio illi infinitæ excellentiæ, atque æstimabilitatis conversabimus Panegyrim. Nam si hominis terreni opera justitiæ originalis circumamicti lorica, pro dignitate operantis personæ, nimirum habituali gratia, intrinsecam induunt condignitatem meriti, satisfactionisque pro veniali sorde, eo celsiori pretio opera Xti pro dignitate excellentissima Verbi Persona infinita infinitum etiam ut assumant valorem, necesse omnino — Sit mihi adjuvamine certo (: si assumere liceat :) celebre Apostolicum effatum indubie asserens: magno pretio emptos nos esse, e meritorum ximinum Servatoris Xti Thesauro, quæ dum intrinseco gaudent ex semetipsis valore, superabundantem Xti erga mortalium genus insinuant amorem. Potentiori enim nitet efficacia copia satisfactio Xti in sanandis culpæ cicatricibus quam excessus Protoparentis in infligendis illis, cum perfectiori, quia superiori emineat ordine, eo quod infinita sibi vendicet nomen — Si autem ad ulteriora fas sit progredi mihi, quid insinuare videtur realis divinæ personæ ad terrena submissio? quid hypostatica unio? nisi sat uberem,

satque

satq copiosum denotet Xti amorem? utpote: dum macula sordis intentative solum deprimat dignitatem ejus: Xti vero excellentia, cum sit magnifica locupletatis, terrenam appetit egestatem, eo certe animo, ut defectus hnis ejus ditaret inopia. O nimium Dei erga mortales effectum! o immensam exaltandae prolis humanae curam! ut homo divinae sit particeps gratiae, Deus hnis descendit ad formam. Agnoscunt sane id ipsum angeli, qui delapso in terras salvatore, procul dubio refugiunt ab hominiby adorari, quosq prius infirmos abjectosq desperarant, socios nuncupari n. dedignantur. Agnoscunt inferorm malignae cohortes, saluti invidentes mortalium, quae certe genus hnum e potestate sua dolent ereptum, qd ipsarm olim deceptum fraude, coelestibus caruisse gloriabantur muneriby. — Verum quo ego tam prosso incedo pede? Num tam celebrem Xti erga mortales possim enucleare amorem, dum satisfactionis ejus valorem promulgare insisto, qui sicut est praecipuus ita et infinitus. Necessitudinis ejus potius perpendamus operam, et quanti ille sit aestimandus, ex ejusmet opportunitate est dignoscendum. Et quamquam Theologorm inhaerens sanctis apertam esse veritatem asseram, /Incarnationem verbi minime absoluta et simplici laborasse/: etiam supposito peccato:/ necessitate, cum divina omnipotentia libertati insistens, ad normam Angelicae naturae, quam non redemit, humanam etiam perpetuae tradere posset oblivioni; vel ex misericordia condonaret offensam, v. imperfectam acceptaret satisfactionem. Attamen, dum postpositis hisce omniby mediis, unice innititur dilectioni mortalium, quidni significare intendat, nisi solo tantum erga perditum genus, qd urgeret amore? ex altissimis scandit colorm palatiis, evellitur de paterno sinu, terrena invisit limina, atq ad Angelicam vocem Spiritus Sancti operante virtute transit in uterum virginis. — O ter quaterq felices mortales! tam insigni gratia celeberrimo beatos, dum intra consortium suum Deum annumerant et hominem.

Verum /: dum alteri parti oculos inflectere conor:/ feliciorem esse hodie Maria sinum, imo ipsis beatiorem coelis. — Praenunciatur siquidem ei: Spiritus descendet, descendet et verbum; ille ut gratiam conferat, hoc ut carnem sumat; quidni descendat et Pater, quo Trinitatis reliquae descenderet personae. — Virgo autem

prae

praestantissima non jam Sacrarii, non Templi, sed potius Coeli, Trinitatis aulae, nominetur vocabulo, quo immigraturi sunt Angeli, ut proprio famulentur Domino. Sed frustra salutatae ab Angelo Mariae celsitudinem, mea inendita periodus publico conatur nuntiare auri, cum laudibus praecelsis Mariae tota terrae succubuerit moles, imo ipsae purissimae intelligentiae oratoris fungantur officio, uti et hodierna functus legatione Gabriel, certe exclamare praesumpserit: O Omnipotens Domine! si liceat abdico principatum, cui praesum in coelo, ut huic, quae sic se est fassa, serviam ancillae. Quid est enim in coelo, quod hic non adsit? et quid super terram volui, quod in hacce benedicta non possideam terra? Fulget quippe in coelis lumen solare, fulget splendida luna, emicant sydera; at quae ibi seorsim suis disjuncta locis intueor, hic in una simul Virgine specto; Virgine inquam pulchra ut luna, ut sol electa, duodecim insignita syderibus, ex qua Jacob stella, sol justitiae est oriundus. Magna equidem apparet Mariae praestantia, dulcis cuiquam de illius laudibus discursus, ast ne dictione inerti asperum praebeam taedium, ad complendam divini amoris erga mortalium genus affluentiam tempus invitat, qui ex conspicuo modo enitere videtur, nimirum ut Thomistico utar vocabulo: Xtum satisfecisse de totali justitiae rigore. Si requisita verae justitiae perpendere queam duo adesse conspicio: debitum nempe aequalitatemque. Si debitum? Xtus illud expressit omnimode, dum se in fidejussorem obtulit sponte, ut satisfiat peccatis. Si aequalitatem? illa nedum fuit sufficiens, imo superabundans, ita, ut celebres Doctores sanciunt, instrumentum Redemptionis nostrae seu crucem Domini uniformi voce apellet stateram, eo quod sincerrima justitiae ponderent bilance. Et hicce est tam abundans Xti erga homines amor. Jam ergo felici circumdati divinae benevolentiae prodigio, laetemur est necesse, cum ipsa temporis mora millenos gaudii porrigat modos. Quod enim oraculis vatum olim praedictum, hodierna lux complet aperte: quod desideriis Patrum insinuatum, jam peculiari sortitur effectu; quod demum Primaevi labe Parentis fuerat amissum jam coelesti retribuit gratia. Hac ergo affectus felicitate, Vos etiam Auditores! felices ac incolumes ad millena tempora vivere opto. Amplectens vero incultae dictiunculae meae Periodum, benignum ignoscendi exposco favorem, quod minus perite, inornate, atque inordinate dixi.

Instruktarz Do Chowu Owiec.

1mo Lata Owiec poznaie się z Zębow, iako Rok maiące koniecznie Zęby przednie
dwa odmieniaią na szpę i szuflowe. 2 Latki 4 Zęby, 3 Latki 6 Zębow, 4 Latki
8 Zębow odmieniaią, poczym znaki Lat są niepewne! co Roku więc w Jesieni
takie Owcy które 8 Zębow odmieniły iuż odstawić na Rzeź i naczey one karmić
iak reszte Owiec, te bowiem tuczyć należy, a do chowu owiec nie należy zapasać.
Aby zas na rzeź przeznaczone niesmierdziały; to zachowai by Barany między
niemi niebyły.

2do Opuściwszy Informacyę iak Owce tuczyć na rzeź co każdy zna, wyraża iak Owce
do chowu żywić; A. Niepowinny chodzić po rosie, i lepiey żeby do późna w
Wieczor chodziły. B. Nigdy po Sciernisach Jarzynnych, tylko po Ozimych, i po
Pastwiskach Lasowych. C. Po Brzegach bardzo wysokich chodzić mogą, ale nie
długo, bo iest dla nich nadto żyzna Pasza, zas po nizinach nigdy. D. w zimie
Kłuski Przenne, Żytne; Słoma podobnie Żytnia, lub Przenna, dawać zas raz
na dzień półtora funta Siana na iedną Owcę, a gdyby siano było Błotne lub
zepsute, tedy pół kwarty Osypki byleby nie Otręczaney i nie Jęczmienney do 3ech
kwart Sieczki wymieszane na sucho zastąpi miejsce Siana.

3tio Co do napoiu niebył on dotąd używany przyczyny, Bo Owce ochwyciwszy się
Wody, na raz wszystkie wyzdychać mogą, i gdyby takie przypadek wydarzył
się co poznać wzdęcia Owiec, w takim razie pędzić one aż do uznoszenia, potym
po iedney lub dwie łyżek Gorzałki prostey wlać w każdą w proporcyi wieku
Lekarstwo i na to służy gdy Ozimina lub Jarzyna w trawie będąca ochwyca
się lub koniczyna aby ustrzedz się takiego przypadku a razem poić owce
bez czego one, ani Wełny dobrey, ani wzrostu mieć niemogą potrzeba ko-
niecznie porobić korytka na 6 calow kwadratowych niedługie lecz dostarcza-
iące na całe trzody aby się pomieścić mogły y w tych dawać pić w Zimie
o Południu, a iak pociepli na wiosnę przez lato i Jesień pokąd przymroz-
ki niewezmą zrana, lecz tego przestrzegaiąc aby zpędzone do wody nieprzy-
chodzili. Te korytka po napoieniu zaraz przewrócone bydź maią aby z nich By-
dło niepiło, i tak rzadko woda przemieniona bydź ma, iak tylko można
tego bowiem nayczęściey Parchy przychodzą, a tym sposobem, od Jagnię-
cia wychowane Owce nieumieiące pić iak tylko z korytek i nieprzystąpią do
inney Wody, a tak ustrzeże się niebespieczenstwa o chwyceniu się

4to Strzedz się bowiem Parchow naymocniey potrzeba, które nayczęściey
z nieochędostwa skóry przychodzą, a na które chociaż są lekarstwa ale
tak trudne do zachowania i kosztowne że prawie niepodobna kura-
cyia początkowey iednak zaraz że takie mycia w lecie, a nawet w Zimie
lecz wtenczas w Izbie robione pomagaią a przytym dadzą się Lekarstwa
następuiące.

kurzego Łayna swiezego po Chlebie wpiecu wszuszonego i naproch utło-
czonego funtow 8½ Soli funtow 50 zmieszay to razem nasyp wkorytka
wktórych woda daie się, aby każda Owca lizać i przystąpic mogła ile się
iey podoba, to Lekarstwo dawac co Dni 7 pokąd zupełnie Parchy nie-
zginą, iescze przez 3 Tygodnie dawać, nato Olejkiem wylanym zwanym
zgnity plamy smarować.

5to Motylice poznaią się po owcach gdy tę kaszlą i Oczyma się niewiecą.
Naprzeciw tey zarazy dawac cały Srodzie następuiące Lekarstwo A.
Koperwasu funtow 2 B. Siarki funtow 2 C. Bobkow funtow 2 D.
Lisćiow wszuszonych z Czarney Olszyny na czarney nisbiy ziemi rosnące-
cy funtow 2 E. Korzenia zasuszonego wielkiey Paproći na Wiosnę
zbieranego sztuk 7 F. Suchego kurzego Łayna swiezego iako wyzey
wszuszonego funtow 5. To wszystko utłoc dobrze i zmieszac z 50 fun-
tow Soli dać naraz Owcom wkorytkach aby lizali tyle ile zechcą
a w 7 Dni gdyby iescze znaki Motylić byli, tedy powtórzyć to
Lekarstwo należy. — dawano to Jak

6to Sól sama przez się raz co Tydzien dawana być powinna ciągle ra-
chuiąc kwaterkę na 4re Owce, tak zas sol daiąc iako i Lekarstwo
wyzey wyrazone dawać one należy na czczo zrana, wprzod napoiwszy
Wodą aby po Lekarstwie lub soli maiąc wiele pragnienia nie chwycili
się Wody, po soli na zaiutr zwyczaynie napoić można, po Lekarstw-
ie zas nazaiutrz Wody iescze niedawać. —

7mo Gałęzie z Sosniny swieże dwa razy na tydzien dawać należy w Zimie

8vum Naprzeciw Łatarru znaki widoczne są bo w Nosach zalegaią
smarkli Naylepsze Lekarstwa Plewy z Konopi wyszuszone na po-
wietrzu które przez cały Rok konserwowac należy a które sypać
na Ogień tak aby unosił na Owce Dym, aby zas ten Dym nie
dochadził robic to potrzeba między płotami, między które wpędzaią
się Owce, a ogień robi się od wiatru. —

9no Trafia się częstokroć ze pryszcze gnoiące się wysypuią się Owcom
po Głowie które iednak nie są ani Parchami ani Ospą, nato nay-
lepiey iest brać siarki stluczoney kieliszek zamieszać one z iednym
kieliszkiem ~~krai siarki~~ Oleiu rozetrzyć dobrze y tym smarować
te Pryszcze, a gdyby były nieczyste wodo letnio ~~obm~~ obmyć. —

10mo Gdy by tutrowe Cryszcze na więcey sztukach pokazywać się zaczeli, wten=
czas dać Lekarstwo zawsze zrana y ponapoinie. —

11mo Arlymonium Crudum Lutow 3 Bobkow Lutow 6 Siarki Lutow 6 Ko=
rzenia Gentianny Lutow 4. to wszystko utłuc i zmieszać na wpół
z Solą y w 4tey Dzień dawać Owcom tyle aby tylko zpolizali i sma=
rować maścią Siarczaną wyzey opisaną pokąd Cryzcze nie zgoią
się. Trzeciego Dnia po Lekarstwie daię się Woda pić i 4go przed
daniem Lekarstwa napawać Owce, tez nazawtrz po Lekarstwie nieda=
wać. — Ostrzyga się iz to Lekarstwo wzimie dawać niemozna,
ani Owcom kotnym, Jnne zas wyzey wyrazone Lekarstwa wkazdym
czasię dawać się mogą nadto gdy po Lekarstwie Wody dawać nie=
mozna, samo zsiebie więc rozumie się ze i na Paszę obmoczone Dysz=
czem lub wzimie na Sniey wypędzać one nienalezy, aby wielgotną
paszą niekarmiły się. — Tosz Lekarstwo daię się gdy Owce nie=
porastaią Wełną w Lecie y nędznieią te bowiem znaki poprze=
dzaią. Parchy lub Ospę. —

12mo Młodę nayszczęsiwey Owce i zdrowe dostaią Krzania się na co natych=
miast postawić potrzeba piiawki po iedney za kazdym uchem, nie=
wiele im dać ściągać krwi, aby odpadły prędzey posypać ich Solą
gdy to postawienie piiawek do dwoch dni nie zrobi skutku do=
brego, tedy drugi raz niestawiać piiawki tylko zabić bo iest zaraz=
liwa Choroba nie przez zarazy ale przez Impressyią ktora się dru=
gim Owcom robi gdy na takie patrzą, oddzielać zas takie Owce
niemozna bo iescze gorzey zasmuci się i niewyleczona zostanie.

13mo Częstokroć małe Jagnięta upadaią na Nogi a to przed Ro=
kiem, na to stawiać za Uszami piiawki iak wyzey powiedziano
tem tyle trochy krwi naciągnęły i nogi nacierać prostą Go=
rzałką. —

14mo Zarzynaiąc Owce do Kuchni lub gdy zdechnie ziakiego Trzy=
padku tedy zrewidować czyli niemaią Motylki a gdy maią
tedy dać Lekarstwo naprzeciw Motylicom przepisane w 5tym punkcie

15mo Popiół z Osiczyny x otręby y Sol ~~[illegible]~~ da=
wać 3 razy
= tęsze od motylic dobre ~~[illegible]~~

Artaszow d 4go Januari 820 Przepisany. —

Przepis hodowania Owiec

30
27
2-50
25-36
1-40
27-10

O owcach poprawnych

Wyjątki z dziełka = Szmalza

I. Leczenie.
II. Motylice.
III. Jak onym zapobiedz
IV. O ospie.
V. Swierzbiączka.
VI. Słabość zaciekna.
VII. Zawrót głowy.
VIII. Niemoc.
IX. Ochwat.
X. Zdycie czyli Paskudnik
XI. Krwiotok
XII. Leśna słabość.
XIII. Moczenie krwią.
XIV. Słabość stąpania.
XV. Wszy.
XVI. Jednostajne żywienie owiec.
XVII. Rodzenie na paszę.
XVIII. Co szkodzi wełnie.
XIX. O mnożeniu owiec.
XX. O puszczaniu Baranów w lecie.
XXI. O rodzeniu owiec.
XXII. O Jagniętach.
XXIII. Uwagi dalsze o pasieniu Owiec.
XXIV. Dokładne wyprowadzanie paszy.
XXV. O paszy dla jagniąt –
XXVIII. Ogólnie o paszy.

———

pisałem w Odnowie r. 1832.

AB

AB kiedy to krócenie dla siebie robiłem dziełko powyższe pierw niebyło tłomaczone później całe wyszło zdaleka w przekładzie —

Zimowolą najmniej 6 miesięcy owcom liczyć należy czyli 181 dni
jeżeli więc owca 1½ siana dziennie otrzyma, 50 owiec 82
cetnary siana powinny wystarczyć — (?) 2 bydlęta zamieniają się
zaraz ważyć może od 6 do 8 siana
tyleż - - - - słomy groch: — innej słomy osobli-
wie żytniej uważać trzeba wagę podług mniej lub więcej onej
znajdującej się paszy — bowiem słoma przez się głodzi owce —
pszeniczna mięta słoma pszeniczna lub żytnia jeżeli pasznicze bar-
dzo mocno dobra jęczmienna i owsiana — zgoniny brać można za
miarę siana. — Skórka każda dla owiec mały czyni pożytek
bo i mnięcie onej kosztuje — powtórz [illegible] owcom poprawionym
nie nadto słomy się daje. — W — siano ulegające się trawie wagę atak
przez zimę z 100 lb. wyrachować jak 90 (vide London) T. II str. 185
koniczyna lecz lb. 80 — z tego wszystkiego jeszcze zawsze z wszyst-
kich rachunku zachować paszę gdyż w kiermasz osobliwie niewszystką trawę
owce jedzą — te więc jak najczęstsze liczyć się powinna. —

XXV

Zatem i nagażniste paszą się liczy tem więcej im wcześniej się rodzą
wziąwszy słomy której psie niewiele siana, i owies się daje — Matki
dobrze żywić należy, ażeby dość miały pokarmu, i wcześnie do ba-
ranów były sposobne — Jeżeli o B. narodz. koniec na wypasie
nie jest nadto liczyć na każdą matkę i letnią siano lub tylko
w ziarnie. — podział paszy nie równy być powinien t. j.

Matki i Jarki lepszą i więcej, jak skopy, którym i słomę
pasznistą pszenną osobliwie grochową a nawet bez siana — lecz
dając siano cieszą się nawzajem znacznie. matki na okocie
najlepiej karmione być powinny. — Ziarno się rzadko daje prze-
starym owcom mało mającym zęby lub młodym jagniętom i
to wszystko — baranom obrok owsa krótko przed spuszczaniem
do owiec.

XXVI

Pasza dla owiec w stosownym miejscu schowana być powinna —
koniecznie przez razy przekładana dla bezpieczeństwa aby z wilgo-
ci nie zatęchła w starannie oddzielić tudzież jeżeli jaka przeschnie
lub bławita. —

Kosa w używaniu w Ameryce zwana:
cradle-scythe – faux à berceau.

(pivot) ab (watch) drewniany 30 cali długości, prostopadle w końcu drzewiska osadzony obracający się w sobie cał a i b. –
de, drugi taluk powyżej osadzony równie obracający się w d i e
a wadrze przymocowane taluki be.
1, 2, 3, 4. zęby na kształt grabków długości kosy równolegle tejże ku ostatkowi zmniejszane i giętkie
5, 6, 7, 8. poprzeczki ruszające się na osi czyli pr[...] f g powinne w wałeczku de w miarę potrzeby lub położenia zębów w wszelkich grabiach w kątach [...] dowyż jak one widać w wałku.
Całe narzędzie do żelaza miewały cał funtów trzy – czterech zęby odbierają zboże w koszeniu żelazem spodnim i układają ~~się~~ ~~[...]~~ każdym cięciem kosy. –

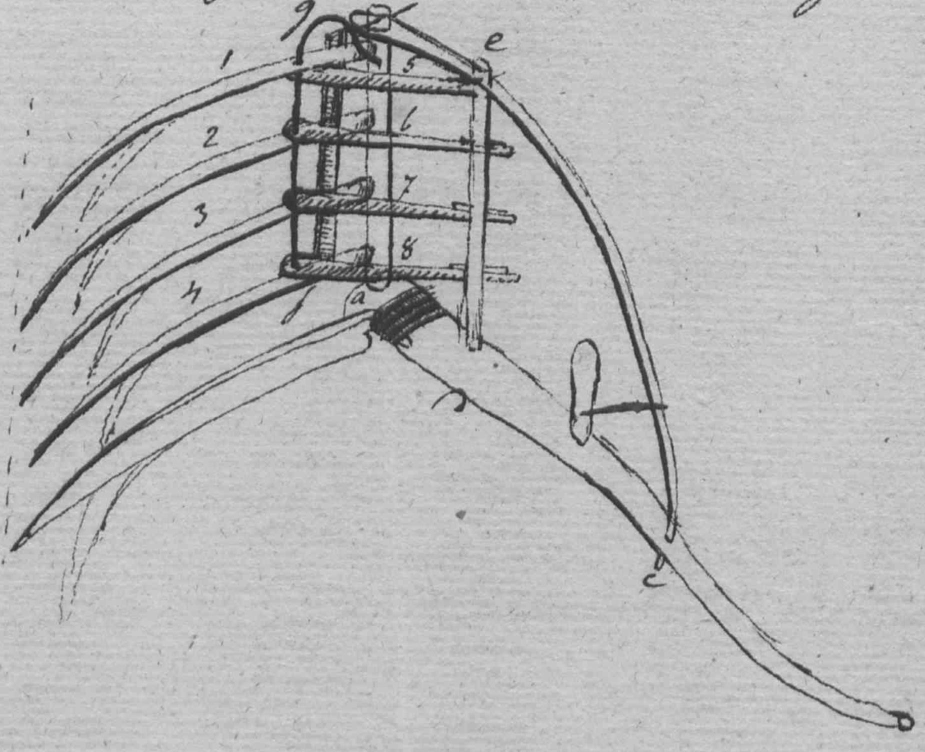

vide Simond (Voyage en Angleterre) T. I. pag. 461.

Wiadomości

koniecznie potrzebne Właścicielom, Ekonomom, Dozorcom i Owczarzom przy zaprowadzeniu poprawnego chowu owiec.

I.

Leczenie owiec z różnych chorób jest trudne i prawie niepodobne dla tego nie jak poznawać one lub leczyć, lecz jak chronić owce od chorób potrzeba, każdego staraniem być powinno pierwszym. —

II Motylice (Lungenfäule, Wassersucht, Bleichsucht, Egelkrankheit, das Verhüten, Kröpfen, Lungensucht.)

Owce mające tę słabość, mają w oczach sine żyłki, które na pyszczku i wewnątrz widzieć się dają. Skóra pod wełną traci czerwoność swoją niebieszczeje. Dla tego owca je i nie chudnie, traci jednak powoli rześkość i słabnie, dostaje lekkiej gorączki i pada nareszcie. Wełna słabo się trzyma wtedy. W zimie znaki te się powiększają — oczy zachodzą — a szczególnie gdy są kotne lub rodzą wzmaga się do szczętu choroba. Siność tą rozciąga się do mięsa, wnętrzności i krwi i jest niezawodnym oznakiem motylic — zwykle wątroba napełniona robactwem ale nie zawsze.

III Jak onym zapobiedz.

Gdy trudne wyleczenie — zapobiegać trzeba ażeby onej owce nie dostały. Niepaść na moczarach (kilka godzin pasienia jest sam dostateczne) — lepiej za tym mniej one na wzgórkach napasać niżeli dobrze na nizinach, gdzie strawą nadto mokrego się dają i niektóre winną szkodliwe zioła, wyziewy i pary wschodzące dnie lata równie niebezpieczne. Także rosa, szron, deszcz i wszelka wilgoć w ogólności strawą szkodzi pasącym się owcom. — Dla tego przy częstej słocie nawet porze wilgotnej i dżdżystej unikać tego należy. Owiec nie wypuszczać z stajni aż gdy trawy na polach obeschną i rano cokolwiek suchej paszy dać trzodzie ażeby nie wygłodniała bo gdy się do nowej trawy prędko słabości powyższej dostaje (— Dbały gospodarz, ma zawsze na wzgórzu kawałek zachowanej paszy na ten przypadek. Nie trzeba przed kim pędzeniem owce myć bowiem rozgrzane dopywają się wody i szczególnie bardzo szkodzi. Owczarz ma tego pilnie przestrzegać także nie trzymać psa jeżeli naganiać ze trzodą. — Dawanie soli często w lecie, osłabia potęga

owce

owce nadto piją wodę co przechodzi stawowi i zamotylicza.
Takie pasza zimowa osochowata, znamułem lub stęchła prędko
i niebezpiecznie owce zaraża i gubi.

IV O ospie.

Owce nie dostają tylko się zarażają ospą. Ma zatem bardzo ba-
czyć dozorca ażeby tym sposobem przez odzież, paszę lub stajnie
owce nie zaraził – Naturalna ospa dobra, zarażona najnie-
bezpieczniejsza; ma ona wiele podobieństwa z ludzką i osobno
na swoim miejscu obszerniej się powie.

V Swierzbiączka (Räude, Schorf, Grind.)

Ta choroba także zaraźliwa. Jest gatunek parcha – równie jak
ospa wkrada się między trzodę moję – owczarz ma staranie u-
ważać ażeby lub cudza parszywa owca nie wbiegła przypad-
kiem do owczarni lub w pole, albo nie pasł na tym miej-
scu gdzie krótko przedtym zarażona trzoda chodziła, a na-
wet człowieka nie puszczać który około zarażonej chodzi.
Ma owczarz często mieć oko czyli owce się nie skrobią ocierają
o żłobki lub drabinki, gdy to postrzeże natychmiast oglądnąć
owcę, jeżeli znajdzie guziki mała żółtawego koloru po skó-
rze i wełnę na onych postkubaną, skórę grubszą nieco i
twardszą, jeżeli za dotknięciem się owca się kuli albo no-
sem wrzodki gryzie [?] to niezawodna (swierzbiączka, krosty), par-
chy ratunku [?] – należy natychmiast chorą osobno postawić i lecze-
nie rozpocząć – o czym dalej.

VI Stabon [?] racicowa (Klauenseuche)

Powstaje z zarazy, jest szkodliwa ma podobieństwo z krosta-
mi tem się tylko różni że w miejscu jednym zostaje. – Inne
są jeszcze ~~zaraźliwe~~ choroby o których po krótko dalej. –

VII Zawrot. (Drehkrankh:, Düsel)

Ta stabon [?] jest pospolita. pochodzi z niedbałości owczarza kiedy ja-
gnięta na wielkim gorącu stoją lub pasą się i ~~nanoc~~ nagle
do stajni nie oczyszczonej zapędzane lub naptem odmienione. ~~jest~~
to ma wpływ na mózg zwierzęcia i stąd Zawrot czyli kręcenie się. –

VIII Niemoc (Die Lähme.)

Niemocy dostają owce z przeziębienia [?], i bujnej białej koniczyny
lub siana [?]

siana kiedy się nadto owcom (matkom z jagniętami) doda. Dają się powyższą paszą nadto i przed koźmieniem — potem zapędnie-nie. Także niemoc sprawia ciąg wiatru jagniętom których się owczarz przestrzegać powinien — dla tego, pod owczarni górą otwierać często można, dołem zaś nieodmyślnie. —

IX Ochwat (Durchfall)

Wiele trawy młodej na wiosnę, wiele soli lizanie, osobliwie wrzod-kie, sprawiają Ochwat — także pora wilgotna i surowo dawane kartofle lub rzepa. — Na wiosnę zaraz nie wypuszczać trzody niedawszy wprzód siana lub słomy w stajni — z ciepłej stajni nie pędzić na rosę zimną owce — W wielkim mrozy gdy ciepło w owczarni nie otwierać nagle wszystkich drzwi, także pojić zbyt zimną wodą — wówczas zapobiega się Ochwatowi który gdy raz jest pogorsza się ciągle i niewyleczony — Wełna u takich nie rośnie, plamistą się robi i prawie na nic niezdatną albo zaberezem sprzedawać się musi. — Jeszcze gdy matki na wiosnę wychodzą głodne zapasią i zjadają młodą trawą takowe się słabe, jagnięta Ochwacone stają się [illegible] i dostają biegunki. —

X Wzdęcie, vulgo Parkudnik (Trommelsucht.)

Unikać pola na którym bujna młoda koniczyna, albo dobra łąka na której różne pożywne trawy i koniczyna chociaż i poszano kosić, lub też bujnie zarosła pszenica pyrem których owce zdymają gdy się głodne dorwą — dlatego albo przez ściernie lub inne miejsca zwolna owczarz trzodę powinien przepędzać albo krótko na pomienionych miejscach paść i nie znaglać do paszy pod-bnej przyzwyczajać — Także młoda koniczyna rosą pokryta pierwszy raz daną sprawia wzdęcie. Najprzód trochę na pół ze sianem suchym pokładanym jęczmieniem lub zgoninami i sieczką dobrego mięsza do-brze przemieszaną — dalej więcej [illegible] koniczyny a mniej mie-szaniny innej paszy przez dni 8 do 12 potem dopiero samą koniczynę można dawać, nigdy jednak nie wiele i dlatego naj-mniej 4 do 6 razy na dzień ażeby nie takowe nie jadły niżeli się do obrzydzenia nie przejadła — Jeśli się ma dawać świeża koniczyna owcom nie trzeba dużo zakaszać w dzień gorący w połu-dnie — najlepiej rano do 10tej god. lub pod wieczór kosić i ko-szoną do cieni nieść koniczynę.

XI

Krwiotok XI (Rückblut, Stickblut, Blut.)

Także nagle owca zginie bez ratunku może gdy głodna pędzona na ścierniska na których ziarna i kłosów wiele – wtedy zwie=rzę smutne być poczyna, uszy zwiesi, dostaje ciągawki, robi bokami, pianę toczy i krew wyrzuca – Do czego najskłonniej=sze dobrze chowane i tłuste.

Leśna choroba XII (Waldkrankheit)

Gdy w lasach gdzie wiele żołędzi pasą się owce mieć trzeba ba=czenie ażeby dużo się nieobjadały albowiem dostają zatwarde=nia z gorączką i pragnieniem.

XIII Moczenie krwią (Blutharnen)

Równie znajdowanie się roślin kwaśnych, liścia lub gałązek dębowych i innych drzew pochodzi –

XIV Kaboń – Stąpanie. (Traberkrank: Kumpper.)

Jedni onę uważają za dziedziczną – ale raczej wierzyć iż z miejsco=wych rodzi się przyczyn i dlatego całe owczarnie onej nie mają. Znak pierwszy tej Kaboń jest niepewne utykanie zadniemi no=gami – owca zostaje się za trzodą i je lepiej całe przedtym wo – Stąpanie jej podobne do truchtu końskiego – Gdy w najwyższym jest stopniu, owca obciera na zadzie tak dalece iż krew się po=kazuje. – Później upada całkiem jak wszystkich zbita i ginie na=koniec bezsilna. Skąd to pochodzi nie wiadomo – Jednak bardzo na=to uważać powinien kto wprowadza zawód owiec ażeby nie kupił z owczarni w której choroba powyższa panuje. –

XV Wszy (Schafläuse) Kleszcza (Zäcken)

Bywają tak kiedy jagnięta w pierwszym roku całkiem albo nie strzyżone lub zbyt późno – powinny zatem wcześnie w zimie ro=dzić się ażeby nim zestarzeją strzygły się – przyczem i wełna się poprawia i więcej onej.

Ale gdy szczególniejsze słabości się wymieniło których unikać sta-
rannie potrzeba – należy mieć pilną uwagę na wełnę ażeby
była mocna, zdrowa i czysta –

XVI Owce w jednym sposobie żywić należy

Wełnie szkodzi bardzo – kiedy raz nadto się karmią drugi raz
głód cierpią owce wtedy gubią – tłustość zbija się w rotte bryłki
włos obumiera przy skórze, traci na elastyczności i
dobroci. – Czas głodu sprawić można kiedy owce w lecie innego
nie mają pastwiska prócz ugoru przeoranego jeżeli zatem około świę-
tego Jana ugor sparowany a inne pole dla owiec się nie przeznaczy
nastaje głód do żniw – co się trafia równie jeśli pomoły
na ugorach paszę popalą – jeśli owczarz w zimie nie dzieli równo
paszy a tej mu nie wystarczy i w Marcu zaczyna owcom uszczu-
wać i mniej dawać albo nie w tym samym gatunku i porządku
jeśli (co najgorzej) nadto w zimie dobrze karmi sądząc że paszy
wyjdzie a niespodziewanie z wiosną się spostrzeże i zmienia podobnie
dawanie paszy na dominowanie – zatem w lecie mieć odłogu
kawał w zapasie gdzie nie szkodzi dla owiec lub wykę albo ko-
niczynę zielone w stajni dawać. – W jesieni zaś obrachować sobie dokła-
dnie przezimować paszę – wiele razy może owca dostawać siana,
jako i wiele słomy – pamiętać że matki i jeśli lepszej i poży-
wniejszej jak skopki pasze potrzebują, że na okocenie się dobrze
jeść powinny a gdy zwłaszcza siana jak najwięcej co i jagniętom
koniecznie gdy się odsadzą.

Nawet poprawne owce mogą mierną i rzadką dostawać paszę owa
tej zrozie – żyją zdrowe, dają wełnę dobrą lecz od młodości należy
je przyzwyczajać równie jak rodziców – wszystko jednak zależy od
wstrzemięźliwego dozorcy – bo zbyt mizernie chowane nie się silne
a gdy słabość jaka opadnie prędzej giną nie mogąc onej wy-
trzymać – wełna będzie wprawdzie miękka, cienka, ale niejedna-
ko elastyczna.

Jeżeli się który z błędów powyższych popełni trzeba się starannie za-
stosować ale jednak z uwagą żeby nie z nagła dawać a jeżeli to
bez siana to zmiesza się w obrok mąka bardzo dobra z zdrowej słomy
zmięta. –

XVII

XVII

Wełna staje gorszą a przeto tańszą jeżeli owczarz bez uwagi w ró=
żne miejsca pędzi owce i te się różnym zanieczyszczeniem słomą, liściem,
lub z bodiakami obierają — podobne wełny ani się wybrać według
nie dają ani one doskonale wyexemplować nie można a co wię=
cej że wiele wkładu odchodzi i dla tego fabrykanci kupować
takiej nie chcą — Żłobki tak powinny być zrobione ażeby prze=
jadły na głowie nie wypadały — a w leśnym pastwisku od gał=
ęzi pasterka należy iżby tego unikać. — Piasek i proch nie=
sione wiatrem gdy obryją wełnę także bardzo szkodzą bowiem
wyciągają tłustość wełny która od dobroci się przyczynia i kosz=
ty niekiedy sprawiają — zatem opodal od dróg w czas wietrzny
mają być pasione a drogą pędzone jak można najmniej. —
Także jesienne łopuszyny gdy się do owcy przyczepią z miotełkami
lekko zwlekać owczarz powinien — wiosnianie nie szkodzą i nie=
go porastać owad bowiem nie tyle owczarzowi dokucza. —

XVIII

Wełnie szkodzi deszcz i każda mokwa bo wypłukuje tłustość
w przyprostowuje kudły — czyni grubszą a przeto podlejszą w ga=
tunku — ale najbardziej wystrzegać się trzeba ażeby po twory i
uleciu na upad owce nie pędzić aby raptem nie obsechały.
Przytem wszelką zaduchę i parę jeżeli w owczarni należy uniknąć
ową często przewietrzać uważając jednak aby bez uwagi wiatru
Okna w owczarni wysoko z otworami dla powietrza czystego przy=
sposobione potrzebne są i dla wełny która przez światło polep=
sza się. —

XIX

Gdy najwięcej należy ażeby dużo pięknych i zdrowych mieć ja=
gniąt owcze, ażeby trzoda się powiększała, wracała [illegible]
wszystkie łożone koszta następujących uwagi trzeba mieć w
pamięci — Matki wybierać zdrowe jak wyżej się już mówiło
Kotnem raz i z jagniętami owcom stąd tej nie dawać paszy nigdy
mówi ~~nigdy~~ aby takowa nigdy na [illegible] świeże nie była. —
Jo wcześniejsze ~~[illegible]~~ jagnięta tem silniejsze i ~~[illegible]~~ do odch
wania — zatem w Lipcu albo Sierpniu puszczać barany trzeba bo
przez Sierpnia nabierają sił zatem do baranów gotowe przewo

uniknąć się ze miętych pstrowych bywa – wtedy bowiem spaszą na
zierniach zjadają nasion i ziarn różnych pożywnych tyle że
że do spotkowania przygrzewają ~~opror~~ innych dogodności które
zastanawiający się gospodarz łatwo zapamięta przyrzeczenie dobrze
może – Osobliwie lepiej jeżeli jagnięta do paszy podtrzymane
suchej najprzód przyzwyczajać ich do młodej trawy która
sprawia biegunkę, osłabia je i wszystkiemu przeszkodzi –
Ale jeżeli na Grudzień i Styczeń kocenie się przypadnie na-
leży matki dobrze żywować, paszą coraz lepszą a dla
jagniąt pyłkowe mieć siano w zapasie, co wynagrodzi wc-
na samą które zawsze się starannie strzyże i wszelkie
przed zimnem poratują co gdy przez pozrodzone zrobić
nie daje – . Wczesne pokocone nigdy niewiemy (patrz §
niedostatki co nawet doświadczeniem utwierdzone. –

XX

Ażeby barany w lecie puszczać następujące uwagi po-
trzeba: nieprzyjmują owce barany jeżeli w zimie źle żywione
albo w Czerwcu i Lipcu głód cierpiały – Paszę na wiosnę
do baranów osobne owce należy 1½ razy zachować jak
na te które dopiero w Marcu lub Kwietniu kocić się mają.
Aż do tego sustować dla nowo zrodzonych jagniąt jeżeli chcemy
mieć silne i zdrowe – dla takiej zawczasu należy owczarnię
od zimna zabezpieczyć. –

XXI

Znaki kiedy ma owca rodzić są następujące: części rodzą-
ce brzmieją – wilgoć kleistą cieknie i wymię za dotknię-
ciem mleko wydaje. – Czas łatwo wyrachować kiedy owca ko-
cić się będzie – gdyż od spuszczenia baranów 20, 21 a naj-
więcej 22 niedziel kotna wtedy każda na miejscu czas
powinna stać osobno pokąd ~~się~~ jagnię do niej nie przy-
wyknie trafia się bowiem że matka one odbiega co oro-
czas przestrzegać powinien gdyż najczęściej jagnięta podo-
bne giną – Wczesne kocenie na owczarni pośrodku owcze-
na słomie notować ażeby na przypadek pomocy znaj-
dować się czas – Owce zwyczajnie w kąt idą które
rodzić mają a drugim takim ustępują miejsca – Rzadko

i prawie nigdy owca pomocy przy rodzeniu potrzebuje –
Zaraz po urodzeniu owczarz pilnować ma aby matka jagnię
swoje dobrze oblizała najprzód przywiązuje się przeto do
niego – nie marznie i szlam w którym na świat przycho
dzi łatwiej obsycha, plam na skórze nie ~~zostawia~~ które wełnę
się szpecą, woń jej nie dają a przytem jagnięta stąd są
najlepsze. – pierwsze mleko jagnięciu należy zostawić. Wełnę
wkoło wymion ostrożnie oskubana ta bowiem ssaniu
przeszkadza, jagnię ssaniem połyka ony, a wewnątrz wiążąc
zbija się w kłębek i zapycha je tak że jagnię nie trawi dobrze
wełny obskubaną oddać należy –

XXII

młode jagnięta powinny mieć każde z matką osobne ~~zagrodzenie~~ klatki a=
żeby się łagodniej przywykły – często ~~się~~ ~~bywa~~ ~~trafia~~ że owce
nie dają się ssać a wtedy owczarz przynajmniej trzy razy na dzień
podsadzać jagnię powinien jak długo samo ssać nie będzie –
później łączy się razem do 10ciu sztuk w klatkę większą – u=
ważać pilnie trzeba aby jagnię każde swoją matkę miało
co znaku dla prędszego poznania owczarz rubryką pomaże
a szczególniej na to aby pragnienia nie cierpiały ale dobrze
ssały. – Po kilku niedzielach gryzą już siano ale miękkie
i drobne być powinno bowiem jagnięta nie łatwo mogą jeść
te które się owcom daje a, owce gdy jagniętom dane zjedzą
głód cierpią jeżeli owczarz nie ma baczenia. – Gdzie niema
paszy stosownej daje się groch – owies – śrutowany jęczmień
lub wyka dniem przódy w czystej zimnej wodzie moczone do
onego bierka się użyć może. – Matki się na podwórze ~~się~~
spędzają podczas gdy jagniętom pasza się daje – lub gdy one
stoją w osobnej w owczarni ~~zagrodzie~~ – Od 3 do 4 miesięcy
jagnię powoli odłączać trzeba podług starszeństwa – najlepiej
tak wypędzą naprzód matki na paszę a jagnięta zostają
w stajni gdzie im się sieka pasza drobna, groch albo zielona
koniczyna daje – tym sposobem odwykają – stają się śmielejsze
ale co najwięcej wełna z matek lepszej znacznie. – Po odłącze=
niu starać się trzeba aby pić miały jagnięta w podostatku do

czego

czego osobne czysto zawsze utrzymane koryto użyte być powinno
Jagniętom przed pędzeniem na trawę lub koniecznie wprzód suchą
podać należy paszę bowiem często dniało najadają się co szkodliwe.
Jagniczkom i Barankom (nie skopkom) urzynają się końce ogonków
częścią że do niej wszystko się czepia częścią że zwykle najgorszą
wełnę i małej wartości — wnowszych czasach zaczęto i skopkom o-
gony skracać lecz zawsze dłuższe się zostawujący dla łatwiejsze-
go poznania owiec zdaleka nawet. — Przy skracaniu ogonów
zwykle się i skopią jagnięta lecz trzeba żeby 6 niedziel przy-
najmniej miały i już ciepło było. —

XXIII

Uwagi jakie wpasieniu owce wpamięci mieć trzeba niektóre się
już wyżej wspomniano drugie tu następujący o te częścią zdro-
wie stada częścią od szkody zachowujący i pożytek przynoszą. —
1. Owczarz nie powinien pędzić trzody owiec jak człowieczej ale
prowadzić do czego owca prędko przywykła a stąd pożytek iż
wszystkim nawet miejsca pomiędzy zboża i pola ościane bez szko-
dy przejść mogą za nim. — 2. Pies dobry koniecznie owczarzo-
wi potrzebny przy wielkiej trzodzie — lecz ten posłuszny być powi-
nien — szczuć nim nie należy — zowiedzeniem nie pędzić — najlepszy
pies wokoło stada owiec rowami iść powinien miejscem gdzie owca nie powinna, na każde skinienie pastucha uważać. — Szkodliwe
psy co się wokół biegają lub szczekają i potajemnie za trzodą
wypadają — tem bowiem owce się przerażą — jeżeli niedawno
kotne zostały zrzucają a niekiedy przetrwałe jagnięta rodzą —
3 gdzie zabierano paść owczarz unikać pilnie powinien. Na
młodej koniczynie tak długo paść, ażeby liście przy przymrozkach zo-
stały mniejsze na wiosnę z gnicie wspólnie z szkoda stąd dobrze
wiadoma. — Szkodzi i owcom i koniczynie gdy się paszę po desz-
czu — drugiej gdyż na miękkiem polu wygniata się łatwo wie-
niej ugniwa i marnieje bez powrotu. — Na oziminie uważnie pil-
nować potrzeba ażeby owiec nie stawić. — Nigdy wrocznie przy-
mrozki bez podania wprzód suchej paszy wodnej — niż też
gdy mieć śniegiem przyprószy bowiem ponieważ ciepło a owce
nadto połykają śniegu co bardzo szkodzi — wtedy zatem z godzinę paść
tylko można gdy przez południe słońce obeszły mieć. — Dlatego
w dobrym gospodarstwie nie to wyrzynanie zachować nie należy gdyż
częstokroć ~~[illegible]~~ — 4. Zawsze także opasać przezornie należy, jeśli

pierwsze miejsce umieszczone być powinny ale nawet w ~~wszystkiem~~ zgorzyste położeniu wtedy gdy niezupełnie jesień pogodna a owca łężni idąc w ziemny szkodzi bowiem i jej i tłokom. — Na Osoczkowate ~~miejsca~~ nigdy nie pędzić ani tam gdzie krótko przedtem woda powierzchnia stała chociażby ośuchy nie zostawiła. Wczesny nawozy nie pasują się jeżeli koszone być mają bowiem wydatek się zmniejsza w ogólności także szkodliwe są owcom. — Na ścierniskach nie paść pokąd lub wprzód pan sam pozwoli albo zboże zebrane całkiem. — Dobry owczarz dzieli sobie pastwisko na części i nie pędzi do drugiej pokąd pierwszą nie spasie — a to szczególniej ażeby w przypadku wilgotnego czasu wzgórzyste położenia zachowałe sobie lub na przypadek pomocy w przydołku potężniejszą paszę mając — 5. Zdrowo owcom gdy w upały południe w chłodnem miejscu przepędzą — prowadzą się zatem lub dostają się na 2, 3 godziny albo na polach stawiają się letnie szopy, albo też sadzone rzędem altany dla cienia potrzebnego. —

XXIV

Wyrachowanie dokładne zrobić paszy na przezimowanie koniecznie do dobrego chowu owiec potrzebne. — Podług wagi najstarsze takowe urzeczywistnić. — Na 1 owcę dorosłą (stanowną) liczy się siana lub innej temu równej paszy $2\frac{1}{2}$ ℔ dziennie. — Jeżeli zatym dziennie chcemy dać ℔ 1. siana — to wówczas t. j. $1\frac{1}{2}$ dodawać należy

słomy jęczmiennej	„	$6\frac{1}{2}$
— Grochowej	„	$3\frac{3}{4}$
— Owsianej	„	$7\frac{1}{2}$
Kartofel —	„	$3\frac{3}{4}$
Brukwi —	„	$3\frac{3}{4}$
Rzepy —	„	$4\frac{3}{4}$
Owsa w ziarnie	„	$1\frac{1}{3}$ i t. d.

Pasze na wiązki pewną ilość funtów — innego zaś żywności na korzec lub ćwierć przeważone tak w czynnego gospodarza zaprowadzi wiele sztuki nadziei, na miesiąc, na cały zimę zaopatrzeniu wymaga w każdym z powyższych gatunków — a przeto wiele cała owczarni. —

Zimowla

KOMITET

ZARZĄDZAJĄCY POMNIKIEM TADEUSZA KOŚCIUSZKI

do Współobywateli.

Upoważniony przez Wysoki Senat Rządzący, Komitet odzywa się do Mieszkańców Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu z prośbą, ażeby na naprawy zbyt wielkich szkód tego roku w mogile zrządzonych, celem utrzymania pomnika w należytym stanie, ofiarami swemi w pomoc przyjść chcieli. Znana troskliwość Współobywateli o zachowanie dawnych pomników, czyni niewątpliwą nadzieję, że z ofiarami swemi chętnie pospieszyć raczą, składając je w ręce zobowiązanych do tego osób.

Kraków dnia 21 Czerwca 1845 r.

Zobowiązane do przyjmowania ofiar osoby są:

Prezydujący w Komitecie Franciszek Paszkowski
Członki Komitetu Franciszek Ciesielski
Ludwik Kulikowski
" Maciej Mączyński
P. P. Wolff
Ludwik Hekel
Józef Czech
Hieronim Kożanowski
X Kanonik Rozwadowski
Michał Badeni
Jan Boczenek

que j'ai essayé de montrer jusqu'où l'anarchie et la discorde peuvent conduire les peuples les plus illustres. — A la vérité, M. le comte Dzialynski affirme que la Pologne n'a pas succombé sous l'action délétère de l'anarchie, mais cette opinion est si nouvelle, si inattendue, qu'il me permettra de ne pas m'y ranger trop facilement, et qu'il me pardonnera surtout de n'avoir pu la deviner. —

Agréez, Monsieur, etc.

Alexis de Saint-Priest.

Paris, le 5 novembre.

(Journal des Débats. — 6 novembre 1850.)

Au Rédacteur.

Monsieur,

Je n'appartiens pas à l'émigration polonaise, et je suis étranger à ses actes; mais je sollicite de votre obligeance et de votre équité le droit de réclamer contre un jugement porté par votre journal sur mes concitoyens dans l'examen du livre de M. le comte Alexis de Saint-Priest.

Les hommes qui au 15 mai 1848 ont tenté de renverser le gouvernement de la France, firent au moins preuve de quelque connaissance du cœur humain, lorsqu'ils cherchèrent à couvrir une entreprise criminelle du manteau de leur respect pour la cause juste et sacrée de la Pologne. — Ils savaient qu'en France, accuser le pouvoir de forfaire à l'honneur, c'est en quelque sorte le frapper de mort. — Ils dirigèrent donc tous leurs traits au défaut de la brillante cuirasse, qui dans la personne de Louis-Philippe avait si longtemps protégé la France. Un avenir peu éloigné prouvera si les ~~voix~~ qui conseillent au gouvernement d'aujourd'hui d'abandonner la cause de la nationalité et de l'independance des peuples, partent d'un cœur plus ami de sa gloire, de ~~sa~~ puissance et de sa sécurité. Si des Polonais ont réellement pris part à une ~~lutte~~ quelconque entre les membres de la grande famille qui leur accordait une si généreuse hospitalité, rien ne serait assurément plus regrettable, mais c'est un fait qui n'est

rien

rien moins que certain; et d'ailleurs il faudrait être bien peu Français pour admettre qu'une poignée d'étrangers pût avoir la main assez forte pour déplacer le colosse de la France de son antique base.

Dans tous les cas, il est à regretter que M. de Saint-Priest, en traitant l'histoire des derniers jours de la Pologne, n'ait su y trouver qu'un phénomène isolé, sans suite ni portée. Un chétif rouage, fonctionnant dans l'ensemble d'une grande composition, peut, si on le veut n'être considéré que sous le point de vue de sa contexture partielle. Mais l'homme de l'art voit dans chaque engrènement une condition indispensable de la marche et de l'harmonie de l'ensemble. Il serait oiseux de chercher à démontrer que la Pologne n'a point succombé sous l'action délétère de l'anarchie: bien au contraire, ses voisins ont toujours été empressés à irriter cette honteuse plaie, et ne se coalisèrent pour notre destruction que du jour où ils virent toute la nation entrer courageusement dans les voies de l'ordre et d'une sage liberté. C'est lorsque la Pologne proclama l'hérédité du trône, lorsqu'elle abolit le <u>liberum veto</u>, lorsqu'elle consacra la liberté religieuse, lorsqu'elle fonda un tiers-état, une armée et un excellant système d'éducation, c'est lorsque la Convention lui reprochait de n'être point révolutionnaire, c'est alors, dis-je, que

de toute

de toute part on vint puiser chez elle les élémens de sa prospérité et de sa grandeur future. C'est à tort qu'on prétend que Kosciuszko ait proféré les mots de: „Finis Poloniae." Il n'a jamais dit une parole qu'aucun Polonais ne répéterait jamais.

Mais enfin ce n'est pas la manière dont ces coups funestes ont été frappés, c'est l'influence qu'ils ont exercée et exerceront sur l'Europe qui doit l'intéresser aujourd'hui. Or voilà en deux mots la situation qu'ils ont amenée: Varsovie, déchue de sa gloire, arrêtée dans son développement, devenue la faible capitale d'un roi fait et défait par une femme impudique, Varsovie champ d'escrime d'une diplomatie corrompue, chef-lieu d'un pays sans armes et sans forteresses, reine débonnaire d'une race brave mais inoffensive, étrangère et par ses lois et par ses moeurs à toute pensée d'envahissement, paraissant placée là par la Providence pour adoucir le choc des grandes puissances, et pour servir d'intermédiaire aux races slaves et germaniques, Varsovie est aujourd'hui la demeure du czar arbitre de l'Allemagne et de l'Europe. C'est là que les fils des Césars, que les Hapsbourg et les Hohenzollern vont désormais puiser leurs inspirations; c'est là que les ministres s'écrient: „Polonais, et vous, Slaves, vous avez „été mécontents des rois de l'Europe, voyez les peuples à l'ouvrage; voyez „les Allemands à Francfort, voyez les à Erfurt, voyez surtout les républicains

de la

„de la France; voyez ces races dégénérées, également incapables de supporter une „entière liberté et un entier esclavage, et n'ayant plus ni l'honneur des „monarchies ni la vertu des républiques. Le tour de la puissance des „races du Nord est arrivé." Les peuples slaves écoutent et baissent la tête.

Voilà, je le répète, la position amenée par l'abandon de la Pologne. —

Agréez, Monsieur, etc.

Comte Dzialynski.

Paris, le 1er novembre 1850.

(Journal des Débats. — 5 novembre 1850.)

Au Rédacteur. —

Monsieur,

Dans une lettre qu'un Polonais, M. le comte Dzialynski, vient de vous adresser, je suis accusé d'avoir représenté le premier partage de la Pologne comme un phénomène isolé, sans suite ni portée; en d'autres termes, d'avoir méconnu ou atténué les causes politiques et morales de ce grand événement. Si M. Dzialynski m'avait l'honneur de lire mes Etudes diplomatiques, il en aurait porté un jugement tout opposé. C'est en rendant pleine justice à l'éclatante bravoure, à l'héroïsme chevaleresque, enfin, aux qualités incontestables de la nation polonaise,

que j'ai

Facsimile

Jerome Napoleon

Joachim

Votre affectionné

Hugues B. Maret

Frederic Auguste

L. Davout

Mal duc de Bellune

Massena

Rapp

D. Vandamme

Lasalle

Augereau

Jomini

et une [illegible] [illegible] de [illegible]

Woiewoda

Senat Polski składa się poczęści z Woiewodow, ktorzy wnim pierwsze po Biskupach urzędzie Swieckich trzymaią mieysce. — Urząd Woiewodow w troiakim wyrażeniu znayduiemy w Kronikach naszych. Ci ktorzy pisali po Łacinie, iako mowi Kromer: qui latine loqui volunt, nazywaią onych Palatini a czasem Comites. Ci zaś, co Narodowe Dzieie oyczystey mowie podali, pospolicie tych Senatorow pierwszego rzędu Woiewodami zowią, iakoby Duces.

W ten ieden Woiewodow teraznieyszych urząd, zlały się z Łacinskiego i Polskiego ięzyka, dwa wyrazy, wcale od siebie rożne, ze starożytnych Frankow i Germanow zwyczaiow pochodzące: mowmy naprzod o nich.

Urząd i Jurysdykcya Comitum ieśli pominiemy Rzymian, i Frankow, iako dalszych odnas: wziął początek w Germanii za Karola W. Krola Frankow, a poty Cesarza. Ten mądry i waleczny monarcha, podbiwszy dwa potężne w Germanii Narody. Bojarow, z wodzem Tassylonem a Saxonow zaElbranskich z Witykindem, ażeby odnich pod iedną rządzącą głową niebespieczeństwa i rebellii niedoznał, podzielił obie te ziemie czyli Xstwa na wiele ~~na wiele~~ drobnieyszych cząstek, dla rozerwania potęgi podeyrzanych sobie Dukow ktorych męstwa i dzielnosci doznał. Przełożeni nad tymi państwami, nazywali się Comites albo Graciones. Zkąd u Niemcow Graffowie u nas Hrabiowie początek wzięli. Nie dysputuię o zrzodłach tego nazwiska, ktore ieszcze

przed

XI

przed Karolem Wielkim, w dzieiach i prawach Franków, znayduie się Urząd Komesów, czyli Grafionów, ściągał się w początkach swoich, iedynie do juryzdykcyi cywilney, w rzeczach sądowych i skarbowych, ani był dziedzicznym. Powierzali im czasem Królowie Franko-Niemieccy straż żołnierską, i obozów dla zasłony Kraju od napaści sąsiedzkich Słowianów, i Awarów barbarzyńców, pod zwierzchnością i dozorem Duków, to iest wodzów doczesnych, których sobie Królowie w czasie woyny, według woli swey obierali. Aże ci Komesowie, we zbroi i w todze służyli monarchom, nazywano ich Adjutores Regum, Conserwatores populi, a nayczęściey Comites, że byli niejako przybocznemi wykonaczami woli Monarchy.

Niemieli oni żadney nad powierzonemi sobie udziałami zwierzchności, czyli Supremacyi. Królowie byli panami dziedzicznemi wszystkiego. Była więc godność Komesów iak nazywaią nudi officii titulus i z taką tylko władzą, iakiey onym zwierzchność naywyższa użyczyła.

Nierówna była władza Komesów: udział większy, lub mnieyszy, juryzdykcyi i ziemi, dzielił ich na większych i mnieyszych. Więksi, pod których rządem sto wsi (Pagi) znaydowali się Centgrafi. Mnieysi, ieśli ich zwierzchność ściągała się do Miast, których ieszcze niewiele było w Niemczech, w IX wieku nazywali się Comites Civitatem, comites in Civitatibus. Tych co podatki publiczne wybierali, zwano Comites fisci, a który straż mieli dóbr dziedzicznych stołowych, i skarbu prywatnego.

Królów

Królow nosili nazwisko Comitum fundi.
W takowym władzy ograniczeniu, trwała juryzdykcya Komesow, prawie do schyłku panowania Karolingow w państwie Franko-Niemieckim. Woyny domowe między potomkami Karola w rozdzielonej Monarchii, słabość panuiących, i potrzeba ulegania Komesom zniezgod domowych, maiątki swoie pomnażaiącym, dała im pochop mianowicie większym, za czasow Karola nazwanego Crassus, że się iuż nieiako udzielnemi sobie porzęli. Uyrzała Germania, na Końcu IX. wieku Hrabiow z władzą woyskową i Cywilną w Saxonii, Frankonii, Bawaryi, Szwabii, Lotaryngii: a mnieysi ow i Komesowie od większych pochłonieni, iak pierwey od Królow, tak potym od nich depenedowali. Zaczasem z Komesow porobili się Xiąta czyli Dukowie Duces. Cesarze z Domu Sasi, będąc sami Xiątami czyli Dukami Saskiemi, niedawali szerzyć się w moc i maiątek mnieyszym Komesom. Powstały zanich z tychże Komesow tytularnych nowe nazwiska Margrabiow, albo starostow pogranicznych, Landgrafow, Starostów powiatowych, i Burgrabiow. Starostw miast przednieyszych: lecz i ci za Ottonow byli tylko tytularni bez lennosci i Sukcessyi.
Tych wszystkich Komesow większych i mnieyszych, iakiegokolwiek oni gatunku byli nazywano wpoczątkach bez braku Comites Palatini Byli to wrzeczy samey Dworzanie monarchow, pomagaiąc im, w Obozie do woien, a wpokoiu do Szafunku Sprawiedliwości

prze

Przeiezdzali się z miasta do miasta,
gdzie mieli swoie dwory Palatia dla
Sądu i innych interesow publicznych.
Towarzyszyli im Komesowie i poma-
gali Panu: zkąd urosło Comites Pa-
latini albo Comites Palatii zna-
iomi ieszcze podtytułem przed
Frankami w Dzieiach Rzymskich
drugiego wieku po Chrystusie.

Woiewoda

Senat Polski składaią po części z Woiewodow, ktorzy w nim pierwsze po Biskupach w Rzędzie Swieckich trzymaią Mieysce. – Urząd Woiewodow w twoiakim wyrazeniu znayduiemy w Kronikach naszych. Ci, ktorzy pisali po Łacinie, i iako mowi Kromer qui latine loqui volunt, nazywaią onych Palatini a czasem Comites. Tymczasem wiedzieć że wszytkie Kroniki Polskie od czasow Marcina Galla oyca historyi naszey, ktory żył za Bolesława Krzywoustego aż do Krolow obieranych pisane były ięzykiem Łacinskim. Ci zas, co Narodowe Dzieie w oyczystey mowie podali, pospolicie tych Senatorow pierwszego rzędu ~~xxx~~ Woiewodami zowią, iakoby Duces.

W ten ieden Woiewodow terazniey szych urząd zlatysię z Łacinskiego i Polskiego ięzyka ~~trzy~~ dwa wyrazy wcale od siebie rozne, ~~a wszytkie~~ ze starozytnych Frankow i Germanow zwyczaiow pochodzące: mowmy naprzod o nich.F

Urząd i iurysdykcya Comitum wziętę początek w Germanii za Karola W. Krola Frankow a potym Cesarza. Ten mądry i waleczny Monarcha, podbiwszy dwa potężne w Germanii narody Bojoarow z wodzem Tassylonem a Saxonow zaelbianskich pod Witykindem, azeby od nich pod iedną rządzącą głową niebespieczeństwa i rebellii niedoznał, podzielił obie te ziemie czyli Xiestwa na wiele drobnieyszych cząstek, dla rozerwania potęgi podbitych sobie Dukow.F Przełozeni nad tymi powiatami, nazywali się Comites albo Graciones. Zkąd u Niemcow Graffowie u nas Hrabiowie początek wzięli. Nie dysputuię o zrzodłach tego nazwiska, ktore ieszcze przed Karolem Wielkim w dziełach i prawach Frankow znayduie się. Urząd Komesow czyli Graciorow zciągał się w początkach swich iedynie do iurysdykcyi cywilney w rzeczach sądowych i skarbowych, ani był dziedzicznym. Powierzali im czasem Krolowie Frankow Niemieccy straż żołnierską i obozow dla zasłony kraiu od napaści sąsiednich Słowianow i Awarow barbarzyńcow, pod zwierzchnoscią i dozorem Dukow to iest Wodzow dozornych, ktorych sobie Krolowie wczasie woyny według woli swoiey obierali. Ale ze ci Komesowie w czasie zbroi i w todze stawali przy monarchem, nazywano ich Adjutores Regum, Conservatores populi: a nayczęściey Comites, że byli niejako przybocznemi wykonawcami woli Monarchy.

Niemieli oni żadney nad powierzonemi sobie powiatami zwierzchności czyli supremacyi: Krolowie byli panami dziedzicznemi wszytkiego. Była więc

Pisane to własnoręcznie X. Adama Naruszewicza, zaświadczam J. Bandtkie

F ieśli pominiemy Rzymian i Frankow iako dalszych od nas

F ktorych męstwa i dzielnosci doznał.

godności Komesów iak nazywaią, nudi officii titulus i z takąż tylko władzą, iakiey onym zwierzchność nayprzód użyczyła.

Niemoyna była władza Komesów: udział większy lub mnieyszy iurysdykcyi ziemi, dzielił ich na większych i mnieyszych. Więksi, pod których rządem sto włości (Pagi) znaydowało się, zwali się Centgravii. Mnieysi, iesli ich zwierzchność rozciągała się do Miast, których ieszcze niewiele było w Niemczech w IX wieku, nazywali się Comites Civitatum, comites in civitatibus. Tych co podatki publiczne wybierali zwano comites fisci, a którzy straż mieli dobr dziedzicznych stołowych i skarbu prywatnego królów nosili nazwisko Comitum fundi.

W takowym władzy ograniczeniu, trwała iurysdykcya Komesów prawie do wszystkiego panowania Karolingów w państwie Franko Niemieckim.

Woyny domowe między potomkami Karola wszczęte, ney Monarchii, słabość panuiących a potrzeba uległania Komesom, dała im pochop F mianowicie większym, za czasów Karola nazwanego Crassus Tłustego, że się iuz niejako udzielnemi robić poczęli. Uyrzała Germania na końcu IX wieku Hrabiów z władzą wyższą i cywilną w Saxonii, Frankonii Bawaryi Szwabii Lotaryngii: a mnieysi ci Komesowie od większych pochłonieni, iak pierwey od Królów tak potym od nich dependowali. Za czasem z Komesów porobili się Xiążęta czyli Dukowie Duces. E

F z nieyedności domowych ma iąkki swoie pomnażaiącym

Tych wszystkich Komesów większych i mnieyszych, iakiego kolwiek oni gatunku byli nazywano w początkach bez braku Comites Palatini. Byli to w rzeczy samey Dworzanie Monarchów pomagaiący im w obozie do woien, a w pokoju do szafunku Sprawiedliwości. Przeieżdżali się Monarchowie z miasta do miasta, gdzie mieli swoie dwory Palatia dla sądu i innych interesów publicznych. Towarzyszyli im Komesowie i pomagali Panu: złąd urosło Comites Palatini: albo Comites Palatii, znaiomi ieszcze pod tym tytułem przed Frankami w Dziejach Rzymskich drugiego wieku po Chrystusie.

E Cezare z domu Sasi, będąc sami Xiążętami czyli Dukami Saskiemi niedawali szerzyć się w moc i maiętek mnieyszym Komesom. Powstały za nich z tychże Komesów tytularnych nowe nazwiska Margrabiów albo Starostów pogranicznych, Landrafów Starostów prowincyonalnych i Burgrabiów Starostów miast przednieyszych: lecz i ci za Ottonów byli tylko tytularni bez Iumnosci i Sukcessyi.

Słowo Łacińskie Dux, w czystym ięzyka Rzymskiego wieku, nieznaczyło ani Hetmana, ani Woiewody. Nosili one Byccy i Kozłowie. Dux caper ipse gregis. Duces armentorum boves. W odnio wayslu nazywano Imperatorami Induperatorami. Więksi Komesowie, pomnożeni w maiątku i władzę za Karolingów Wielki barbaryńskie zmieszawszy z Rzymski, podniosły Duków do wysokiey prerogatywy.

W pierwszey Dynastyi Królów Franków, nazywali się Dukami ci, Którzy namiestniczą władzę Monarchów, nad wielą miastami od Komesów rządzonemi zastępowali. Władza niezmierna Duków, Która w dzieiach Franków znayduie się częstokroć pod imieniem Majorum Domus, osiadszy w Pipinie tron Francuzki dla słabości ostatnich Merowingów, była powodem, iakem wyżey mówił, Karolowi Wielkiemu, że podbiwszy Saxonów i Bawarów nie chciał iey mieć tak wielkiey w Dukach. ale te Kraje podbiwszy na Komesy, zostawił im tylko tytuł bez mocy. Byli iednak Dukowie za Karola i iego następców, ale tylko doczesni i podczas woyny. Dawano czasem samym Komesom Komendę nad woyskami, zkąd często widziemy w dzieiach Franków i Niemców zawarte w iedney osobie dwie władze Dux et Comes. ale tylko tytularne. ~~[illegible]~~

Nazwisko Woiewody w pierwiastkowym znaczeniu swoim było woyskowe i oznaczaiące Wodza woysk. Nie słychać o nim w Kronikach Polskich aż do czasów Boguchwała który żył za Leszka białego. Z obcych pierwszą o nim wzmiankę znaydziemy w Konstantynie Porfirogenicie Cesarzu Carogrodzkim, który pisał księgę de Administrando Imperio do syna Romana, około R. 949: nim ieszcze imie Polaków było znaiome. Według tego pisarza Turcy naród Hunski, a teraźnieyszi Węgrowie, nim weszli do Europy, mieli swoiego Woiewodę. Greczyn ięzyka obcego nierozumieiący, nazywa go Boebodus przemianą liter w ięzyku Greckim, iedno brzmienie maiących. Przydaie tenże iż to była godność między Turkami, których Królowie zawsze się Boebodami nazywali. Huńskie narody tak jako inne w Azyi Barbarzyńskie, nie miały Królów, ale przywódców swoich Kanami, Chanami i Kaganami nazywały. Rząd u nich żołnierski, błędny i niespokoyny, że się tylko naiazdami z szablą w ręku zaprzątał, musiał też mieć zwierzchność, w samym nazwisku swoim, sprawowanie ludzi zbroynych oznaczaiącą. Węgrowie wpadszy do Europy, pod kilku przywódzcami, zatrzymali długo, i prawie do nawrócenia swego nazwisko kilku woiewodów, którzy kraiem ich rządzili albo raczey tłukli się tylko i łotrowali. Za odmianą tey zbroyney Arystokracyi w Monarchią i po ukoronowaniu iedney głowy w osobie Stefana, rząd cywilny i żołnierski został przy Królu: trwa iednak dotąd imie Woiewody, choć próżne i bez mocy.

Niewiem zkąd Turcy a Węgrowie teraznieysi innym wcale od Słowian ięzykiem gadaiący, wzięli to nazwisko Woewody, ile kiedy dawnieysi ich rodacy i pobratymcy Awarowie pod Chaganami, woiowali. Rozumiem że to Woiewody nazwiska weszło do nich, z bliskości Słowian około Wołgi mieszkaiących, z któremi sąsiaduiąc ięzyk ich i obyczaie były im znaiome. My Polacy Wyprowadzamy ten Urząd i nazwiska, od czasów XII. Woiewodów, którzy za baiecznych wieków Polską władali. Kromer z Długoszem tak trzymaiąc się mylą. Słowianie z których my idziemy, niemieli dawniey Królów, jako swiadczy Prokop pisarz VI wieku, w K. III. R. 14. de bello Gothico o Słowianach i Antach, którzy według Jornanda, w Polszcze teraznieyszey siedzieli. At vero hi Slavini non Uni parent viro, sed ab antiquo in populari imperio vitam agunt. Trzy tylko były za czasów Prokopa Rzeczypospolite: Słowianów, Antów i Winidów, pokazały się wkrótce inne za Wisłą aż ku Elbie i Sali to iest Syrbów, Bohemanów, Wilków. Każda ta Prowincia, miała w sobie pomnieysze powiaty, rożnych nazwisk, pod iednym powszechnym imieniem. W każdym z tych mnieyszych powiatów była osobna zwierzchność, ale tylko cywilna. W czasie woyny każdy powiat, obierał sobie wodza, albo wszytkie szły pod rząd iednego, ieśli się zdał onym nayzdolnieyszy. Tak czytamy o Bohemanach, a teraznieyszych Czechach, że gdy się z Frankami bili, wychodziło ich czasem do kilkunastu wodzów, a czasem mieli jednego. Niewiemy iak się ci Wodzowie w Czeskim ięzyku nazywali. Pisarze tego Narodu, oraz Frankowie i Sasi w pismach swoich nazywaią ich Duces. Dobner uczony piiar dowodzi, iż tych Duków jurysdykcya była tylko doczesna, i pod czas woyny. Składali ią Wodzowie, i do prywatnego życia powracali, a rząd zostawał pod Starszyzną cywilną, to iest wybranemi w każdym powiecie, Włości czyli Osadzie ludźmi cnotą znakomitemi. Ten sposob rządu Słowianie wzięli, nietylko od przodków swoich iakem wyżey mowił, ale od Saxonow Starych, iako swiadczy Beda kapłan

Gdy Frankowie rozszerzaiąc Państwo swe w Ziemiach Słowiańskich za Elbę, ustawiczne na nie czynili wypady, a Karol Szcz Wielki, aż do Wisły ich zagnał, poięli się też między Słowianami ciemnie miec rząd gminny, i republikański. Porzucili Słowianie dawnych pokoiowych Seniorow a ięzwszy się do Monarchii i trwalszego rządu poczęli miec Dukow dozywotnich i dziedzicznych.

O Polakach i rządzie ich pierwiastkowych, żaden z obcych nie pisał: ze swoich naydawnieyszych mamy Gallus i Kadłubek. Len Bogufał, który wkrotce żył po Kadłubku, wyraźnie znać dać chce w porządku dzikich baśni, że u nich rząd był takiż iaki u innych Słowian. Nie wspomina on nigdzie o XII Wojewodach. Przed panowaniem Kraka, mowi że Polacy nie mieli ani Krola ani Xięcia ani Woiewodow, ale tylko XII sędzi cnotą i powagą znakomitych, ktory sprawy rozsądzali a gdy trzeba było woiować, iednego Woiewodę obierali. Słowa iego są: Tempore igitur Regis Asveri cum Galli diversa Regna & provincias invaderent. (Ten Asverus był to Dagobert Krol Frankow) Lechitae qui nullum Regem aut principem inter se, tanquam fratres & ab uno patre exorti habentes haberi consueverunt, sed tum XII discretiores et locupletiores ex se eligebant, qui quaestiones inter se contingentes definiebant. Gallorum impetum formidantes quendam virum nomine Krak in eorum Capitaneum seu Ducem exercitus ut verius dicam: nam juxta Polonicam interpretationem Dux exercitus, Woiewoda appellatur, unanimiter elegerunt.

Ten Krak był naprzod Dukiem potym Krolem. sprzykrzyli sobie Polacy Monarchię a ~~[illegible]~~ bardziey Magnaci F, i po Wandzie bajeczney znowu się wrocili do XII Gubernatorow, to iest do nieporządku, do wisku swoich, a do niewoli u mocnieyszych sąsiadow. Swiadczy o tym tenże Bogufał. Post decessum Venda multis annis Lechitae Rege caruerunt sed tum Woiewodam & XII gubernatores eligebant. Nie było więc nigdy u nas XII Woiewodow ale ieden w czasie woyny, choć było XII gubernatorow wedlug liczby po wiatow czyli Powiatow Polskę, iako chce Długosz składaiących.

Ze słow Bogufała pokazuie się ieszcze, że nazwisko Woiewody dopiero za niego zjawiło się w kronikach Polskich i że on sam ie tłumaczył nam juxta Polonicam interpretationem. Nie mieliśmy nigdy krolik w ięzyku oyczystym, a Kadłubek z Gallem choć pisali po Łacinie nigdzie o iednym, dopiero o XII Dukach Palatynach woiewodach przed Bolesławem nie wspomnieli. Mogła być zaiste czasem w Polszcze ta zbrojna magistratura, ale dorzesna obyczaiem innych Słowian, i podziel. w iedney osobie.

F ktorym się dobrze działo za nierządu

F gdzie opisuiąc łaskawości Chrobrego ku swoim poddanym Duces vero suosque Comites ac si fratres vel filios diligebat.

Zaczątek naypewnieyszych ustanowienia Monarchii w Polszcze przez Bolesława Chrobrego, czytamy w Gallu iż ten Monarcha wybrał sobie do rady XII ludzi mądrych. Bitszy ten Waleczny Bolesław z Niemcami i mogł wiele zwyczaiów wprowadzić od nich do Kraiu swego. Byli ci dwanaście mężowie bez pochyby Gubernatorami prowincyi ale tylko co do rzeczy Cywilnych, tak iako Niemieccy Komesowie: aże pomagali Królowi sądzić, i z nim po miastach iezdzili dla szafunku Sprawiedliwości nazwano ich Comites Palatini.

Do nich też należało, iako świadczy Kromer, czynić w iednatach swoich popisy szlachty, i prowadzić ludzi do woyska Królewskiego, z kąd się podobno Woiewodami właściwym imieniem nazwali; tak iako i w Niemczech i Frankii aż sami Komesowie bywali często i Dukami. Że ci Woiewodowie czyli Gubernatorowie nazywali się Dukami znaydziemy stąd w Gallu na dwoch mieyscach F.

Wszelako, ieśli tytuł Comitum et Ducum Palatinorum wszedł do Polski od Rzymian Franków i Saxonów: ~~przeniesiony~~ przeniesiony ten znalazł tesz w narodzie naszym. Zagraniczni Comites przywłaszczyli sobie powoli przy iurysdykcyi sądowey w miastach i powiatach moc rządzenia nad niemi dla słabości panuiących. Polscy Monarchowie mianowicie Chrobry rządząc powoli do gromady liczne hordy Słowiańskie, wszystkie i pod wszemi głowami siedzące pod iedno berło, a trzymaiąc Magnatów wosobliwie przy karności, przyznał im tylko tytuł z czasem. Nie słychać w Historyach Chrobrego aby ci Palatynowie [Dukowie] znaczyli się w kraju, chyba z ich do szafunku sprawiedliwości w prowincyach używano, iako Gubernatorów, albo z nich którego czasem Monarcha brał z sobą za hetmana na woynę: iaki był za niego według Długosza Sieciech Palatinus Cracoviensis et Magister Militiae X. Ieśli ich było więcey, rządzili prowincyami iako Comites maiores, a Kasztelani siedzieli po miastach odprawuiąc sądy iako Comites Minores. Mamy stąd tego w Gallu. [illegible] vocans de suis familiaribus quos volebat, singulos singulis Castellis praeficiebat, atque civitatibus qui loco sui in Castellis et civitatibus etc. Gdzie się ten pokazuie ~~że kogo chciał dawał~~ urzędy i odbierał.

Śmierć Bolesława podała berło w ręce gnuśne odrodnego Syna. Maiętni owi Dukowie i Komesowie chcieli państwo rozerwać, iak Niemcy pod Karolingami. Masław Gubernator Mazowiecki chciał się zwać udzielnym: inni inne prowincye rozrywali, a z sobą się kłócąc nieprzyiaciół sąsiadów na pohańbienie reszty państwa sprowadzili: Zaradził temu Kazimierz z mnicha Król Waleczny dla czego Restaurator patriae nazwany. Potłukł tych mnieyszych Tyranów, i z niemi ułatwione państwo w ręce Syna i wnuków podał. Rozdział Monarchii Polskiey na synów Krzywoustego, a wzaiemne ich między sobą [illegible] pomnożyły maiątki Palatynów, F których trzeba było używać pomocy samym Xiążętom do wzaiemnego sobie szkodzenia. Osłabła monarchia: pomnożyli się i Magnaci w każdey prowincyi był iedna Woiewoda ale często więcey mogło w narodzie niż sami Xięta. Zgromadzono w iedno ciało

F i innych dobrnieyszych Komesów czyli Hrabiów

za Przemysława Łokietka i Kazimierza W.
zerwano dobiegł Królestwo przywróciło moc
i całość z drugo tamemu bratu. Ustała więc
Znowu przemoc Palatynow, i wróciła się ~~[illegible]~~ z innemi Kmesami tylko
do iurysdykcyi sądowey pod Władzę Mayestatu.
ale wszystkami sami Królowie rządzili; lub ten
Którymi z ramienia swego przysłali. Wszelako
została przy nich rada Narodowa: z którey się powoli
Senat uformował, a z pierwszego mało było głosu
do rady, potrzeba podatków na wojnę Krzyżaków
za Kazimierza Jagiellończyka. powoli szlachtę
do Legislacyi wprowadziła.

X Mógł każdy chłopek skarżyć się na nich
przed królem, ieśli mu Palatyn krzywdę uczynił.

Za czasow naypewnieyszych ustanowienia Cięzkey
Monarchii w polszcze za Bolesława Chrobrego, zdaie się
iż rząd Krajowy co do iurisdykcyi cywilnych i woyskowych
miał iakies podobienstwo z rządem Franko niemieckim.
~~Byli w nim Comites majores i Minores. to iest pomocnicy~~
~~Królewscy w rzeczach cywilnych i woyskowych, bez nie do~~
~~rzymstwa, i od woli Monarchy dependuiące.~~ Marcin Gallus
powiada że Bolesław habebat amicos et Consiliarios XII
et cum eis familiarius Regni et Consilii ministeria per
tractabat. Byli to zaiste gubernatorowie ~~prowincyi~~, postawio
nemi do Koła według liczby prowincyi, w których sprawiedli
wosci dla obywatelow czynili. Tenże Gallus mowi,
że Bolesław przez tych dwunastu rządcow prowincyi
stanowił po zamkach i miastach urzędnikow według
upodobania swego biorąc ich do boku swego et vocans
de suis familiaribus, quos volebat singulos singulis
Castellis praeficiebat atque civitatibus. Z tych wyrazow
Galla pokazuie się że za Bolesława w Polszcze byli
Comites maiores w prowincyach, a minores w miastach
i zamkach. Komesowie większi mogli się nazywać Wojewodami. Duces,
a mnieysi tylko Komesami a podobno Kasztelanami. Nie
wspomina wprawdzie Gallus ani o nazwisku Woiewodow, ani
Kasztelanow: wszelako z tych słow iego. Duces vero Comites
atque proceres hunc semper victorem expectabant — także na drugim mieyscu. quod si rusticus pauper vel muliercula de quovis Duce vel Comite queretur;
~~ze słow castellis praeficiebat~~, wnosić można że przez Dukow
gubernatorow Prowincyi przez Komesow gubernatorow miast
i zamkow Castellorum w ięzyku Łacinskim oznacza: w wpolskim słowa
czynicie brać się może za Woiewodow i Kasztelanow. Byli więc
za Bolesława Comites majores, i Minores. Ze tych większych guber
natorow nazywano Dukami; ztąd poszło zapewne, iako piszę Komer
iż oni byli obowiązani ~~do~~ czynić w prowincyach swemu dozorowi
poruczonych czynić popisy szlachty z gruntu służący w woysku,
i onych do obozu królewskiego wczasie woyny prowadzić.
Według tegoż Galla Krol wczasie pokoiu iezdził z miasta do
miasta, dla czynienia porządkow i sprawiedliwosci, miał on więc
po miastach, swoie Palatia w których sprawy sądził: ztąd podobno
pisarze Kroniki naszych gubernatorow prowincyi Comites palatini
że królowi w domu czy w obozie ~~sądzącemu~~ byli zawsze do posług
sądowych i woyskowych.

O Polakach i rządzie ich pierwiastkowym, żaden z obcych nie pisał: Ze swoich naydawniej-
szych milczą Marcin Gallus i Kadłubek.
Sam Boguphał, który wkrótce [illegible] po Kadłubku
wyraźnie znać daie, choć w porządku ciemnych
baśni, że u nich rząd był taki, iaki u innych
Słowian

Protestacya

Do Urzędu y Akt niniejszych Grodzkich Starościnych Łuckich, osobiście stanąwszy urodzony JW. Szlachcic y obywatel Województwa Bracławskiego solenną zaniosszy przeciwko Urzędowi Grodzkiemu Włodzimirskiemu o nieprzyjęcie niżej opisaney do Akty Ksiąg swoich Grodzkich Protestatiey y Manifestatią stosuiąc się do swoiey na mieyscu Seymikowania prawie in vestibulo Kościoła Farnego Włodzimirskiego przed nagle y spiesznie bardzo wychodzącym niżej opisanym osobom uczynioney Protestatiey swoim y innych Ichmościow Panow, Senatorow, Dignitarzow, Urzędnikow, y obywatelow Stanu Rycerskiego, Województwa Bracławskiego, do których to należy, y którym miłość starożytnych Praw, swobod, wolności, y Prerogatyw Szlacheckich, tudzież równości Stanu y conditiey Ziemianskiey w sercu y pamięci y wszelkiey estimatiey zostaią żałobliwie y solenniter świadczył y protestował się przeciwko urodzonemu JW. Wolinskiemu, iakoby domniemanemu Marszałkowi Seymiku Województwa Bracławskiego; także Jasnie Wielmożnemu JmPanu Wojewodzie Smolenskiemu, Wielmożnemu JmP. Koniuszemu Koronnemu Staroście Sandomirskiemu, y innym niektórym Ichmościom wszczuplym bardzo poczcie y małey liczbie obywatelom Województwa Bracławskiego do Włodzimirza zebranym, których sobie nominatią y specificatią, wolną in facie totius Reipublicae Protestuiący zachowuie, a to w ten sposób. Iż pomienioni Ichmość nieuważywszy tego, że publiczne ziazdy y Seymiki według opisania Prawa Pospolitego, dlatego wcześnie przez Uniwersały JKMści bywaią ogłaszane y po Grodach publikowane, aby każdemu Szlachcicowi, do którego zatrzymanie Praw, swobod, y wolności należy, y iemu samemu równo z drugiemi, wczym którykolwiek est exorbitatum, przeciwko dawnym Prawom, domowić y upomnieć się godzi na tamtym placu, w mieyscu y czasie naznaczonym stanąwszy in commune de bono publico consulere zdarzyło się, śmieli y ważyli się ziachawszy do Włodzimirza anticipative dniem przed Seymikiem Seym Walny Warszawski Koronny na dzień siedmnasty Miesiąca Decembra złożony poprzedzaiący, z których się wprzod summo mane do gospody Wielmożnego JmPana Koniuszego Koronnego, y tam cichą y potaiemną radę

bez

Uczyniwszy prosto z gospody do kościoła poyśc, y umowionego w gospodzie marszał:
ka obrawszy, Uniwersału JKMci nie czytawszy, ani posła od JKMści z instrukcyą seymi:
kowa nie miawszy, nie poczekawszy większey Ichmściow Panow Senatorow, Dignitarzow
Urzędnikow, y obywatelow praezentiey y frequentiey, zaraz do prętkiego y na:
głego namowionych w gospodzie PP. Posłow mianowania y obierania przystąpic,
y żadney na przyszły seym nie spisawszy instrukcyey y artykułow, seymik
ten cum praeiudicio Iuris Publici et Suppressione Liberae Vocis, et eversione dawnych
Prawem Pospolitym opisanych Seymikowania zwyczaiow, iakoby rite et legitime
odprawiony skluowac y rozpuscic. Co iz przeciwko Prawu, cardines Liberta:
tum, et in suppressionem wolnego wolney Slachty głosu działo się. Dlatego
przeciwko temu całego Seymiku, nagle y potaiemnie odprawionego, Actowi tu:
dziesz przeciwko niewaznosci obranych Ichmściow PP. Posłow protestuie y mani:
festuie się.

We Wtorek dnia 10. Maja 1870

o godzinie 8mej wieczorem

w sali ratuszowej

KONCERT

Karola Tausiga.

PROGRAM:

1. Oddział.

1. Fantazja dz. 15., — *Szubert.*
2. *a*) Prélude — Fuge — *Bach.*
   b) Barkarola dz. 60. } — *Chopin.*
   c) Etuda } — *Chopin.*
   d) 4. Preludya } — *Chopin.*
   e) Marsz wojskowy podług Szuberta — *Tausig.*

2. Oddział.

3. *a*) 32 Waryacyi na temat oryginalny — *Beethoven.*
   b) „Traumeswirren" — *Schumann.*
   c) „Wezwanie do tańca" — *Weber.*
4. Rapsod węgierski — *Liszt.*

Jasieńskiego i K. Gromana.

Dienstag den 10. Mai 1870.

um 8 Uhr Abends

im Rathhaussaale

KONCERT

von Carl Tausig.

PROGAMM.

1. Abtheilung.

1. Fantasie op. 15. — *Schubert.*
2. *a*) Prelude — Fuge — *Bach.*
   b) Barcarolle op. 60 } — *Chopin.*
   c) Etude } — *Chopin.*
   d) 4 Preludes } — *Chopin.*
   e) Soldaten-Marsch nach Schuberth — *Tausig.*

2. Abtheilung.

3. *a*) 32 Variationen über ein Original-Thema — *Beethoven.*
   b) „Traumeswirren" — *Schumann.*
   c) „Aufforderung zum Tanz" — *Weber.*
4. Rhapsodie hongroise — *Liszt.*

Do vita Scti Adalberti

przekładał
Stanisław Polat

113 ale niedrukowana. Ptaz

// Monumenta Poloniæ historica.

112

Præfatio.

Vita Sancti Adalberti, tanquam historicum remotæ antiquitatis monumentum, atque ad historiam ecclesiæ, ac ad res gestas mediæ Europæ spectat. Hic enim vir, seculo suo nominis celebritate insignis, e regione slavica, quam Bohemiam vocant, oriundus, scientiis ac ingenuis moribus partim domi, partim in Germania sollicite imbutus, Romæ pietatis spiritum sumpsit, + ubi stadio rerum divinarum accensus, primum ac monachus sacerdos factus, episcopi pragensis ac dein archiepiscopi gnesnensis amplissimas in ecclesia dignitates deptus est; postremo intrepido muneris ac officii sui zelo ductus inter gentes barbaras, luminisq fidei sanctæ expertes, prope Gedanum, vergente jam seculo decimo palmam martyrii retulit. Quo factum est, ut a posteris apostolus et patronus Bohemiæ, Hungariæ, Poloniæ et Prussiæ ad hodiernam usque diem nominatur atque colitur. Hisitaque exemplis christianæ virtutis posterorum memoriæ ~~ac exemplo~~ relictis, paulo mox post mortem suam duos habuit vitæ suæ scriptores, quorum alter Joannes Canaparius (si nomen hoc est verum) romanus, et vitæ S. Adalberti monasticæ in Monte Cassino socius; alter vero sanctus Bruno fuit. Horum uterque S. Adalberti coævus quidquid ex ejus vel ~~ex~~ testium fide dignorum ore de ejusdem laboribus et conaminibus perceperat, memoriæ seculorum tradidit. Quocirca liceat monere, nos horum scriptorum priorem, ob raras quidem sed permagni æstimandas ac tempore superiores mentiones, ad res polonas spectantes, in vetustissimis non tantum Germaniæ, sed præcipue Poloniæ monumentis historicis omni jure ponere.

In paranda autem editione nova ac emendatiore Vitæ S. Adalberti a Canapario descriptæ, G. H. Pertzium secuti sumus, virum nostris temporibus de historia optime meritum. (1). Cujus procemio, inferius ~~infra~~ a nobis integro repetito, quamvis nihil novi,

nihil

(1). Monumenta Germaniæ historica &c edidit Georgius Henricus Pertz, Societatis Familiæ Welficæ ab historia scribenda. Scriptorum Tomus IV. Hannoveræ impensis bibl. aulici Hahniani. fol (pag. 581–596).

(2) Id. ibid. p.p. 577–581.–

nihil accuratius adjicere nos potuisse fateamur (2); tamen seriei codicum manuscriptorum ~~numero seriei~~, ab illo ~~viro~~ collectorum, enumeratorum ac inter se comparatorum, unum adhuc addere contigit, quem hic loci propius designandum statuimus. Est igitur codex iste membranaceus nonnisi pars avulsa a majori quodam opere, quod SS. Patronorum Bohemiae et Poloniae vitas complectebatur, litera gothica varia, at manu eadem et perspicua, quamvis mendis haud vacua, paginisque bipartitis folii minoris, exaratus. Integer Canaparii textus adhibitis notis compendiariis scriptus est, observato interpunctionum usu, qui seculo, quo codex iste parabatur, obtinebat, nullisque aut spatiis intermissis, aut capitibus numero signatis, ipsae periodi punctis separatae, positae vero a linea literae rubro colore distinctae sunt. Jam vero, quum non extant aliae peculiares codicis hujus notae, quae hic percenseri possint, sufficiet notare, totum hunc codicem tempore, quo haec dabamus, 25 foliis constare, paginas vero novissime signatas 49 continere, inque iis:

I.) pag. 1. Vita S. Venceslai;
II.) pag. 12. Vita S. Stanislai episcopi Cracoviensis;
III.) pag. 37–48. Vita S. Adalberti, opus Canaparii, in verbis: „et semper karissimo tandem perfruitur Christo" &, abruptum, ac nuper ex editione supramemorata compensatum.

Sumpta igitur egregia Pertzii editione pro fundamento nostrae, supervacaneum esse censebamus, aut ordinem codicum manuscriptorum ab illo enumeratorum quoquo modo invertere, aut commentarios et glossas mutare vel multiplicare. Nec aliud quidquam curae nobis erat, quam eliminare menda typographica, locisque suis adjicere discrepantias, quae e codice noviter reperto pullulabant. + Atque hunc nos codicem, qui amici nostri multum aestimandi Domini Augusti Bielowski est, litera B. per opus hocce indicamus. Ceterum, si speciem non fallimur, dixerimus codicem hunc, quoad textum, illi quam pro-

=xime

accedere, quem Pertzius numero 3° signavit.

Neque silentio prætereundum arbitramur, fuisse exortas serioribus seculis multas Vitæ Sancti Adalberti descriptiones, aliasq breves de eadem notitias vel potius carmina, quæ vulgo legendæ dictæ sunt, atq hæ omnes propius aut remotius originem e Canaparii opere traxerunt; quod opus et ipsum S. Brunonem præ oculis habuisse extra dubium est. (3) Primus W. M. Boleluczky ~~clericus~~ ecclesiasticus pragensis ex his ~~vitæ~~ legendis ~~descriptionibus~~ ac ~~legendis~~ sanctis vitis Surii (1578) vitam S. Adalberti contexendam suscepit (4.), auctoritate duorum potissimum codicum mss nixus, qui, si secum conferrantur, ~~non~~ alia, nisi Canaparii opera esse facile apparent. Ceterum auctor supra laudatus verum vitæ S. Adalberti scriptorem in lucem proferre non valens, licet Canaparii mentionem fecerit (5) Surii tamen auctoritate in Brovii opinione fundata (~~5~~) acquiescere videtur (6.) Atque sic res se habebat, donec Cl. Pertzius novam Canaparii operis editionem paraverit, quæ etiam parandæ huic editioni nostræ viam stravit.

Canaparii operi absoluto ~~2~~ aliam Vitam S. Adalberti, opus sancti Brunonis, subjungimus, illamq ex editione supra memorata ad verbum transferendam putavimus. Nec tamen visum est nobis, miracula, aliaq e vita SS. Nili et Alexii deprompta repetere, eo quod ad historiam ~~ipsam~~ patriam minus spectant, nulloq eam incremento augere valeant. Qui vero studio illa cognoscendi ducuntur, eos ad Martini Galli et Boguphali chronica, nec non ad ipsum Pertzii opus esse ablegandos arbitrabamur. Quod si de sancto illo viro, aut de codicibus manuscriptis Canaparii operis quidquam scitu dignius fuerit, ea vel ex ipso Cl. Pertzii opere scaturiunt. En verba ejus:

Romæ in latere &c

(3). Harum legendarum princeps atque notatu dignior est illa, quam Joannes Dlugossius Vitæ S. Stanislai anno 1511. Cracoviæ in 4to primus typis mandatæ annexuit. Extat etiam alia in manuscripto chartaceo, seculo XV medio exarata, quam tamen mendis admodum inquinatam ac contortam diligentius investigare, operæ pretium non esse censebamus. Utraque et potissimum Dlugossii legenda ad Canaparii textum conflata est; quam posteriorem etiam Stanislaus Bzrieński, vitarum Archiepiscoporum Gnesnensium scriptor, fere integram repetiit. (Vide hasce Vitas in versione a M. Bohusz Szyszka parata, Vilnæ 1852 T. I. pag 10–31). —

(4.) Rosa boëmica, sive Vita S. Woytiechij &c &c. Novæ Pragæ 1668. 8vo min. cum figuris. —

(5) ~~Georg.~~ Jos. Max Ossoliński in opere suo: Wiadomości krytyczne p. 99 nota 57, operis Broviani hunc refert titulum: „Silvester II Cæsius Aquitanus P. M. a calumniis vindicatus. Cui subjuncta est S. Adalberti Ursini Com. Rosembergi pragensis Epi, gnesnensis Archiepi et Martyris, Boemorum, Hungarorum, Polonorum et Prussorum Apostoli Vita et passio ab ejus synchrono et familiari Silvestre II P. M. edita, nunc primum ex bibliotheca Cassinensi in capita distincta, clarioribusq notis illustrata. Romæ Typis Cameræ 1629. fol. par. — Secunda editio ad T. XX annalium Brovii Coloniæ apud Munich." — Juvabit quoque nosse titulum operis hujus dicti mox ac paullo ab hoc differentem

differentem, qui in collectione mea imaginum aeri incisarum, ad res patrias spectantium, reperitur; namque Ossoliniano exemplari titulus defuisse videtur. Est ille margine e figuris decore compositis circumdatus, ac in media summa parte insigne exhibet regni Poloniae et Lithuaniae, in cujus scuto medio regiae Vasorum domus insigne conspicitur; ipsius vero tituli inscriptio haec: „Silvester Casius Aquitanus P. M. F. Abrahami Brovii Poloni S. Th. Magistri Ord. Praedicator. Adjuncta est Vita S. Adalberti M. ab eodem Silvestro edita. Studio ejusdem Brovii auctori suo vindicata, et notis illustrata." Idem Ossolinski p. 37. notat: „Bolandistae errorem Brovio ~~ita~~ exprobrant, ut perlectae ~~a b~~ ~~illis~~ vitae S. Adalberti, eundem (Brovium) auctorem ~~ipsam~~ ipse credant; nihilominus tamen consentiunt, fuisse pontificis jussu scriptam." Atque si ipsis adhuc quis non liquebat, cui opus hoc tribuendum esset.

„Bolandistae errasse Brovium in hoc quoque contendebant, quod Vitam S. Adalberti ipsi ~~Silvestrum auctori tribuerat~~ Silvestro tribuerat, auctorem illum hujusce esse credens".

(6) Vide: Rosa boemica &c in suppl. pag 427. ~~Nonnulli~~ codices manuscripti pro Canapario forsan: ~~Canaphario~~ etiam Campanarium exhibent; quare etiam in limine praefationis nostrae ~~nomen~~ proprium Joannis monachi de Monte Cassino nomen in dubium vocare non aversabamur. —

(Do nowego wydania: Monumenta Poloniae historica –
Żywota Ś. Wojciecha
przez Jana Kanaparza napisanego)

moja

NB. Ta się niedrukowała
nim się napisała i bez
tłumaczenia na łacińskie
wydana została

A.B[illegible]

Przedmowa.

Żywot Ś. Wojciecha, jako zabytek historyczny odległej starożytności, równie do kościelnych, jak środkowej Europy dziejów należy. Mąż ten swego wieku sławny, urodził się na ziemi sławiańskiej, dziś Czechią zwanej, wychowanie staranne częścią w domu, częścią w Niemczech odebrał, a czerpiąc ducha pobożności w Rzymie, jako biskup prazki i arcyb. gnieźnieński dostojeństwa kapłańskie osiągnął, aż też nieulęknioną żarliwością powołania swego ~~[illegible]~~ zapalony, u pogan pruskich, w okolicy Gdańska, za wiarę ś. przy samym schyłku X ~~wieku~~ stulecia, śmierć męczeńską poniósł, za co Go potomność Apostołem: Patronem Czech, Węgier, Polski i Prus dotąd mianuje.

Tak błogą a cnotami chrześciańskiemi budującą po sobie pamięć zostawiwszy, zaraz po skonie dwóch miał biografów: pierwszego Jana Kanaparza (jeśli się ³ tak istotnie ² nazywał ?) rzymianina z góry Kassynu współzakonnika; drugiego Brunona ś., obu współczesnych, którzy z własnych zeznań i podań najwierniejszych, świątobliwe sprawy jego, piórem przekazali.

(O pierwszym jako wcześniejszym a szacowne lubo skąpe Polaków dotyczące wzmianki dziejowe zawierającym, policzony ią między najdawniejsze pomniki nie samych Niemiec ale przedewszystkiem Polski liczyć mamy prawo.

Wydając obecnie poprawny Żywot ś. Wojciecha pióra Kanaparza, pośledni głównie w ślad ogłoszonego przez męża

w zawodzie

w zawodzie historycznym naszych czasów najzasłużeńszego J. H. Pertza 1) a gdy do wstępu jego, niżej w całości przez nas powtórzonego, więcej dokładności przydać niezdołamy 2), do rękopisów natomiast przezeń zebranych, wyliczonych i wzajem porównanych, przybył nam jeszcze jeden nieznany mu, w Polsce (jak się dorozumiewamy) w końcu najpóźniej XIV W. wykonany, który w tym miejscu opisać postanowiliśmy.

Rękopis ten pargaminowy, urywkiem jest większej jakiejś księgi, Żywoty śś. Patronów czeskich i polskich obejmującej. Pisany gockim charakterem mieszanym jedną ręką czytelnie, lubo nie bez błędów we dwie kolumny, na kartach małego folio. Tekst cały Kanaparza, wskróceniach, z interpunkcyą wielce znamionującą bez odstępów albo liczbionych rozdziałek okresy kropkami, alinea zaś głoskami czerwono znaczonemi jedynie ma odróżnione. Innych szczególniejszych cech do wskazania niemając, dodamy że w teraźniejszym swym stanie, składa się cały z kart 25 a stronic świeżo liczbionych 49 na których:

I) str. 1. Żywot ś. Wacława.

II) str. 12. Żywot ś. Stanisława bis. Krakowskiego

III) str. 37–48. Żywot ś. Wojciecha przez Kanaparza, na słowach „et semper karissimo tandem perfruitur Christo etc: przerwany, niedawno z wydania wyżej wspomnionego na str. 49 dopisany.

Wziąwszy jak się już rzekło wzorowe wydanie Pertza, za podstawę naszego, nie chcieliśmy ani porządku rękopisów przezeń wyliczonych zmieniać, ani przypisków; głosk naruszać lub mnożyć, staraliśmy się jedynie błędy raczej druku sprostować

1) Monumenta Germaniae Historica etc de edidit Georgius Heinricus Pertz Sme Familia Welfica ab historia scribenda. Scriptorum Tomus IV. Hannoverae impensis Bibl. aulici Hahniani. f° (pp. 581 – 596.)

2) Id. ibid. pp. 574 – 581.

+ pisownia dzisiejszą tamy nie zawsze przez P. Pertza zachowaną ujednostajnić.

3) Pierwszą taką i godną wspomnienia u nas jest legenda, którą umieścił Jan Długosz przy końcu Żywota S. Stanisława, r. 1511 w Krakowie in 4º drukiem ogłoszonego. Jest jeszcze przed nami inna, w rękopiśmie papierowym z połowy XV. W. lecz tę jako mocno obszdaną sążącą bliżej rozpoznawać nie mieliśmy ~~mieliśmy~~ potrzeby ~~ochoty~~. Obie, a szczególnie Długoszowa, osnute na tekście Kanaparza; tę Bużeński Stanisław pisarz Żywotów arcyb. Gnieźnień[skich] w całości prawie powtórzył. Ob. te Żywoty przekładu M. Bohusza Szyszki. Wilno r. 1852. T. I. s. 10–31.–

4) Rosa boëmica sive Vita S. Woytiechy etc etc. Nova praga. 1668. 8 min. Cum figuris.–

5) J. M. Ossoliński w dziele Wiadom. hist. kryt. s. 99. przyp. 54 taki tytuł Bzowskiego pisma podaje: „Silvester II Caesius aquitanus P. M. a calumniis vindicatus. Cui subiuncta est S. Adalberti Ursini Com. Rosembergi pragensis Epi, gnesnensis archiepi et Martyris, Boemorum, Hungarorum, Polonorum, Prussorum Apostoli vita et passio ab eius Synchrono et familiari Silvestro II P. M. edita, nunc primum ex Biblioth. Cassinensi in capita distincta, clarioribusque notis illustrata. Romae Typis Camerae. 1629. fo par. – Secunda editio ad T. XX annalium Bzovii Coloniae. apud Munios." Posiadając w zbiorze moim rycin ojczystych, dziełka tego tytuł rytowany, nieco od powyższego odmienny nieodrzeczy sądzę tu podać, zdaje się bowiem że go Ossoliński w swym egzemplarzu nie miał. W ramkach ozdobnie z figur ułożonych jest górą wpośrodku herb Koronny i Litewski, w którego tarczy Królewski wazów. Słowa tytułu również rytowane są: „Silvester Caesius aquitanus P. M. F. Abrahami Bzovii Poloni S. T. magistri Ord. Praedicator. Adiuncta est vita S. Adalberti

sprostować +, a w miejscach własciwych różnice z nowo przybyłego rękopisu dołączyć, który będąc własnością zacnego przyjaciela naszego p. Augusta Bielowskiego, głoską B oznaczamy. Dodamy jeszcze, że jeśli nas pozór nie zwodzi, rękopis rzeczony tekstem do wskazanego u Pertza pod L. 3c. najbardziej się zbliża.

Niemożemy także i tego pominąć, że w wiekach następnych, mnóstwo się od czasu do czasu legend i krótkich życiorysów o naszym Wojciechu zjawiało, a wszystkie mniej więcej ~~brano z~~ według Kanaparza, ~~którego~~ ^(wiadomo) którego i Bruno bez wątpienia miał przed oczyma. 3) Dopiero w drugiej połowie XVII. W. M. Boleluczky czech, kapłan pragski, z owych legend i żywotów Surjusza (+ 1578) żywot ś. Wojciecha rozciąglej skreślił 4) odnosząc się często do dwu ~~szczególnie~~ rękopisów, które niczem nie były innem, jak owa Kanaparza pracą; o czem się z porównania miejsc wielu snadno przekonać możemy. Zresztą autor rzeczony, prawdziwego ~~pisarza~~ autora niedopatrując, na Surjusza powadze, zdaniem naszego Bzowskiego 5.) wspartej, lubo sam Kanaparza wspominał, zdaje się jedynie przestawać. 6.) Owoż tak się rzecz miała, pokąd uczony Pertz nowe swe wydanie nie uskutecznił, któremu i my nasze zawdzięczamy.

Do Kanaparzowym, przenosimy następnie dosłownie z wydania tylekroć wspomnionego, Żywot ś. Wojciecha przez ś. Brunona skreślony 7.) Cudów atoli i innych szczegółów wyjętych z żywotów śś. Nila i Alexego dla tego nie powtarzamy, że nic ważnego do historyi nie przyczyniając ~~zawierając~~, ciekawi je w kronikach Marcina

cnia Gala; Bogufała albo też w dziele Pertza ~~odczytać trzeba~~ znajdą, dokąd odsełamy. 8)

Co pisze bądź o ś. męsu, bądź o rękopisach Kanaparza pracy zasięgnąć mamy, posłuchajmy uczonego Pertza, który tak pisze:

„Romae in latere etc — — — 9.)

adalberti M. ab eodem Silvestro edita. Studio eiusdem Brovii auctori suo vindicata et notis illustrata." Ossoliński ~~pisze~~ ~~po~~ ~~…~~ w tem samem dziele ~~…~~ str. 37. 138 przyp. (Brovius) („Bolandyści dowiedli mu potem omyłki że przyczytawszy historyę ś. Wojciecha samemuż Sylwestrowi mając ją za jego własną dzieło: ztem wszystkiem pozwalają że napisaną była z jego rozkazu." Sami atoli ~~jeszcze~~ jakby pewnymi nie byli, komu ją przypisać mieli. —

6) Ob Rosa boëmica &c ubi sup. p. 427. Niektóre rękopisma mają zamiast Canaparius, Campanarius, z tej przyczyny nazwę rodzinną owego Jana zakonu benedyktynów Kassyńskiej na początku naszej przedmowy, wewątpliwość podaliśmy.

7) Monum. Germ. His. T. IV. pp. 596 — 612. — O Żyw. ś. Brun. ob. Lelewela: polska średn. wiek T. I. str. 59. —

8) ~~Ibid.~~ ut supra. pp. 613 — 616. et 616 — 620.

9) Ibid. pp. 574 — 581. —

Wypis z Dziennika Warsz. 1856. N 77. 116

Grajkowski

Od Redakcyi

Umieszczamy poniższy wyjątek z przekładu Don Juana Byrona, a umieszczamy w całości, tak jak nam nadesłanym został, jedynie przez wzgląd na znakomitość w literaturze naszej nazwiska przetłumacza, który pragnął zachować anonym!

Don Juan.

I

O bohatera kłopot mnie bierze
Jak na dziś nie zwykły wcale
Gdy co rok widzim wielkości świeże
O których piszą żurnale,
A potym piszą szczerze — nieszczerze,
Aż świat uwierzy tej chwale
Choć ja jej wcale nie wierzę
I czem ta chwała, wiem doskonale
Więc ciebie śpiewam — znany w operze
Młody Don Żuanie, na którego śmy patrzeli,
Jak cię raptem djabli wzięli.

II

Wernon, — Kumberland, Wolfe, Howe,
Książe Ferdynand, — Hawke śmiały,
Wszystko to były wielkości dniowe,
Co sławę miały — cięgi brały...
I jak popiersia Welingtonowe
Na szyldach piwnych tak jaśniały,
I jak w Makbecie cienia Bankowe
Tak się jawiły i tak znikały,
Dziś Francja pisze w swoim kurjerze
O Bonaparcie — o Dumurierze.

III

Francuzi znają Kondorseta,
Danton, Kloots, Marat wszędzie znan,
Któż nie zna także Lafayeta
I tych co z chlubnych legli ran
Których w odwadze jest zaleta
Jak Żubert, Moro, Dessex, Lan,
Wszystko to byli ludzie Orasni
Lecz nie kwadrują do mej pieśni.

IV

Nelson dla Anglji był bożyszczem,
Lecz dziś w lądowej armji gwarze,
Wśród zmian na których nic nie zyszczem,
Już zapomniano o Trafalgarze
Śpi dziś Trafalgar gdzieś pod zgliszczem,
Kiedy lądowe słyną straże,
Co serce floty mówiv rami
Dziś Nelson – Jervis, zapomniani.

V.

Przed Agamemnonem żyli wszakże
Jak on mądrzy – jak on dzielni,
Ponim żyli ludzie także
Gdy nie lepsi – równi jemu,
Czemuż nie są nieśmiertelni?...
Oto czemu?... oto temu...
Że niebyło tam Homera
Coby światu potomnemu
Przekazał wielkie ich miana
Ja dziś szukam bohatera
I nie uwłóczę nikomu
Teraz za domemi w domu
Nie widzę jak same zera,
Oprócz naszego Don Juana,
Więc jak już wyżej przyrzekłem wam,
Jego w mej pieśni opiewać mam.

VI

Środek początkiem zwykle jest w pracy,
(Tak nawet czynił radzi Horacy)
Początku nie kładź zaraz na przodzie,
Lecz in res medias wiedź w epizodzie
Niech twój bohater przy pięknej damie
Czy przy śniadaniu, czy przy obiedzie
O przeszłych rzeczach poważnie kłamie
Czy to w altance – czy w buduarze
Czy to w ogródku, gawędząc dłużej,
Kiedy tymczasem nadobnej parze,
Sam oberzysta do stołu służy.

VII

Tak wielu czyni – ja zaś inaczej;
Plan mój dziwactwem tem nie majaczy
Podobnych skoków niechcę wycinać
Ja od początku lubię zaczynać
Więc by me przeszło początek miało,
I by zboczeniom położyć tamę,
Prząść je musiałem godzinę całą,
I dziś się przed was wywieść ośmielę
Mojego Żuana oną parentelę.
A naprzód ojca a potem mamę

VIII

Urodził się on w Sewilli sławnej
Z pomarańcz i swych dam
Kto jej niewidział szkoda tego,
Mówi przysłowie – i ja mówię,
Piękne to miejsce co się zowie,
W Hiszpanji niemasz piękniejszego....
Może być Kadyx... gdzież znowu tam
Kadyx już niejest tak mocny,
Tu Gwadalkwiwir nurt swój toczy,
A nad brzegiem jego fali,
Rodzice Żuana mieszkali.

IX.

Ojciec był Józe – Don naturalnie,
Odrośl gockiego domu czysta,
Krew co mu biła w pulsach walnie,
To nie żydowska – narowista,
Ni mauretańskiej kropli tam,
Czysty pierwiastek gocki sam.
Był to Hidalgo aż do grobu
A kiedy na koń wsiadł, to pewno,
Najlepszy z kawalerów jechał konno,
A kiedy zesiadł – zesiadł; potem,
Don-Józe spłodził był Don Żuana,
Ten kogo spłodził potem o tem.

X.

A matka jego pełna chwały
Biegła w gałęziach nauk wszelkich
Które istnieją, lub istniały
W jakich bądź krajach albo mowie,
W niej był zbiór rzadkich darów wielkich,
Bo serce było równe głowie.
A wszędzie sama doskonałość
Co się sypała jakby gradem
Wzdychał powściwie gdy mu sprzyjała śmiałość
Puścić się w pogoń za jej śladem.

XI

Jak mnie miała pamięć ona
Umiała na wskróś Kalderona,
Nawpół Lopeza (prawda szczera)
Że gdy się aktor zaciął nagle,
Ona mu mogła (nieproszona)
Lepiej pomagać od suflera.
Przednie jak dzieci są Fajnagle (a)
Bo żadna sztuka – żaden Fines
Niestworzył nigdy tej pamięci
Jaką posiadała Donna Inez.

(a) Fajnagel dawał lekcje w Londynie sztuki pamiętania.

N II

Wyrazową ciemną była ona,
Bo mądrość ciemni jak gardona,
Attycki dowcip jéj przeniknął,
Bywała także i natchnioną.
Nauka od niéj ulubioną*
Była to wyższa matematyka,
A ona?... był to cud żyjący
Rano chodzącą w perkaliku,
Wieczór w Mitajce i w staniku,
Gazami także w dzień gorący
W muślinie, lub inaczéj
Co obojętne — mało znaczy.

N III

Mówiła także po łacinie
To jest zapewne Pater noster,
Po grecku także abecadło
Do swéj główki się zakradło,
Czytała także po francusku
Choć wymawiała cokolwiek inaczéj
Niżli w Paryżu wymawiają,
(Co bagatela) (nic nie znaczy)
I po hiszpańsku ciemną była
Na przykład problem gdy mówiła
Wtedy teorem w myśli miała
Jakby się w duszy swój słomała,
Z swojego skrytu — z swéj wielkości
Zstąpić do gminnéj aż jasności.

N IV

Znała angielski i hebrajski
Upatrzyła związek jakiś
Między obema językami;
Z psalmów wypisywał wniosek ten
Jasny i widny jako dzień,
Ci co rzecz znają, mówiąc z nami
Nie zazdrościli jéj odkrycia,
Choć to odkrycie pełne życia
Ugruntowało na podstawie
Że po hebrajsku „jestem" brzmi prawie
Jak po angielsku d—n. Czemu nikt nie przeczy
Choć oznaczają dwie odmienne rzeczy,

N V.

U niéj nic takiego panie
Jak u innych kobiet bywa,
Jéj cnota homilja żywa,
Spojrzenie żywe kazanie
Co cię przeniknie i skruszy,
Przed którém grzeszna myśl pada,
Jéj usta — doktorskie usta
Sama jak dyrektor duszy,
Jakby wielebny Romilli
Autor niejednéj homilji
Popsawszy statutów który
Jeżeli się zabił to po to
Żeby pokazać dowodnie
Jak wszystko (nicości błoto)
Lub w obłąkaniu, jak o tem jury [illegible]
Wyrzekły zgodnie.

N VI.

Ona to słownik chodzący, i wcielona
Jaką ma być wedle Miss Edgeworth żona
Lub żywy, nie zaś chimera
Plan edukacyi Trimmera.
A sama zawiść szalona
Żądłem jéj swojém nie zrani,
Bo plamki nie znajdzie na niéj.
A kiedy śledząc smutne przykłady
Upadek kobiet na wagę kładę,
Ona wśród wszystkich wolna od wady
Ma przez to samo największą wadę,
Że jest bez wady.

N VII.

To doskonałość nieporównana,
Równie nie znajdziesz w bigotek tłumie
(Których niestety dziś tak wiele)
Ona się wszystkich grzechów wyrzekła,
Ona tak wolą panować umie,
I tak swobodna od pokus piekła,
Że jéj nie strzeżesz stróżu aniele,
Boś uważałeś że to zawiele
Że strzedz tak świętéj trudu nie warte,
Więc zluzowałeś nad nią twą wartę,
Ona jak zegar od Harissona
Tak jest punktualna, tak wyważona,
A i jeśli dotąd równano śmiało
Do wody tylko kobiece cnoty,
To ona jedna, to pierwsza ona,
Może być śmiało nad to wzniesiona,
I porównaną z nieporównaną,
Makassarską oliwą,
Któréj przymioty liczne a niezrównane,
Na flaszeczce wypisane.

Acteurs.

Le Badinage.
L'Automne.
L'Indulgence.
Angélique.
Un Acteur Comique.
Un Oficier.
Un Auteur.
Le Parterre.

La Scéne est sur le Théatre de la Comédie françoise.

Le Badinage Comédie.

Scène première.

L'Automne, un acteur comique,

L'Automne.

Monsieur l'Acteur de Comédie,
Que votre mine est rembrunie!
On lit sur votre front la tristesse, l'ennui;
Et l'on vous prendroit aujourdhui,
Pour un héros de Tragédie.
Vous me boudez je crois.

L'Acteur.

Ce n'est pas sans raison.
Maudite soit votre saison,
Qui cause mon chagrin, cruël Dieu de l'Automne!
Elle nous a plus nui que les grandes chaleurs;
C'est peu de nous avoir privé de nos Acteurs,
Vous nous avez encore Bellone et vous,
Enlevé tous nos spéctateurs.

L'Automne.

Voila le tems qui les rapelle,
Après cette églipse Messieurs,
La splendeur de vos jeux n'en sera que plus belle.

L'Acteur

Il faudra plus d'un jour pour nous bien rétablir
Du tort que nous a fait cette absence mortelle,
Où nous n'avons fait que languir.

Heureux ! si nous pouvions aujourdhui la définir
Par une nouveauté, qui, marquant notre zéle,
Put inviter le monde à revenir,
Et qui donna le tems à Melpoméne
De reparoître sur la Scéne,
Pour y faire parler ses pompeuses douleurs.
Heureux ! qu'on se prétât à nos eforts sans peine,
Et qu'on voulût bien rire, en attendant les pleurs.

L'Automne.

Comment ! Ce dernier jour d'absence,
Vous comptez donner du nouveau ?
Quelle favorable puissance
A fait si promptement les frais d'un tel cadeau ?

L'Acteur.

Un Génie à la mode, et qui préside en France
Nous a promis son assistance ;
Pour commencer dans ce moment,
Nous n'attendons que sa présence.
Lui-même de la piéce est le Héros charmant,
Le plaisir vole sur ses traces,
Il est précédé par les jeux ;
C'est un enfant des ris adopté par les graces,
Et l'amour en a fait son compagnon joïeux.
A l'enjouëment ce Dieu joint la finesse :
Il raille sans aigreur, plaisante sans bassesse ;
Le goût guide ses pas jusques dans ses écarts,
S'il franchit quelquefois l'exacte bienséance,

L'a-

L'agrément qui le suit l'excuse à nos regards.
Mais ce qui nous le fait aimer par préférence,
Il possède Seigneur, la plus rare science,
C'est de plaire aux honêtes gens,
Et de les faire rire à leurs propres dépens.
On le cherche en tous lieux, on le goute à tout âge,
Et son nom seul a le pouvoir charmant
De dérider le front le plus sauvage.
A des traits si marqués vous devez sur le champ,
Réconnoître le badinage.

L'Automne.

Oui, Je le recois vraiment.
Je l'ai vu folâtrer aux vendanges nouvelles;
Il en falloit tout l'agrément.
Comme Zéphir il a des aîles.
Pour ce Dieu même à toute heure on le prend
Comme lui, le follet voltige à tout moment.
Noble dans sa gaïeté, brillant dans sa folie,
Il semble fait pour votre Comédie.
Je vous en fais mon compliment.
S'il vient ici, vous aurez compagnie,
Mais puisqu'il faut parler avec sincérité,
Je crains que le petit volage,
Ne vous fasse infidélité.
On sait qu'il est plus amusant que sage.
Près du Palais Roïal je l'ai tantôt quitté.
C'est un Quartier suspect.

L'Acteur.

Eh, Quoi? Toujours le drôle
Vers ce quartier maudit sera-t-il attiré?
Ah! dans cet Opéra sans cesse il est fourré!
Daignez doncle sommer, Seigneur, de notre part
De venir au plutôt acquitter sa parole.

L'Automne.

J'y vais emploïer tout mon art,
Et réparer par là le tort qu'ont pû vous faire
Tous les malheurs de ma saison contraire.

Il sort.

Scéne 2.de

L'Indulgence, L'Acteur.

L'Indulgence.

De votre Comedie, et de vous, en ce jour,
Je suis, Monsieur, la très humble Servante,
Et je viens pour vos jeux vous prouver mon amour.

L'Acteur.

Pour reconnoître ici cette marque obligeante,
Madame, je voudrois aprendre votre nom.

L'Indulgence.

Je suis une Déesse affable et bienfaisante,
Qui pour vous, du public brigue l'affection.
Assidument je fais ma résidence
Chez les Italiens qui m'implorent toujours.
Connoissant vos besoins pour couronner l'absence

Je

Je viens vous ofrir mon secours,
Et je m'apelle l'Indulgence.

L'Acteur.

Ah quel est mon ravissement!
Madame dans ces lieux soïez la bien venuë;
Nous avons de votre aide un besoin pressant.
Pardonnez, si d'abord je vous ai méconnuë:
Nous vous voïons si rarement,
Pour toute notre Comédie,
Recevez mon remerciment.
Puissiez-vous avec nous être toujours unie,
Et ne nous quitter de la vie.

L'Indulgence.

Ah! comme la nécessité
Rend tendre dans l'adversité!

L'Acteur,

Non. Ce n'est pas ma disgrace présente,
C'est le penchant que j'ai pour vous,
Et votre personne charmante,
Qui font naître en mon cœur des sentimens si doux.

L'Indulgence.

Ce n'est qu'un compliment, il ne vous coûte guére.
Soit par coutume ou par précaution,
Vous en avez de prêts selon l'ocasion,
Et votre métier est d'en faire.
Quant à moi, connoissez quel est mon caractére.
Par le seul plaisir d'obliger.
Je prête mon secours, quand il est nécessaire,
Sans en attendre de salaire,

Et sans jamais en éxiger.
Pour signaler d'abord auprès de vous mon Zéle,
Je dois vous dire une bonne nouvelle;
Le Badinage ici va se rendre à l'instant.

L'Acteur.

Vous ranimez notre espérance!

L'Indulgence

Je viens de lui parler dans le meme moment,
Et par bonté je le dévance;
Car pour être aprouvé de tous,
Le Badinage a besoin d'indulgence?
Je ne pouvois venir plus à propos chez vous.

L'Acteur.

Ah! quel bonheur pour notre Comédie,
Si nous pouvions ce soir vous réunir tous deux!
Mais ce bonheur n'est plus douteux.
Un bruit léger dont mon ~~bonheur est~~ âme ravie,
Vient m'annoncer cet aimable Génie.
Je le vois; c'est lui-même, et mes vœux sont remplis

Scéne 3me

Le Badinage, l'Indulgence, l'Acteur.

Le Badinage à l'Acteur.

Eh! bon soir, mon très cher; point de mélancholie
Je viens tenir tout ce que j'ai promis.
(à l'Indulgence)
Vous, touchez-là, ma bonne amie.
A mon aspect, je prétens que tout rie.
Je veux d'abord, par un baiser,
Vous égaïer la phisionomie.

L'Ind

L'Indulgence.

Arrêtez vous, c'est trop oser,
à ce Théatre il faut plus de décence.

Le Badinage.

Vous mocquez vous? votre présence
à ces petits écats semble m'autoriser.

L'Indulgence.

Songez qu'il est un terme à notre complaisance,
Il ne faut pas en abuser.

Le Badinage.

Franchir un peu la borne est ma grande science.

L'Acteur.

Le badinage ici doit être retenu,
Il n'y peut être bien reçu,
S'il n'observe toujours l'exacte bienséance.

Le Badinage.

Mais vous n'y songez pas vraiment.
Vous voulez donc me mettre en esclavage?
M'anéantir par conséquent;
Car sans la liberté qui fait mon apanage,
Serviteur à mon enjouëment,
Et sans la joïe, adieu le badinage.

L'Acteur.

Oui, mais si l'on ne met un frein
À votre humeur trop libertine,
Crac, vous prenez l'essor soudain.

Le Badinage.

Mais le moïen que je badine,
Si l'on me charge aussi d'un joug trop assomant?
Tout l'art consiste seulement

A me voiler légéremment.
Car enfin plus la gaze est fine,
Plus ma beauté paroit, et plus j'ai d'agrémens.

L'Indulgence a l'Acteur.

Entre nous ce discours est assez véritable.
Sur la Scéne il sufit que l'élégance aimable
Prête son voile à ses expressions,
Et que je donne un vernis favorable
A ses plus folles actions.

L'Acteur

Vous le gâtez par trop de complaisance.

Le Badinage à l'Indulgence.

Vous faites bien de prendre ma défense.
Quand il arriveroit qu'aujourdhui dans ce lieu
Nous nous échaperions un peu,
On doit nous le passer. Un dernier jour d'absence,
Il est permis de s'égaïer.
Et cela ne doit pas tirer à conséquence.

L'Indulgence.

N'importe, aïez le geste un peu moins familier.

Le Badinage.

C'est un jeu de théâtre.

L'Acteur.

Ou plutôt de foïer.
Suivez votre génie, & badinez sans cesse,
Mais badinez avec sagesse,
Le public en tout tems veut être respecté,
Et l'air du Magazin, Seigneur, vous a gâté.

Le Badinage

Sur le théatre où brillent les Actrices,

Eh

Eh bien, soit, je me contraindrai,

Mais à condition, qu'en sortant je prendrai
Ma revanche dans les coulisses.
Passez moi cet article, ou je m'envolerai.

L'Indulgence à l'Acteur.

Que risquez vous?

L'Acteur.

Jamais je n'y consentirai
Et la bienséance est contraire...

Le Badinage.

Avec sa biënséanc il me met en colére.
Je pars. Il fera beau lorsque je reviendrai.

L'Acteur.

Mais quoi? vos interets sont fondés sur les nôtres.

Le Badinage.

Voilà pourquoi je prends de vous congé;
Car si je renonçois au plus beau droit que j'ai,
Je m'ennuïerois chez vous et j'ennuïerois les autres.

L'Indulgence au badinage.

Seigneur arretez un moment.
(à l'Acteur)
Il est si joli, si charmant!
Passez lui quelque chose en faveur de sa grace.

L'Acteur au badinage.

Vous le voulez absolument?
Eh bien, pour vous avoir, il n'est rien qu'on ne fasse.

Le Badinage.

Oh de me contenir c'est le plus sûr moïen,

Le naturel du Badinage
Est d'être retenu quand on n'exige rien,
Et de s'émanciper, dès-que on veut qu'il soit sage.
La défense de soi porte au libertinage.
Mais c'est trop rire à vos dépens.
Sortez d'erreur tous deux, il en est tems.
Tel que vous me voïez paroître.
Je sais autant que vous respecter les égards,
Et c'est pour badiner que j'ai feint ~~de~~ ces écarts.
Pour me faire d'abord connoître,
Aprenez que nous sommes deux.

L'Acteur.

Quoi! Vous avez un frére?

Le Badinage.

Oui, qui n'en vaut pas mieux
Pour être mon ainé. Le vice est son mérite.
C'est un mauvais sujet sans moeurs et sans conduite,
A l'interêt il se livre toujours.
Les plaisirs efrenés marchent tous à sa suite.
L'équivoque le guide, et dictant ses discours,
Fait rougir la pudeur, et met le goût en fuite.
Tout vicieux qu'il est, il a pourtant du cours.
Le plus grand nombre est son partage.
Je n'en suis pas surpris, puisqu'il fut de touttems,
Le Dieu des libertins & des mauvais plaisans.
Moi, je possede moins avec plus d'avantage;
La bonne compagnie est mon seul apanage,

Et

Et je n' acorde mes présens,
Qu' aux femmes du grand monde, et qu' aux honêtes gens.
Ainsi ne craignez plus qu' en ce lieu je m' échape.
L' Indulgence à l' Acteur.
Quand on le voit de près la différence frape,
Et mon erreur m' étonne fort.
L' Acteur.
Certain air de famille en lui trompe d' abord.
Le Badinage.
Il est vrai qu' abusé par cette ressemblance,
Le comun des mortels est ici bas d' acord,
Pour ne mettre entre nous aucune différence.
Mais d' être détrompé comme il mérite peu,
Je le laisse dans l' ignorance,
Et je m' en fais souvent un jeu.
(à l' Acteur)
Monsieur, pour vous, mon âme est très-surprise,
Que vous aiez donné dans la même méprise,
Et je croïois que Messieurs les Acteurs
En Badinage étoient plus conoisseurs.
L' Acteur.
à tort ces choses vous surprennent,
Quand nous voïons que Messieurs les Auteurs
Eux-mêmes, comme nous, tous les jours, s' y méprenent.
Le Badinage à l' Acteur.
Allez, laissez moi seul recevoir mes Amis.
Et vous, Déesse secourable,
Tandis qu' au théatre où je suis
Je vais tâcher de me rendre agréable:

Ab

Allez dans le Parterre adoucir les esprits,
Et rendez par vos soins mon juge favorable.

Scéne 4me

Le Badinage, un Oficier.

L'Oficier.

Ah vous voilà mon joli Badinage!
Je vous cherche par tout avec empressement.
Comme je vais joindre mon Régiment,
Je compte qu'avec moi vous ferez le voiage.

Le Badinage.

Mon aimable ~~Badinage~~ Oficier vous êtes engageant:
Mais quand vous le seriez millefois davantage,
Je ne saurois sortir d'un lieu que je chéris.

L'Oficier.

Quoi vous abandonnez vos plus chers favoris?
Songez-vous qu'aujourdhui je quitte la Patrie?
Que vous verrez cesoir tous les plaisirs partis?
Que j'emméne avec moi la bonne compagnie?
Que Paris n'est plus dans Paris?

Le Badinage.

Où donc est-il?

L'Oficier.

Il est... Il est tout où je suis.

Le Badinage.

L'hipperbole est un peu hardie;
On vous prendroit à ce jargon,
Pour un Capitaine Gascon.

L'Oficier

Je parle pou~~voir avancer sans fadeur~~r tous mes confréres.
Je crois pouvoir avancer sans fadeur,
Que pour l'agrément des maniéres,

Tout

Tout autre corps nous est inférieur.
Qui peut vous tenir en balance.

Le Badinage.

Les trois quarts de l'État. Eh durant mon absence,
Que feroient les Abbés, la Robbe, la Finance?
Que feroit pendant ce tems-là,
La Comedie et l'Opéra?

L'Oficier

Le plaisant soin qui vous travaille!
D'abord ce dernier nous suivra.
Quant au reste, ici l'on laissera,
Toute la pédantaille,
Et vous gagnerez à céla.

Le Badinage.

Non. J'y perdrois. Sans risque à leurs dépens (je raille)
Il n'en est pas, Monsieur, de même des combats.
La guerre est sérieuse, on ne badine pas,
Avec le canon et la bombe;
Sous leurs coups le plus fort sucombe.
Un éclat vous emporte ou la tête ou le bras.
Cela n'est pas plaisant. Je ne suis point vos pas.

L'Oficier.

Vous garderez le bagage.

Le Badinage.

C'est trop d'honneur. Le Dieu du Badinage
N'est pas fait pour grossir le nombre des Goujats.

L'Oficier.

D'un tel refus vous me cachez la cause.
De grace à ce départ dites-moi qui s'opose?

Scéne 5me

Le Badinage, l'Ofieier, un Auteur.

L'Auteur.

Moi, Monsieur, moi, qui viens pr l'arrêter
Quand je reste à Paris, il ne peut le quitter.
Je mérite moi seul de fixer son génie.

Le Badinage.

Qui donc êtes-vous, je vous prie!

L'Auteur.

Un nouveau Phénoméne, un prodige du tems,
Dont l'art rassemble, et dont l'esprit allie
Tous les contrastes diférens;
Qui joint le badinage à la philosophie,
L'enjouëment aux leçons, les graces au bon sens,
Le jugement à la saillie;
Un Auteur du bel air, un Poéte bien mis,
Qui représente en beau le corps des beaux-esprits;
Un Gascon à son aise, en dépit de l'envie,
Qui s'est défait de l'accent du païs,
Et n'en a conservé rien que la modéstie.

Le Badinage.

Il y paroit fort au portrait
Que Monsieur nous fait de lui-même;
J'aurois tort de douter, après un pareil trait,
De cette modéstie extrême.

L'Auteur.

Elle égale pour vous mon inclination,
Et je viens vous ofrir ma maison et ma table,

L'Oficier.

La table d'un Auteur, et d'un Auteur Gascon!
Seigneur, je crains pour vous une indigéstion.

L'Au-

L' Auteur.

Plaisanterie usée, et fort peu raisonnable.

Le Badinage.

On ne vous fera pas un reproche semblable,
Votre ofre est toute neuve.

L' Auteur.

Elle est fort de saison.

Quand je jouïs d' un bien considérable,
Qui m' est venu d' une succession.
Vous en riez tous deux, mais je me donne au diable.
Le fait est vrai, s' il n' est pas vraisemblable,
Et je viens d' hériter de deux cens mille francs.
Quoiqu' il en soit, j' en fais un usage agréable.
Un de mes plaisirs les plus grands,
Est de les dépenser en des soupers galans.
Précisément ce soir j' en donne un très aimable.
D' autant plus qu' il sera secret et sans façon.
Que la troupe choisie en est des moins nombreuses,
Nous ne sommes que six, trois Auteurs de renom,
Et sans quelques Dames joïeuses
Comme il n' est pas de repas qui soit bon,
Entre nous j' ai prié de ce repas mignon...

Le Badinage.

Qui donc Monsieur.

L' Auteur.

Trois Actrices brillantes.

D' introducteur faisant la fonction,
Vous conduirez chez moi leurs personnes charmantes,
A petit bruit.

Le Badinage.

Noble commission!

L'Auteur.

Mais vous marchez toujours de compagnie.
Vous ne pouvez, Badinage fripon,
Vous dispenser d'être de la partie.
Après ces Reines-là, l'on attend votre nom.

Le Badinage.

Vous vous méprenez.

L'Auteur.

Quoi! vous n'êtes pas...là...

Le Badinage.

Non.
Je ne suis point ce Badinage, enfant de la licence.

L'Oficier.

Je l'avoüerois, trompé par l'aparence,
J'étois comme lui dans l'erreur.
Je vous croïois fils unique, Seigneur.

Le Badinage.

Je pardonne à votre ignorance,
Et le cas n'est pas surprenant.
Tous vos pareils ont en partage,
Le véritable Badinage,
Sans le connoître bien souvent.

L'Oficier.

Nous en plaisons plus sûrement.

L'Auteur à l'Oficier.

Moi, j'ai sur vous cet avantage,
Que je connois ce dieu charmant,
Et le possède également.

Le Badinage.

Votre mépris et me ofense,
Ne prouve pas, dans ce moment,
Que je sois fort de votre connoissance.

L'Au-

L'Auteur.

C'étoit pour m'égaïer, tout ce que j'en ai dit,
Qui mieux que moi peut savoir qui vous êtes?
Le Badinage de l'esprit,
Est le Dieu des Gascons et celui des Poétes.
Pour vous forcer d'en convenir,
Seigneur, je vais vous définir.
Vous êtes en vers comme en prose,
A saisir votre goût, et l'analiser bien,
Vous êtes l'art d'amuser sur un rien,
Et de prendre en passant la fleur de chaque chose.
C'est justement ce qui compose
L'essence du rimeur et l'esprit du Gascon
L'un voltige en Abeille et l'autre en Papillon.
Votre espéce et la leur sont de même nature.
Cet avantage m'est commun
Et de là j'ai lieu de conclurre,
Que vous et moi ne faisons qu'un.
Monsieur doit vous ceder.

L'Oficier au Badinage.

Qui? moi, que je vous cede?
Je crois sur vous avoir trop de crédit;
Mon droit...

Le Badinage.

Est bon, sans contredit.
Il n'a pas besoin que l'on plaide.
L'Auteur me définit, l'Oficier me possède,
Et l'agrément chez moi, l'emporte sur l'esprit.

L'Auteur

Morbleu, vous vous moéquez. N'ai je pas l'un,
Moi de qui le génie est si conforme au vôtre? et l'aut

Le Badinage.

Nous sommes très distincts, quoique Monsieur ait dit.

L'Au-

L'Auteur
Mais les graces et la délicatesse,
La légéreté, la finesse,
L'ironie agréable, et les traits délicats,
Les tours heureux, la fine raillerie,
Et la bonne plaisanterie,
Qui font votre cortége, acompagnent mes pas.
Le Badinage.
Oui, quand vous écrivez, cette troupe choisie,
Dans votre cabinet guide votre génie,
Et le remplit de sa vivacité;
Mais dans le monde elle vous quitte;
Vous y paroissez transplanté.
Alors jusqu'à l'esprit tout prend chez vous la fuite.
L'amour propre, Monsieur, avec l'entêtement,
Est le seul qui vous suit partout fidélement.
L'Oficier.
À dire vrai, ce qui m'étonne
De ces Auteurs fameux qu'admire tout Paris,
Je n'aperçois dans leur personne,
Nuls de ces agrémens qui parent leurs écrits,
Brillans dans un Ouvrage, et sots en compagnie,
Leur lecture ravit, et leur présence ennüie,
Ils ont l'ame ocupée, et l'air tout désœuvrés,
L'expression ornée, et l'habit déchiré.
L'Auteur.
Des beaux-esprits du tems, parlez mieux, je vo⁹ prie.
Vous êtes tous encore dans le vieux préjugé;
Vous nous croïez pédans, malpropres, sans maniéres,
Et pétris d'une pâte à nous particuliére.
Tels que sur le théâtre en un tableau chargé,

Nous

Nous a peint tant de fois plus d'un malin confrére.
Je prétens dissiper une erreur si grossiére,
Et je viens en ces lieux, dire au public, tout haut,
Que la malpropreté n'est plus notre défaut,
Et qu'on nous voit partout paroître avec décence.
Oui, Messieurs, aujourdhui l'on nous fait une ofense;
Vous êtes vous-même abusés
Par des Auteurs jaloux et subalternes,
Dont la main infidéle et les craïons usés,
Défigurent le corps des Poëtes modernes,
Sous les ridicules couleurs
Et les bizarres traits de leurs prédécesseurs.
Si par hazard trois dans la multitude,
Ont d'être en linge sale encore l'habitude,
C'est un trio d'Auteurs du tems passé.
Il ne fait point exemple, et doit être cassé.
Présentement pour les faire connoître,
Si sur la scéne on met des beaux esprits,
Qu'on les y mette donc tels qu'on les voit paroître,
Polis dans leur façon, galants dans leurs habits,
Rompus dans le grand monde autant qu'on puisse l'être,
Copiant le Seigneur, faisant le petit maître,
Le Parnasse leur ofre assez d'originaux.
De tels portraits seront d'autant plus beaux,
S'ils sont touchés par une main de maître,
Qu'ils paroîtroient ressemblans et nouveaux.
Je serois si charmé d'en voir un bien fidéle,
Que sans aller plus loin je m'ofre pour modéle.
Je me livre en spectacle avec tous mes défauts,
Qu'on ne me tire point à faux,

Et

Et je jure d'hoñeur, en pleine Comédie,
Moi-même devenir aplaudir ma copie.

Le Badinage.

Vous n'aplaudiriez pas le portrait, à coup sûr,
s'il étoit fait d'après nature;
Le coloris vous en paroîtroit dur.

L'Oficier.

Oui, Monsieur, c'est en vain qu'ornant votre figure
Vous afectez sous un dehors ~~poli~~ trompeur,
La politesse d'~~u~~ Seigneur
Vous portez certain air qui trahit l'imposture;
Et malgré tout l'espoir qui flâte votre erreur,
On voit toujours percer à travers la parure,
La mine du Poëte, et le coin de l'Auteur.

L'Auteur.

Nous avons les bons airs en dépit de Monsieur
La politesse en moi paroit si naturelle,
Que l'on m'a pris tantot à mes façons,
Pour un Colonel de Dragons.

L'Oficier.

Qui vous a fait, Monsieur cette injure mortelle

L'Auteur.

Quelqu'un qui s'y coñoit.

Le Badinage.

C'est, sans être indiscrêt

L'Auteur

Un illustre du tems, un Poëte femelle.

L'Oficier

à cette autorité je me rends tout-à-fait.

L'Auteur.

Ne croïez pas railler. Notre figure est telle
Qu'une femme de Cour s'y tromperoit coñe elle

Oui,

Oui, Monsieur l'Oficier, qui vous mocquez de nous,
Nous vous le disputons en fait de politesse;
Nous en avons, morbleu, d'une plus fine espéce,
Et je dois remporter la victoire sur vous.
La vôtre est méchanique, et n'est qu'une attitude,
Où votre corps s'est façonné
La nôtre, raisonnée, est un fruit de l'étude,
Et fille de l'esprit orné.
Si vous êtes poli, c'est par simple habitude,
Sans nul principe, et comme, par hazard,
Mais nous le sommes, nous, par raison et par art.

Le Badinage bas à l'Oficier.

Leur politesse methodique
Est dans la theorie, et non dans la pratique.

L'Auteur.

Sur notre démélé présent,
Que le Badinage décide,
Il est fait pour juger d'un pareil diférend.

L'Oficier.

Volontiers.

Le Badinage,

Je vais donc... Mais quelle aimable enfant,
Porte vers nous sa démarche timide?

Scéne 6.

Le Badinage, l'Oficier, l'Auteur, Angélique.

Le Badinage

Aprochez-vous, objet charmant.

Angélique.

Ah! vous êtes en compagnie.
Je n'ose...

Le

Le Badinage.
Venez, et n'aprehendez rien.
L'Oficier.
Craint on de se montrer quand on est si jolie?
L'Auteur.
Acordez-nous, mignonne, un moment d'entretien.
Angélique d'un air froid.
Je ne puis.

L'Oficier.
Istament c'est moi qui vous en prie
Demeurez.
Angélique.
Je le voudrois bien.
Mais....
Le Badinage.
Mais, expliquez-vous; courage.
Angélique.
Mais je crains les causeurs.
Que diroient ces esprits railleurs,
D'une persone de mon âge.
S'ils me voïoient seule avec deux M.rs
Aïant encore pour tiers le Badinage?
Le Badinage.
Dissipez ces vaines fraïeurs.
Le décorum ici preside,
Et l'on y craint plus qu'ailleurs,
D'y choquer les regards d'un censeur trop rigide.
Aprenez qu'il n'est point d'endroit,
Tout révéré, tout auguste qu'il soit,
Où l'on se tienne avec plus de sagesse,
Qu'en ce lieu redoutable; où le moindre rien blesse.
Angélique.
Je reste donc.

Le

Le Badinage.

Vers moi quel sujet vous conduit?

Angélique.

C'est la vivacité qui fait mon caractére.
J'aime à briller, et j'aime à plaire.
J'entre dans la saison, car j'ai douze ans passés?
Je ris de rien, je suis folette;
J'ai toujours eu du goût pour vous dès la bavette.
Aimable Badinage.

L'Auteur.

Hem! c'est en dire assez.

Angelique d'un air piqué.

Monsieur, j'entends ce Badinage
Qui n'est que du ressort purement de l'esprit.
Dont peut parler la fille la plus sage
Et dont jamais la pudeur ne rougit.
Ainsi point d'équivoque, elle me fait outrage.

Le Badinage.

À l'extrême jeunesse elle joint la raison.
C'est un exemple à suivre.
(à l'Auteur)
Voilà pour vous une leçon,
Et vous voïez l'efét de l'education.
Un enfant de quinze ans, Monsieur, vous ~~aprendre~~ montre à suivre
À mieux interprêter un mot dit en passant,
Que ce petit trait vous instruise.
Rire d'une équivoque est d'un mauvais plaisant.
Ce qui le plus excite ma surprise,
C'est qu'un Auteur moderne, et qui fait le ~~plus~~ gallant,
Commettre une telle sottise.

L'Auteur.

Le Badinage moralise!

Le

Vos pareils semblent m'y forcer
Sans compter que chez moi la morale est de mise
Et que j'ai le secret de la faire passer.

(à Angélique)

Pour vous, mon doux objet, reprenez la parole.
S'il est vrai que pour moi vous aiez quelque amour,
Vous êtes bien païée aujourdhui de retour.

Angelique.

Pour le mieux mériter, je viens à votre école.
Que j'aprenne de vous, Seigneur, dans ce moment,
L'art de badiner joliment,
D'emploïer finement cette aimable ironie
Dont le fat seul doit redouter les traits,
Et d'exercer dans une compagnie,
Cette innocente raillerie,
Qui réjouït sans ofenser jamais
Et qui se voit hautement aplaudie
Même de ceux qu'elle prend pr objets.
Puisque vous en êtes le maître,
Faites enfin, par votre apui,
Qu'en quelque lieu où je puisse être,
Je sois sûre de plaire, et de chasser l'ennui.

L'Oficier.

Eh! Pour y réussir vous n'avez qu'à paroître.
Votre esprit, vos graces, vos attraits,
Tout vous est garant du succès.

Angélique à part,

Qu'il est galant!

L'Auteur.

Oui, oui, sans flatterie,
Vous avez de l'esprit, et vous êtes jolie.

Angélique à part

ah! Qu'il est fat!

(au Badinage)
Sans de plus longs délais,
Découvrez moi tous vos secrets.

Le Badinage.

A vos desirs il faut se rendre.
Puisque vous le voulez, je vais sans plus attendre,
Vous dévoiler ici ce que vous me demandez,
Et que, sans le savoir, vous même possedez.
Trois choses que je bla plais et je brille.
Le ton qu'on prend, le tems que l'on choisit,
Et la façon dont on m'habille.
Voilà tout l'art qui me met en credit.
Par exemple à la Comédie,
Le trait le plus brillant, si l'Acteur ne l'apuïe,
Et si par le ton juste, il n'en rend la beauté,
Tombe en naissant, et n'est point écouté.
C'est le débit surtout qui me donne la vie;
S'il prend encore son tems mal à propos,
Quand le spectacle est agité de flots,
Et qu'on se mouche en cœur, que l'on crache, qu'on crie,
Il s'époumone en vain, il n'est point de saillie,
Il n'est point alors de bons mots,
Dont le Théatre, ou le Parterre rie.
Du moment bien saisi, je dépens en partie.
Mais ce n'est point assez. C'est en vain par l'Acteur,
Que le ton est bien pris, et l'heure bien choisie,
S'il n'est secondé par l'Auteur,
Et si l'expression élégante et polie,
Ne couvre heureusement chaque plaisanterie.
On aime à deviner dans ce siécle d'esprit,
Que je paroisse à nud, le Public se récrie;
Qu'on me voile avec art, alors il aplaudit,
Et me fait grace en faveur de l'habit.
J'ai le même sort dans le monde:
Le choix du tems, des mots, et la grace du débit,
M'y font goûter, sans quoi chacun m'y fronde.

An

Angélique.
Ah! si j'avois ces talens à la fois
Je serois trop....
L'Auteur l'interrompant
Moi, je les ai tous
Je parle bien, à propos, avec grace.
(au badinage)
ainsi, sans vanité, je crois,
Entre vos favoris mériter une place.
L'Oficier.
Par ce même discours vous en êtes exclu.
Il pêche par l'habit; chaque terme trop nu
Fait voir à découvert l'orgueil qui vous talonne.
Il vient mal à propos sans aucun égard,
Il interrompt cette aimable personne;
Le dépit n'en vaut rien, puisqu'à parler sans pris,
Vous avez pris un ton de confiance;
Qui séduit l'Auditeur, bien moins qu'il ne l'ofense.
Le Badinage.
Hem! Qu'avez-vous à repondre à cela
Monsieur le bel esprit, pour vous si plein d'estime?
Ces Messieurs les oficiers-là,
Tirent à bout pourtant sans respect pour la rime.
L'Oficier.
À ce tendron rempli d'apas,
Je passerois encore cette saillie.
Angélique.
Moi, je ne me la passerois pas,
Elle seroit mal établie.
Le Badinage.
C'est l'ordinaire de la vie,
L'objet que j'ai comblé de mes faveurs,
D'en douter a la modéstie,
Celui pour qui je n'ai que des rigueurs;
Croit seul posséder mon génie.
(à Angélique)
Je veux faire briller les talens séducteurs

Dont en naissant mes mains vous ont ornés. 131
Voici l'ocasion. Une dispute est née,
Entre ces deux Messieurs, sur l'air de leur état,
Chacun d'eux veut avoir la fine politesse,
Ils m'ont pris pour vuider un point si délicat,
Soïez moi Juge de leur debat.

Angélique.

Moi? j'ai trop peu de goût et de finesse,
Et mon âge...

Le Badinage.

L'esprit suplée à la jeunesse,
Tous deux aplaudiront.

L'Oficier et l'Auteur.

Incontestablement.

Le Badinage.

Ce choix doit faire honneur à mon discernement.
Et sur un fait de cette espéce,
On sait que le beau sexe est ~~un~~ Juge compétant.

Angélique

Puisqu'il faut là dessus dire ce que je pense,
Voici quel est mon sentiment.
L'Oficier.

L'Auteur l'iterrompant.

Ecoutons, Paix-là, Monsieur, silence.

Angélique reprend.

L'Oficier naturellement,
Est galant et poli, sans vouloir le paroître.
L'Auteur qui s'étudie à l'être,
Y réussit plus dificilement;
L'un embellit le petit Maître,
Et l'autre gâte l'Important.

Le Badinage.

Fort bien. Je n'aurois ~~[illegible]~~ pû décider autrement.

L'Oficier.

Il gâte l'Important! J'ai pourtant gain de cause

Il

Une bouche charmante a décidé la chose:
Quel comble de plaisir! C'est gagner doublement.

L'Auteur.

Décision de jeune fille,
Qui se laisse éblouir par l'oripeau qui brille,
Et j'apelle au bon goût d'un pareil jugement.

Angelique avec vivacité.

Je n'ai porté qu'en badinant,
L'arrêt qui vous met en colére,
Et je n'écoute qu'en riant
La réponse, Monsieur, que vous venez de faire;
Pester contre son juge, est un soulagement,
Qu'on permet au Plaideur, quand il perd son afaire,
Et quoique vous disiez, tout m'est indiférent,
Vous n'aurez jamais le talent,
De m'ofenser ni de me plaire.

(au badinage gracieusement)

Adieu, Seigneur, je cours dans ces instants,
Mettre à profit tous vos présens,
Et pratiquer la science legére,
D'épuiser les riens amusans.
Je vais efleurer tout dans les cercles brillans, (en tirade)
Traiter la Paix, faire la guerre,
Attaquer l'enemi le prendre prisonnier,
Faire éclater tout haut ma douleur peu commune,
Pour le départ de l'Oficier;
Et maudire tout bas la présence importune,
Du jeune Robin familier,

(en regardant l'Auteur)

Qui dispute à Monsieur l'art de nous ennuier:
Et pour me dissiper dans cette conjoncture,
Railler Monsieur l'Abbé, badiner sa figure,
Le consulter sur des pompons,
Et l'aïant établi juge de ma coeffure;
Faire imprimer dans le Mercure
Ses Arrêts de toilette, et ses doutes profonds.

Le Badinage.

Adieu, ma belle enfant, votre esprit fait paroître
Trop de talent pour ne pas l'emploïer,
Continuez et votre maître
Sera bientôt votre Ecolier.

Angelique sort.

Scéne 7.

Le Badinage, l'Oficier l'Auteur.

L'Oficier au badinage.

Moi, je pars, et je vais prendre congé des dames,
Elles sont à plaindre en ce jour,
Je vous les recomande. Attendant mon retour,
Pour amuser ces pauvres femmes,
Par votre art, s'il se peut rendez l'Abbé moins sot,
Façonnez tous les gens de Palais et d'afaires,
Ne perdez pas de tems, il vous est nécessaire;
Il vous faudra doñer bien des coups de rabot.
Je serai revenu, je gage,
Que vous n'aurez pas fait le quart de votre ouvrage.
Adieu, j'entends déjà les instrumens guerriers,
Animer du François la valeur naturelle
Je cours où la gloire m'apelle
Et je vais sur ses pas me couvrir de lauriers.

Le Badinage.

Partez, vaillant guerrier, suivez un si beau zéle
Hâtez votre départ pour hâter le retour;
Revenez plus brillant embellir notre cour;
Revenez pour nous rendre une gayeté nouvelle,
Et pour vous délasser en cet heureux séjour
Des fatigues de Mars dans les bras de l'amour:
Après la peine, après le péril redoutable,
Vous trouverez auprès de nous,
Le Badinage plus aimable,
Le plaisir plus piquant, et le repos plus doux.

Scé

Scène 8

Le Badinage, l'Auteur.

L'Auteur

Pour moi la paix est ~~un~~ mon partage;
Et quoique je demeure en ce lieu fortuné
Ne comptez plus sur notre homage;
Je le destine à votre frere ainé;
Et je cours de ce pas, mon petit Badinage,
Lui doner sur vous l'avantage,
Il aura seul tout mon encens.
Je vais dans tout Paris, par un sanglant ouvrage,
Vous décrier en même tems.
Je veux que dans trois jours, il soit seul à la mode.
Je le peindrai sous des traits séduisans,
Come un Dieu sans façon, agréable, commode,
Père du bien facile, et du plaisir réel,
Digne que l'Univers encense son autel;
Et rendant vos défauts insignes,
Je vous ofrirai, vous, sous des couleurs malignes,
Comme un dieu minee et ~~fripon~~ coquet ?
Un petit précieux, que le caprice guide,
Qui veut faire l'habile, et n'a que du caquet:
Tout parle contre vous, et pour lui tout décide;
Vous visez au frivole, il va droit au solide,
Vous êtes l'ombre, il est le corps,
Le bonheur qu'il procure, est un bonheur palpable,
Vos faveurs sont du vent, et n'ont que du déhors
Il est la vérité, vous n'êtes que la Fable.

Le Badinage.

Signalez vos talens, par des projets si beaux,
Vous ne pouviez choisir, un plus digne héros,
Partez, allez chanter le vice,
La honte et le remord, en seront le seul pri[x]
Ils puniront votre injustice,
Et sauront me venger, d'un indigne mépris.

L'

L'Auteur.

D'un chimérique Dieu, menace imaginaire!
Adieu. Tu vas sentir les traits de ma colère,
C'est peu d'aller de maison en maison,
Verser sur toi mon dangereux poison,
Je vais dans les cafés, je vais contre ~~les~~ ta cause,
Armer tous les partis divers,
Et je cours, sans faire de pause,
Au fauxbourg Saint Germain, te dénigrer en prose,
Au delà du Pont Neuf, te déchirer en vers,
Auprès des Quinze-Vingts, te fronder en musique,
Et chanter contre toi, plus d'un couplet caustique,
Attaquer ta puissance, et combattre ton goût,
Sur la Scène Françoise, au Théâtre ~~François~~ Lyrique;
Et je veux que pressé de l'un à l'autre bout,
Tu doutes où je suis, et me trouves partout.

Scène dernière

Le Badinage, le Parterre.

Le Parterre à part

Peste de la Musique! au diable le Poëme!
Paier quarante sols un mal de tête extrême.

Le Badinage

Quel est donc celui que je vois!
Son aspect m'intimide, et je sens de l'effroi!

Le Parterre à part.

Je suis encore ému des flots et de l'orage,
Que je viens exciter dans mon juste courroux.
Je cherche ici....

Le Badinage

Qui Monsieur?

Le Parterre.

Vous
N'êtes-vous pas le badinage!

Le

Le Badinage.

Oui, c'est moi.

Le Parterre.

Touchez-là, car je viens vous trouver,
Pour dissiper l'ennui qu'on m'a fait éprouver.
Déjà votre air fripon, déride mon visage.

Le Badinage.

Dites moi, quelles sont vos qualités, Monsieur?

Le Parterre.

Toutes. Je suis Robin, je suis Auteur
Je suis Abbé, je suis homme d'afaires,
Je suis Musicien, et jesuis Médecin,
Je suis Marchand, et je suis Mousquetaire,
Je suis Normand, Gascon... bref, je suis tout.
Enfin.
En ma personne je rassemble.
Tous les Etats et les Païs ensemble.
Je décide debout; mais souverainement,
Et l'on ne m'ennuïa jamais impunément.
Ici je suis surtout un Juge qu'on redoute.
Reconnoissez...

Le Badinage.

Qui? Terminez mon doute.

Le Parterre en baîllant.

Reconnoissez à ce baîllement-là,
Le Parterre qui sort du nouvel Opéra.

Le Badinage.

Vous êtes le Parterre! Ah! mon Roi, mon cher Maître
Réuni dans un seul, coment vous reconnoître?
Pardonnez mon erreur daignez être assis.

Le Parterre.

Non, ce n'est pas ma coûtume.

Le Badinage.

Tant pis.

Le Parterre.

Je ne le fus jamais depuis qu'on m'a vû naître.

Le

Le Badinage.

Pourtant, si vous le pouviez être,
Vous seriez plus à l'aise, et nous, Seigneur, aussi.

Le Parterre.

Vous avez peur?

Le Badinage.

On voit trembler le plus hardi,
Quand il est devant vous obligé de paroître.

Le Parterre.

Vous êtes fait pour plaire, ainsi ne craignez rien.

Le Badinage.

Vous venez de voir Hypolite?
Seigneur, que votre esprit daigne éclairer le mien;
Quels sont vos sentimens?

Le Parterre.

Je ne le sais pas bien.
J'en ai plusieurs, et tels qu'il les mérite,
Tous justes dans le fond; mais qui ne sont pas clairs.
Il m'en inspire de divers;
D'ennui, de haine, de colère,
De mépris, de tristesse, et de compassion,
Je ressens tout chez moi, hors l'admiration.
Dans tous mes jugemens, à moi-même contraire,
J'en porte autant dans ma confusion,
Que sous un seul bonnêt je rassemble de têtes;
Et leur nuäge obscur excite des tempêtes
Causes dans mon cerveau, tant de flux et reflux,
Qu'ils se confondent tous, et que je n'y vois plus.

Le Badinage.

Dans ce conflit, aux Auteurs si terible,
Je vous trouve, Seigneur, presqu'incompréhensible.

Le Parterre.

Mais la nuit se dissipe, et je vois le soleil,
Il est tems par ma voix que la vérité sorte;
Je viens d'assembler mon Conseil,
Sur un ouvrage de la sorte.
Voici tous les Arrêts qu'il porte,

Le Badinage.

Qu'il va partir d'orages foudroïans!
Et de jugemens diférens.

Le Parterre en musicien.

Je rends justice à la Musique.
Elle est bien travaillée, elle a de grands morceaux,
Les acompagnemens et les cœurs en sont beaux;
Mais par malheur elle est trop mélancholique,
Fatigue trop l'Orcheste, et dans le moment
Qu'il paroît qu'elle pique
Quinze ou vingts prétendus savans,
Elle ennuie à mourir plus de mille ignorans.
Les airs d'ailleurs, nouveaux dans leur espéce,
Sont plus tartares que françois;
On leur fait ici politesse,
Come à des gens qu'on voit pour la premiére fois.

Le Badinage.

C'est le Musicien qui parle par sa bouche.

Le Parterre en auteur.

Pour le Poëme, il m'efarouche,
On n'a jamais comis de tels larcins,
Piller éfrontement, piller Phédre, Avilie;
C'est voler sur les grands chemins.
On lui prend tout encore jusqu'au nom d'Aricie;
Mais que dis-je! C'est peu dans ces tems inhumains,
C'est peu qu'on la dépouille, O Ciel! on l'estropie,
Un barbare, eh! le puis-je autrement apeller?
Lui brise chaque membre, et l'ose décoler,
Sans pitié, sans egards aux loix de l'harmonie,
Change les plus beaux vers en des vers visigots,
Et par un dernier trait de licence inouïe
De tous les cœurs il fait des Matelots.
Et l'on ne venge point le bon-sens qu'il désole,
Ce Théatre qu'il pille, et Racine qu'il vole!

Le Badinage.

Ah! voilà du Public Auteur,
Le ton caustique, et la mauvaise humeur.

Le Parterre en Abbé,

Sans m'échaufer les sens, moi, je fais mes remarques

Je

Je fronde les Enfers, et le Trio des Parques.
Outre que dans Isis, ils sont pris tout du long,
Je ne saurois soufrir les hommes en jupon
La mascarade est indécente et sotte;
Passe pour metre encore des femmes en culotte,
J'en trouve le coup d'oeil amusant et fripon.
En tirant mon rabat, et braquant ma lorgnette,
J'ai le plaisir alors de juger du tendron,
Et de me récrier, qu'elle est belle en garçon!
Non, je ne vis jamais de jambe si bien faite,
Ni de corsage si mignon.
ah! je la croquerois, tant sa taille est parfaite!
Je n'y saurois tenir, son petit air mutin
Mérite qu'on la claque et reclaque soudain.

Le Badinage.

Oh! c'est là de l'Abbé le ton plein de molesse.
Ce goût pour les tendrons nous marque sa foiblesse.

Le Parterre en petit maître.

Le Poëme en honneur, ne sauroit se païer
Entre plusieurs endroits dont je suis Chevalier,
Je trouve le retour de Thésée impayable.
Qu'il dans le moment qu'on dit à ce héros,
est deshonoré par son fils trop coupable,
Une troupe de Matelots,
Qui dans sa Cour arrivent en bâteaux
Viennent lui témoigner leur joie inexprimable,
Par des tambourins, et des sauts.
On ne peut pas, où je me donne au diable,
On ne peut pas choisir son tems plus à propos.
Le coq-à-l'âne est admirable!

Le Badinage

Voilà du Petit-Maître et l'air et les propos

Le Parterre en Robin.

Le poëme en premiére instance,
a perdu son Procès tout net.

De le mettre à néant, on a sagement fait,
Et je confirme la Sentence.
En outre, non content du quart qu'on a soustrait,
Je condamne le tout par Arrêt autentique;
Et j'enjoins sans délai au Théatre lyrique,
De suprimer à cet efet
Les paroles tout-à-fait
Et ne chanter que la Musique.

Le Badinage
On reconnoît la Robe à ce ton emphatique.

Le Parterre en Gascon.
Pour moi, jé me rends toujours-là,
Juste à la fin dé l'Opéra.
Et, lé gaillard avec sa rédingote,
Sé glisse comme un bent coulis.
J'aribe à tems et j'escamotte,
Lé Rossignol chanté par un gosier exquis,
Abec les pas que si bien nous tricote,
L'aimable danseuse qui saute,
Presqu'aussi bien qu'un homme du Païs.
J'entebe ainsi le plus beau du spéctacle,
Sans qu'il m'en coute, encore ni d'argent, ni d'ennui.
Bem! ne troubez vous pas, ou jé meure aujourdhui,
Qué lé garcon fait à miraclé,
Et qu'on né peut agir plus sagement que lui?

Le Badinage.
On devine d'abord l'Auteur de cet Oracle,
Et sans attendre ici que je nome ici son nom,
Chacun dit avant moi, c'est le Public Gascon.

Le Parterre en Commis subalterne.
Je sors fort mécontent de cette Comedie,
Tout suputé dans mon génie,
L'Opéra, ventrebleu, nous prend pour des Zéros,
De nous tirer de nos Bureaux,
Pour nous donner semblable rapsodie.
J'ai la tête cassée, et l'oreille assourdie,
D'entendre sans raison tonner à tout propos;
Et la Salle est empuantie,

Car

Par l'odeur des pétards qu'allument des nigauds,
D'un bras fort mal-adroit, dans les vilains naseaux
Du Monstre que combat Aricie;
Et que Corneille a peint si galament
Dans Alexandre, ou dans Ipigénie:
Je ne sais dans lequel des deux précisement
J'en ai fait la lecture, étant petit enfant.
D'une peinture si jolie,
J'ai retenu ces deux Vers seulement.
Son front large est armé d'écailles jaunissantes;
Tout son corps est couvert de cornes menaçantes.
Le Badinage.
Oh du plus rustre des Commis,
Qui soïent dans les Aydes blotis.
Voilà les quiproquos, et l'ignorance crasse.
Le Parterre en Abé.
J'oubliois le meilleur. Un petit mot de grace.
Je reviens aux Enfers. L'Oracle qu'on y rend
Me paroît d'un naïf frapant.
Et digne de risée.
(s'interrompant en Marchand)
Et digne de risée!
Songez Mr. l'Abé, qu'il prédit à Thésée,
Qu'il vâ trouver l'enfer chez lui.
Cette prédiction se trouve véritable:
En y trouvant sa femme, il y trouve le diable.
(il rit en Abé)
Cela sent la Boutique et son homme établi,
Hi, hi...
(en Marchand contrefaisant l'Abé)
Hi, hi! Pourquoi, ricanez vous ainsi?
Vous trouveriez l'Oracle incontestable,
Si vous aviez une femme aujourd'hui.
(en Abé)
Monsieur le Trafiquant, la vôtre est elle aimable?

en

(en Gascon)
Abec tout le respect que jé dois au rabat,
Bous abez tort, Moussu l'Abat,
Aux dépens du Marchand, de faire l'agréable.
C'est de tout l'Opéra, l'endroit le plus passable
Cela fait Epigrame ou je ne suis qu'un fat.
(en Auteur)
Ciel! Peut on soutenir un Oracle execrable?
(en Petit Maître
Monse l'Auteur, n'en soiez pas surpris,
Sans doute le Marchand fait credit au Cousis.
(en Commis)
Je n'en sais rien Monsieur le Petit M
Je suis toujours de leur avis.
L'Oracle est aussi clair comme trois et trois font
(en Avocat)
C'est à moi de parler, que je fasse ma Charge,
Place au barreau; paix, petit Commis.
(en Gascon)
Mais, Moussu l'Abocat, bous m'écrasez, sandis
Botre éloquence m'est à charge.
Le Badinage.
Tous parlent à la fois.
Le Parterre en Avocat.
La Cour veut être au large
en Gascon.
Ellé casse l'Oracle. Et jé lé rétablis.
en cohuë.
J'attaque, je défends, je sifle, j'aplaudis,
Je proscris, je fais grace,
Je m'obstine, je me dedis,
J'ajoute, je suprime. Et moi, je fais main basse
(il tousse, il crache, il se mouche)
(en fausset.)
Paix, les moucheurs, paix donc l'endroit est des Joli
(en basse taille.)
Il en est des plus mauvais. Silence, les Courta

Le Badinage.

Ah, Seigneur! quel cahos! et quel désordre extrême
Qui fait naître chez vous, ces contradictions!

Le Parterre d'un air calme.

Paix. Ce n'est rien. Je suis en prise avec moi-même;
Nous avons tous les jours ces altercations.
Je vais les apaiser sans tarder davantage,
Je n'ai fait éclater ce choc d'opinions,
Que pour faire briller avec plus d'avantage,
Mes dernieres décisions;
Tel que l'Astre du jour, qui fait après l'orage
Avec plus de splendeur, paroître ses raïons.

Le Badinage.

Le calme est revenu. Que dira t'il? Voïons.

Le Parterre en public indulgent.

Juge sans passion, indulgent sans foiblesse,
Au spectacle toujours je cherche le plaisir.
Je ne sifle jamais ni l'Acteur, ni la Piéce;
Et si je fais du bruit, c'est pour les aplaudir;
Toujours porté vers la clémence
Je sais borner mon éloquence
à saisir et louër les endroits les plus beaux,
Et ce n'est que par mon silence,
Que je critique les défauts.
On a remis Issé, ma joïe en est extrême.
J'éprouve l'embarras charmant,
De ne savoir à tout moment,
Qui je dois aprouver le plus, ou le Poëme,
Ou la Musique, ou l'Actrice que j'aime.

Le Badinage.

Il ne sifle jamais la Piéce, ni l'Acteur!
Ah! de tous les Publics c'est pour nous le meilleur
La bonne pâte de Parterre!
Vers lui toujours mon goût me portera,
Et je m'en tiens à celui-là.
Pour nous prouver votre humeur débonnaire
Faites, Seigneur, un acord avec nous?

Le Parterre.

Eh. quel acord?

Le Badinage.

Aïez pour cette Comédie,
Cette indulgence extrême, et cet esprit si doux,
Que vous avez pour celle d'Italie.
Notre foiblesse égale leur besoin.
Et nous vous promettons de redoubler de soin,
Et de la surpasser en ardeur de vous plaire.
Le Badinage est françois comme vous;
Que cette gloire, et si grande et si chére,
Vous porte en depit des jaloux,
a faire autant pour lui que pour une étrangére

Le Parterre.

Pour vous, je suis prêt à tout faire;
Mais à condition que pendant ce tems-là,
Toujours le Badinage ici m'amusera.

Le Badinage.

La chose dépend...

Le Parterre.

De qui?

Le Badinage.

Mais de votre présence,
Chaque fois qu'on l'afichera,
Venez le voir en afluënce,
Et jamais il ne manquera;
Mais je soiez bien exact à lui rendre visite,
Car si vous y manquez deux ou trois jours de su
Vous ne le verrez plus, crac, il disparoîtra.

Le Parterre.

J'y viendrois donc. Je me prête à l'abse
Pour signe de paix maintenant,
Recevez cet embrassement.

(il

(il embrasse le badinage)
Mon frére qui dit bis, je pense
Ne seroit pas fâchés d'en avoir fait autant.
À propos de ce frére, il est bon, et pour cause,
Qu'il donne les mains à la chose;
Car je ne suis que son petit cadet;
Il a un ascendent parfait;
Ma volonté toujours est de faire la sienne.
Si vous voulez que la paix tienne,
Dites lui qu'il ait la bonté
D'aprouver à présent lui-même le traité.
Il sort.

Le Badinage
au vrai Parterre.

Messieurs, du bon Public prenez le caractére
Vous gagnerez vous-même à paroître indulgens.
En vous ôtant la crainte, aux Acteurs si contraire
Vous augmenterez nos talens,
Et vos plaisirs en même tems
Que notre état vous touche et vous engage,
A souscrire ce soir à l'acord proposé;
Vous plaire est pour nous un dificile ouvrage.
Nous excuser vous est aisé.
Faites donc grace au Badinage;
Qu'il obtienne votre sufrage.
Faire notre bonheur ne dépend que de vous.
(d'un ton tragique)
Seigneur, dites un mot, et vous nous sauvez tous.

Fin

139

mojnoy Cypenski

Ad Majorem Dei Gloriam B.smae
Virginis MARIÆ sine Labe Conceptæ Hono
OOq.β Sanctorum Venerationem

KOMEDJA WARSZ

Ktorey

Istotna Reprezentacyą w samey Wars

ODPRAWIŁA SIĘ.

Roku Pańskiego 1767. w Październi

TEATRALNA

Roku Pańskiego. 1768.

PRZEPISANA

Roku 1769. Dnia 15. Lute

Przez X. F. L. X. D. Z. O.

OSOBY

Perekinczyk - - - Xiąże Prymas.
Dobromyslski - - - Xiąże Biskup Krakowski.
Przemocki - - - Xiąże Repnin Poseł Ross:
Odstempski - - - Xiąże Radziwiłł.
Zwawecki - - - J.W.X. Biskup Kiowski.
Szczerzecki - - - Rzewuski Hetman P. K. W. X.
Obroński - - - Starosta Doliński.
Zausznickowski - Xże Podkomorzy Koron
Wykonalski - - Igielstron Półkownik. W. R.
Żołnierze w Mundurach Czerwonych.

Scena w Gabinecie Sycyliyskim.

Iurys

140

AKT PIERWSZY.

manus cum

Scena 1wsza.

Perekinczyk Przemocki.

Perekin: Kochany Przyiacielu wiesz dobrze iak nam wiele natym należy, aby ieszcze pokazywał się Przyiacielem Dobromyslskiego, niechcieyże nadag abym znim moią rozerwał przyiazń. Przemoc: Rzecz iest prawdziwa wiele może pomoc, gdy mu się przychylnym będziesz pokazywał, lecz ty sze powiedzieć, że się obawiam, abyś mię znim niezdradził. Perekin: insza rzecz z nim, a insza z Tobą, znim szczerze nigdy niepostemp z Tobą zaś iak z Sobą samym. Przemocki: Ja otym powątpiew y sam sobie był szczery. Perekin: Ja zaś z z a choćby y tak było samego niż Ciebie zdradzić. Przemoc: Wdzięczen ci zato iestem ztym wszystkim proszę, abyś iuż całemu pokazał swiatu, że Dob zbyteczną gardzisz gorliwością, a moim otwarcie jesteś Przyiaciel Lecz ktoż nam ich opowie sekreta, mnie zaś ich teraz iak naylepsze ia przyiacielowi, gdy go zdradzę, iuż y Cienia swego będzie się l dzić naszym zamysłom będzie. Przemoc: Szkodzić ha, al nam w Ręku Woysko, ktorym wszystkich mnie przeciwnyc Perekin: Prawda, lecz coż ludzie powiedzą, wszyscy go maią Człowieka, y tego są zdania, że przy słuszności obstawa. Przemoc: Nie chcą, mniey dbam na ich słuszne lub niesłuszne mowy, gdy mo nato muszą przystać, co zechcę, łatwiey będzie znaleść sposob czynności Dobromyslskiego. Perekin: Lepiey by było i znaszym smy ich wprzod oczernili, co łatwo bydź może, gdy wszystkie iego s my zdradą, co gdyby się nieudało to y mocy zażyiesz, lecz ieszcze tr maymy, aż mi przyobiecaną łaskę wyswiadczy, po ktorey odebra się sprzeciwiać będę. Przemoc: Dla Ciebie to szczegulnie iaki czas ieszcze z cierpię, lecz potym tego zelanta ukrocić potra za zastępienie, przy Cudzey rzeczy tak obstawać, z ktorey pożytk dzie, ia zaś tyle mu ofiaruię, a on smiętym gardzi, Obawia czyny, chyba sam swoich niepotrzebnych skrupułow, lecz on p z Zwaweckim, zatrzymay się tu, abys co z nich sekretnego wy Cię będę w Ogrodzie Saskim.

Scena 2ga.

Perekinczyk, Dobromyslski. y Zwawecki.

Perekinczyk niby ich niewidział: Niewiedziałem zacnieyszych sentyme człeka nad Dobromyslskiego, y ia prędzey bym smierć poniosł niż Jego o pił [: niby postrzegłszy ich mowi :] Witayże nayszlachetnieyszy Meżu, atakże n idzie Interess, czyliś iuż odebrał papiery, ktore mnie maią uszczesliwić.

Dobromys: Niewtakim mo

moy własny Intereß miałbym staraniu, w iakiey mi twoy iest pieczy, gdyż przez two-
ie uszczęśliwienie nayściśleyszym moim dogodzę obowiązkom, gdy dostąpisz tak
[wy]sokiego honoru, iuż powierzone mi kleynoty bespieczne będą, gdyż złączonemi siła
[o]bronić będziemy, ani moc Jmc P. Przemockiego co wskura, za naszym bowiem wszyscy
[bę]dą zdaniem. Zwawecki. Zapewne tak iest, a nie inaczey, a choćby kto chciał prze-
... rozumieć trzeba z liczby ludzi poczciwych wypędzić, na ttom rozumiałbym za
... potrzebną teraz zaraz przeciwnych pognębić, wyśmiać y obrzydliwemi całemu
... uczynić. Dobromys: Podobami się nieskończenie twoia gorliwość, przystu-
... lecz się hamuy kochany Zwawecki. gdyż nie trzeba roziątrzać do reszty
... lubo teraz są złemi, mogą się iednak dobrocią y powolnoscią uiąć. y
... naprowadzić. Zwawecki. Co? Naprowadzić się dadzą, ci bezbożni
... maiący podściwości ludzie. Perekincz: Ale sam WmP. uważ iż to
... chytre. Dobromys: Zaczniemy o czym inszym mowić, Zwawec. Mnie
... naypotrzebnieysza rzecz iest, obmyślić iakim by sposobem rogow prz[y]
[Per]ekin: Potym o tym może też nie so tak źli, iak rozumiemy. Zwecki:
... WmP. exkuzować. Perekin: y. Coś mi się zdaie, że ich trochę nie-
[p]adzamy. Zwawe: Niewinnie iuż y WmP. ich Patronem. Dobromysl: Zmi-
... cie iuż pokoy. Oto Odstępski idzie. Zwawec. Do szczęśliwego
[na s]tronie:/ Coś mi się ten Perekinczyk zdaie niebespieczny.

Scena 3cia.

... Perekinczyk. Odstępski Dobromyslski. spieszemy
...nie Mci P. Odstępski. Rozumiemześ się WmP. nakłonił do obrony
... Odstępski. Zawsze tych byłem sentymentow, aby ile zemnie iest
...eciwiałem, dobrym zaś sprzyiał, Wiadomo WmP. że nie z inną my-
... umieszałem sprawę, lecz iestem zawiedziony, y przymuszaią mie
...ienia przeciwko we wnętrznemu doświadczeniu. Perekin: lecz to
[n]a teraz nas naybardziey zdrowie WmP. obchodzi, Jakże wczorayśza słabość
[n]a stronie co za niewczesna grzeczność. Odstępski Zdrowszy prze-
...iestem, proszę WmPanow daycie sposob iaki, abym mogł bespiecznie
...stawać sprawą. Perekin: Słyszałem żeś WmP. krew puszczał. Odstępsi.
... Dobrom: Mnie się zdaie że naylepszy byłby sposob, abyś WmP. pod po
...enia się towami wyrwał się z tych sideł, a w ten czas dopiero. Perek.
[Od]stępski zmiłuy się, miy staranie o swoim zdrowiu, gdyż widzę ble
... nie trzeba wutki Węgierskiey. Odstęp. Wcale nie gdyż zdrow ie-
... lecz ustąpić muszę, ponieważ nadchodzi Jmc P. Przemocki, z
...lskim. Dobromys: Muszę y ia WmP. służyć, azaliż na osobności będziem
[m]ogli poufale rozmowić.

Scena 4ta.

[P]erekinczyk, Przemocki, Wykonalski. Przemocki Coż to iest takiego? Że na
...moie przyiście Jmc P. Odstępski tak spieszno odchodzi. Niedziwuie się Panu Dobro-
myslskiemu bo y ia rad iestem co wyszedł. Perekin: Niedziwuy się WmP. gdyż
ma pilną potrzebę rozmowienia się w osobności z Jmc P. Dobromyslskim. Prze-
mocki z Dobromyslskim? wszak

wszak oni w nieprzyiazni. Perekin: Tak iest w nieprzyiazni lecz przy WmP. nie spo[...]
wałbym się nigdy iakich iest sentymentow. Przemoc. To bydź niemoże, Ia wiē że on[...]
sprzyia, y dawnoby iuz pokazał skutkiem, że iedno zemna rozumi, gdyby się nieoba[...]
postradania przyiacioł. Perekin: To iest tylko pozor, On iest Dobromyslskiego se[...]
a WmCa. tylko usty przyiaciele. Przemoc. Panie Wykonalski wyswia[...] iak mi s[...]
na pismie obowiązał, wszystko to uczynić co y ia, Wykonalski. Tak iest, y na sam[...]
wiem co się na karcie zawiera, że wszystko to czynić będą, co zechce Jmć P[...]
ki, gdyż mi wszystkie obiawiał przedsięwzięcia. Perekin: a powiedziałeś mi[...]
co innego go sprowadzało, a co innego chcesz czynić. Przemoc. Nie y[...]
tego był powiedzieć, gdyż niedałby był na siebie karty. Perekin: To [...]
nic niewarta, gdyż on się obowiązał to wszystko czynić, coś mu Wm[...]
go przezemnie powiedział, y onteż teraz to czyni, natto oświadczył[...]
dzonym y poszedł naradzić się z P. Dobromyslskim o sposobie iak[...]
mknąć, ten zaś przy mnie mu radził, aby pod pozorem łowow ucie[...]
tu Obronski. Przemocki Pozwolę mu polować ale w ogrodzie tylk[...]
spodziewał aby mnie zdradził. Perekin: Iest zdradzonym, chce [...]
oddać.

Scena 5ta.

Przemocki, Perekinczyk, Wykonalski, Obronski.

Obrons: Jmć Pan Odstępski obligował mię, abym uwiadomił WmPana [...]
łowanie na mil 3. do Kniey Ustanowskich, uprasza zatym, aby po[...]
wszystkie były zawieszone. Perekin: Cicho do Przemockiego: Niem[...]
że się chce wymknąć niepozwalay że nato. Przem: Upraszam WCPna, abyś p[...]
Jmć P. odstępskiego y wyperswadował mu, że ten lubo krotki odiazd, moż[...]
dzy ludzmi rozumienia sprawić, dla czego trzeba aby się zatrzymał. Ob[...]
pię abym co wskorał, gdyż zrady Doktorow to czyni, lecz chce dać Kar[...]
iako się w krotkim czasie wroci. Przem: Jeżeli tak to może jachać. [...]
Przemockiego: sekretnie; Nacoż się ta Karta zda gdy on sam ucieczе. [...]
Coż ztym robić będziemy, kiedy iuż pozwoliłem nato, byle by dał Kartę. Perekin[...]
tylko to żeby mu niepozwalać. Przem: do Obron: Jakom tedy powied[...]
P. Odstempski polować gdyż da kartę na siebie, lecz tylko w Ogrodzi[...]
ha, ha, niezły koncept. Obrons. Czyż poto przyszedłem, abyś WC[...]
dził sobie. Przemoc. Prawdziwie y rzetelnie mowię, że może y [...]
wać, nawet dla przyiazni Jmć P. Odstępskiego czynię że y bez [...]
Obrons: Ja zaś WCP. mam honor powiedzieć, że y bez Karty b[...]
gdzie tylko musię będzie podobało y chciało = = kłaniam uni[...]

Scena 6ta.

Przemocki. Perekinczyk. y Wykonalski.

Przem: Choć młody a tak smiało mowi muszę o tym Jmci pomyślić, co WC[...]
to mowisz Mci Perekinczyk. Perekin. Ja nato mowię abyś WCP. nieodwło[...]
posłał P. Wykonalskiego z kilkuset Żołnierzy, na Assystencyą Jmć P. Odst[...]
skiemu pod pretextem honoru, y bezpieczeństwa tak wielkiey osoby. y ab[...]
wartę = = przez połowe Jego y WCPna Żołnierzy rozciągało. a tak ieżli n[...]
polowanie będzie chciał ia[...]

...łhać oczym iuż wątpię to y tam Pan Wykonalski da baczność aby nieum...
...nął. Przem: Spiesz się tedy kochany Wykonalski y wszystko tak czyń, iak
Pan Perekinczyk powiedział, ieżelibyś się chcieli w Pałacu bronić pokaż że
umiesz Fortecy dobywać. Wykon: Dobrze spiesze zaraz, y wszystko Woysko
tam sprowadzę. Przemo: Nietrzeba dosyć będzie 200. ludzi. Wykon: Ey
niedosyć bo oni maią 50. ananich mało 4. naiednego trzeba przynaymniey
500. po 10. Na Jednego bo ia przed kilkolat w Toruniu od iednego Palestranta
...ębę dostałem, zawołałem na Żołnierzy, przyszło ich 60. a on ich sam po...
..., prawda że uciekł, z resztą chciałem rewanżować, ale on niechciał, tyl...
...m na sam, naco niepozwoliłem, bom na moie własne oczy widział, iak da...
... w gębę kilkudziesiąt Zołnierzy rozproszył, y wolałem się zgodzić, dla...
...eraz trzeba przynaymniey 500. ludzi na nich zdoświadczenia to mowię
...y tu słuchać będziemy niepotrzebnych relacyi, Odstępski odiedzie
... już 300. ludzi. śpiesz się, ieżelibyś iuż niezastał udaysię w
...iemi. Wykonal: Upewniam WMCP. że pokażę co umiem /: na stro...
... bylebysię tylko odważnie niebronili.

Scena 7ma.

Przemocki Perekinczyk

... Patrz WCP. co za obrot Dobromyslskiego, mnie się zdaie, że mu niepora...
...ważmy od samego początku Cały interess, iak nam wszędzie zabiega, iak mu
...pieke Nieprzełamanski Dziecko małenkie razem go odesłał, lecz zga...
... gdzie zostały duże skrzyneczki z dwoma kleynotami, na iedney był
...a drugi Wolność, te tak dobrze zachował, że się zdaie iż ię mu...
...Szukamy wszelkich sposobow, aby się dowiedzieć gdzie są, lecz to
... namawiamy, Obiecuiemy, on tym gardzi, straszymy, On się śmieie,
...szilismy Odstempskiego, abyśmy przez niego Naszego dopsieli. On y tego
...rzemawia, zgoła, wszystkie nam sposoby odeymuie.

Scena 8ma.

Przemocki, Perekinczyk, Zausznicz kowski.

... Własnie Ciebiesmy Kochany Przyiacielu potrzebowali. Zauszni: Ja się zawsze
...rzedzać moich Łaskawcow żądania, wczymże WMCP. każesz sobie służyć.
...c: Trzeba abyś WCP. wszelkiemi sposobami wbił to w głowę Dobromyslskie...
...ie, iesli mi skrzyneczek z Kleynotami nieodda, powiedz mu że z ust moich
... słyszałes, azaż się ustraszy. Zausznicz: Z miłą chęcią uczynię co W...
...e żądasz, lecz proszę mię mieć za wyexkuzowanego, ieżeli nic niewsku...
... albowiem P. Dobromyslski, Oswiadczasię że życzy sobie zginąć przy
...Perekin: Tak iest anieinaczey, że to z serca mowi, y otym pewien ie...
... upor może, w tych ktorzy ozdoby, y uciechy tego swiata, dla ich znikoma...
...i nazywaiąc, nietylko niemi gardzą, ale ieszcze mogąc we wszystko spokoy...
...zeciwnego skłonnosci Ciała y umartwienia szukaią, y podaią się na
...a, tak Dobromyslski iedynie aby podsciwości nienadwerężył, co za
...delikatność. Zauszni: Coż zniemi robić, kiedy niechcą tego rozumieć, w
...o nasi przodkowie byli zaslepieni, wielesmy winni cudzym kraiom, że
...błędu po części wyprowadzili, ieszcze panuie w większey części Krzyża Fana...
...olę kto o Wierze lub wolności wspomniał, iuż ci chcą ginąć, lecz w czasie
...rzeba się spodziewać, że będzie każdemu wolno, iak chcieć rozumieć, bez za...
...gniewania na siebie nienawiści. Przemo: Juz nasz kray w tym od waszego szczę...
...liwszy, z tym wszystkim y nam ieszcze do zupełnego uszczęśliwienia wiele braku...
...ie, powiem wam rzecz osobliwszą, że ia tu wam tego dopomagaiąc, przez w wa...
...szym kraiu Czynnosci, dwie tylko dla nas samych robię. Zausz: Bardzom
Ciekawy jest, jakim sposobem

sposobem bydź może. Przemoc. Nayprzód potrzeba nam, aby w waszym kraiu Wolności ... rozumienia była ustanowiona. Co gdy się stanie y u nas tego pewny przedsięwzięcia ... powtóre nasi Obywatele daleko od waszych są skłonieysi do konspiracyi. gdyby zaś ... Perekin: Potym WCP. sekretnie reszty nam dokończysz. Oto Jmć P. Szczerzecki.

Scena 9ta.

Przemocki. Perekinczyk. Zauszniczkowski. Szczerzecki.

Szczerzecki Spieszę do WCP. Mci P. Przemocki, z oznaymieniem mu rzeczy nadzwyczayn... Rozumiałem, że o tym niewiesz. iż iako Przyiaciel Jmci P. Odstępskiego WCP. dobr... czący pośrednictwa podiołem się. P. Wykonalski blisko 1000. ludzi z sobą maiąc ... do Pałacu Jmci P. Odstępskiego, gdzie się wiele gości znaydowało. między któr... byłem na Pałacu, zbroyną ręką wszedł, wszędy popostawiawszy, y nic innego ... tylko że pokaże, co umiem. oraz upewnia że na krok od Jmć P. Odstępskiego ... trwogą nas tu wszystkich napełniło. na reszcie ia do WCP. wysłany iestem ... szał. abyś temu Żołnierstwu kazał odstąpić. Przemocki. Prawda że z... mederowani są. lecz tylko szczegulnie dla assystencyi P. Odstępskiego, y ... stwa Osoby iego, za co nietylko żadney urazy do mnie mieć niema, lecz ... nosci spodziewać mi się należy, ieżeli zaś wykonalski co zdrożnego uczy... mówił, aby na drugi raz był ostrożnieyszy. Szczerz: Lecz to iest równo ... areszcie, Przem: Gdyby to nieprzyiacielskie było woysko pozwalam. Szcze... cznieyszy byłby Nieprzyiaciel, aniżeli tak obłudny przyiaciel. Perekin: ... ię, że się w tym nic złego niedzieie, ani znayduie, zwłaszcza, że nas u... P. Przemocki. Przemocki. Podźmy do Jmć P. Odstępskiego, sam mu ... sama opowiem.

AKT DRUGI

Scena 1wsza.

Dobromyslski. Odstępski, Zwawecki.

Dobrom: Widzisz tedy WCP. Mci P. Odstempski Co za afront WCP. wyrządzili ... nieogłosisz się, że przy sprawiedliw... obstawać będziesz. Odstempski, Coż mi ... dliwość ta, kiedy mi P. Przemocki wszystko weźmie, straciłem iuż wiele, te... Odzyskania prawie w więzieniu iestem, przebaczcie przeto W.two. że ich odst... niechcę albowiem dla cudzego interessu swego postradać. Zwawec: na stron... niepękne od złości /: potym do Odstępskiego :/ wstydź się, czyż milsza ci fo... honor, niż poczciwość. Dobromysl: do Zwaweckiego. Zmiłuy się wszystko ... swoią zwawością y gorliwością zbyteczną /: do Odstępskiego :/ nieboy. ... zamachów, zawsze sprawiedliwość ma górę; Cały się naród obruszy, ... sprawiedliwości obstaiąc poniesiesz krzywdę, Odstempski Przed kilko laty ... mówiłeś, a iednak krzywdę ponosiłem, y wszyscy mię nietylko odst... potempiali, będę teraz ostrożnieyszym. kłaniam uniżenie. Zwa... albo go na drogę naprowadzę albo się do ostatniego pokłucę. Dobr... nieczyn WP. tego, = stóy = wróć się = darmo = ten człowiek zby... scią wiele bardzo złego robi.

Scena 2ga.

Dobromyslski y Perekinczyk.

Dobrom: Ach niewiesz przyiacielu iuż y P. Odstempski nas porzucił ... ubespieczyć Interess, niżeli bronić niewinności, WP. tylko iesteś statecz... Zawszem ia powątpiewał o P. Odstępskim, gdyż nigdy się otwarcie ... niepokazywał, zbyt podłą ma duszę. interessem się tylko uwodzi ... przy słuszności stracić gotów iestem. trzeba tylko, aby przyszły ... które odbiorę, pierwsze odbiorę mieysce. między assessorami tey sprawy, iuż niczego będę obawiał, a tak śmiało wyrażę moie myśli. Dobromysl: Dziś się Sztafety ...

dziewam co godzina y w...

iak prędko przyidzie, nieodwłocznie dam WCP. znać o Iego uszczęśliwieniu. Teraz ...ciey się pofatygować do Pa: Odstępskiego, staraysię nakłonić go do obstawania przy słu...ności. Perekin: Spieszę się zaraz na rozkaz WMCP. do niego ile można będę się oto starał aby go w przedsięwzięciu utwierdził.

Scena 3cia.

Dobromyslski sam. Co za Okrutna Odmiana z Przyiaciela mieć Nieprzyiaciela, ktoźby się spodziewał, aby Odstępski tym ieszcze sprzyiał, ktorzy go wygnali, fortunę mu wzięli, teraz poco innego sprowadzili, aco innego czynić każą, afratem karmili, prawie w więzieniu trzymali, choćby nareszcie nie z samey słuszności, to przynaymniey z ...msty sprawiedliwey powodu powinienby się im sprzeciwiać = = pocoś tu spieszy ...auszniczkowski.

Scena 4ta.

...romyslski. Zauszniczkowski. Zausz: Ach Mci P. Dobromyslski, aż się zdyszukaiąc WCPna. Dobro: Coż tam nowego. Zauszn: Aż natto rzecz nową WCP. idę od Pana Przemockiego, od ktorego z konferencyi przyiacielskiey ...łem się pod wielkim sekretem, że ieżeli WP. nieoddasz mu Skrzyneczek ...ni lub niepowiesz gdzie iest dziecko Nieprzełamański, y opieki się ...eczesz, zapewne będziesz w Areszt wzięty, y do dzikich Kraiow zaprowa... ...oro: Czy zapewne WP. wiesz to: Zausz: Tak pewnie iak mnie WCP. widzisz. Dobro. Dziękuię WMCP. za oznaymienie tey nowiny, nic pomyślnieyszego wzy...rafić mi się niemogło. o iak że mi to przy sprawiedliwości miło iest cierpieć, gdyby ...rca radbym wszystko złe w tey sprawie ponosić. Zausz: Lecz WP. uważ że ... ciężkości więzienia nieznie się. Dobro: WCP. bądź pewny, że umysł moy ...trwalszy nad wszystkie dolegliwości ciała. Zausz: A Familia ktorys iest ...pora w co się obroci, gdy dla WCP. y ona to cierpieć musi. Dobro Bar...y, że to co y ia za słuszność ponosić będzie, nierownie większe miał...wanie, gdyby z całą moią familią przez nayśromotnieyszą śmierć ... zapieczętował bieg tego pielgrzymowania, ktore kiedykolwiek skoń...z musi, natto wyrzekłbym się, że z mego iest imienia, ktoryby sromotną bo... śmierci, lub płonną korzyści obłudą ... ...dziony od moich odstąpił sen... Zausz: W co się obrocą bogactwa, m...tności, y inne nieoszacowane ... ...obro: Te marności niewarte, aby o nich ...łych okolicznościach zwłaszcza ... są to ponęty, lecz tylko dla tych, ktorzy iuż niespodziewaią się po śmierci ... lub niewierzą, że wszechmocna ręka tę ziemskie rzeczy, dla nas a nie nas stworzyła, znać tedy że iest co inszego, tez zaś inne czystym sercem, nieska... umysłem, y niewinnym sumieniem, tylko się osiągaią. Zausz: Iednak ...dąc Panem, wszystko y wolność utracić. Dobro: Nie ten co w bogactwa ... cnoty obfituie, naywiększy bogacz y nayuboższy żebrak, y naywiększy ...nic z sobą na świat nieprzynoszą, tak nic z sobą niewezmą: oprocz że ... rachunek z dobrego lub złego życia, oddać musi. Czynności nasze ...ba poniesiom, lub szczęśliwemi, lub nieszczęśliwemi nas uczynią: ...ikt wziąć niemoże, komu występek serca nieskrępuie, prożno Tyran ...wywiera. Zausz: A coż z tego będzie przez wzięcie go w niewolą moc ...wania odbiorą. lepieyby teraz dobrowolnie przystać, a potym za poda... się o odzyskanie. Dobro: Filuteryi nielubię, co w mowie, w uściech ...am, a do tego gdybym pozwolił przewiniłbym y przeciw we wnętrznemu ...przeświadczeniu uczynił, dobra iest poprawa, ale lepsze nieprzewinienie ...yskanie niepewne, utrata oczewista, łatwiey mową zabronić wniścia, niż wpu...szczony wypędzać, życzyłbym WCP. tego bydź zdania, masz ieszcze czas reflektowa... się, o mnie bądź pewnym, że iednakowych w każdym czasie będę sentymentow ... w ... sekrecie WCP. powiadam. = = = Kłaniam.

Scena 5ta.

Zauszniczkoski sam. Ten P. Dobromyslski swemi skrupułami wszyty umor mnie wprowadził, śmierc, rachunek, są to przykre rzeczy, y tylko dobre dla mnichow. owo

coś niby rozwe-

rozwesela y nadzieie sprawia, y byłoby celem mego zdania, tylko trzeba to sumienia czystego [illegible]
nieskażonego. to niewinnosci umysłu y tam dali. aczy to sposob tych słuchać andronow, azwłaszcza
mnie, ktory y razu /: iak pamiętam/ wżyciu o tym niepomyslałem, a dotego obawiam się choroby, [illegible]
to rzecz pewna, że nagłe odmiany alteracye zdrowia sprawuią, ia niewiem cało iest modlitwa
y pacierza nieumiem, trzeba y posty zachowywać, a iam do tego nieprzyzwyczaiony, bom zaws[ze]
z mięsem iadał, y antypatyą iakoś mam do postu. a choć też y nato rezolwowałbymsię = = =
To ieszcze trzeba odstąpić Przemockiego, z Dobromyslskim trzymać, co iest nayważniejszy
artykuł, sam niewiem co czynić = = ha niezły mi przyszedł koncept do głowy; zaczekam
iak się postarzeię, dopiero będę P. Dobromyslskiego rady słuchał. Teraz poydę dać sprawę
z moiey rozmowy P. Przemockiemu, Lecz oto sam idzie.

Scena 6ta

Przemocki, Zauszniczkowski. Przem: Coś WMP. bardzo pomieszanego widzę. Zauszn: Ws[zyst]ko to dla przysługi WCP. Przemo: Jako to dla moiey przysługi? Zauszn: Wszakżeś [mi] nakazał tentować y nastraszyć dmości P. Dobromyslskiego. Przemo: Rozumie pewnie [że] nic niewskurał. Zausz: Nietylko niewskurałem, ale też w wielkim byłem nie[bezpiecz]stwie. Tak mi głowę skrupułami nabił, żem ledwie y samego WCP. nieodstąpił [...] kogo słabszego umysłu napadł. iużby było po nim, kłaniam uniżenie, mu[szę tabaki?] rywki zażyć; gdyż czuię wzmagaiące się pomieszanie. Przemo: Jeżeli się WP. [spotkasz] z dmośc P. Perekinczykiem, proszę mu powiedzieć, że go tu czekam, byway zdrow Za[usznicz]kowski kochany. Zauszni. Uczynię roskaz WCP. /: wraca się :/ tym czasem Wm[...] z P. Szczyrzeckim y Obrońskim.

Scena 7ma

Szczerzecki, Przemocki, y Obroński. Szczerzecki Przyszlismy naszą uniżono[...]
Przem: Wdzięczen im tego iestem, wolałbym iednak y bardzieybyscie mnie za s[...] scie WCPanie na moie stronę przystali, y więcey mi się niesprzeciwiali. Obr[on:] gotowismy WP. służyć, co się cnocie y podsciwosci niesprzeciwia. Przemo[:] bądzcie oboiętni. Szczerze: Zurzędu naszego winnismy bydz nieoboientni [...] to oboiętnosć nasza byłaby wystempkiem, gdzie cnota bydz powinna, Srodku mię[dzy cnotą y] grzechem niemasz, Przem: Zacum[...] nie zawadzi spuscić trochy z gorliwosci. Ob[ron:] da lecz wten czas, gdy to bez wyk[...] a bydz może, a spodziewać się można [...] sci złych nawrocenia y poprawy. [...] : To przynaymniey dla moiey przyiaz[ni] Szczerz: Ile tylko przyiazn bydz może WMP. szanuiemy, lecz iako prawdziwa p[rzyiazn] tylko iest, ktora się na cnocie zasadza, Tak podobnie nasza przyiazn, niebyłaby [...] lecz tylko złym społeczeństwem, gdybysmy ią wystemkiem skazili, nadto wszystk[ie związ]ki bądz krwi, bądz przyiazni, gdy o prawosci utrzymanie idzie, mniey ważyć [...] Przem: Niechcecie WPanie dobrowolnie przystać, to będziecie musieli. Obro[n:] [...] musi nas, Przemo: Ja; Obron. Jakim prawem; Przem. Prawem mocy, Obron: [...] znaydziemy, Przem: Obaczę, iako wkrotce inaczey spiewać będziecie. Sz[czerz:] WP. tak na mowy, iako y postrachy, pierwszemi nas nieuwiedziesz, dru[...] szysz. gotowismy na wszystko, a ieżeli z wyższych wyrokow na nas się niesp[...] pewien, że więcey u nas cnota, niżeli smierć waży, Ten tylko naydłu[żey żyie, kto w] cnocie umiera, nie irrituiemy dłużey WMP. wolemy ustąpić

Scena 8ma

Przemocki Sam. Co za fanatyzm ich opanował, chcę ich na drogę naprowadzi[ć ...] postempuię, oni mnę ieszcze gardzą, lecz oto nowy idzie importun.

Scena 9ta

Przemocki, y Zwawecki Zwaw. Spodziewałem się zastać P. Dobromys[lskiego ...] tu u mnie, lecz coż zapilny interess masz WP do niego. Zwawe: Widziałem [...] weszła Pałacu. Przem: Rozumiem że go WMP. znaydziesz u dmości P. Szczerz[eckiego ...] sze, więc go tam szukać.

Scena 10ta

Przemocki, y Perekinczyk. Przemo. Co takiego że Perekinczyka niewidzę. Perekin[czyk] [...]szę na rozkaz WP. Przemo: Bardzoś WCP. dobrze przyszedł. Oznaymuię WmcP. naypociesznie[yszą] nowinę. przybyła teraz sztafeta do P. Dobromyslskiego, zapewne z WCP. interessem. pam[...]

tay że WCP. abys się

abys się iuz moim pokazał przyiacielem. Perekin: Niezawiedziesz się WCP. na mnie, upewniam racz WCP. teraz trochy ustąmpić, bo widzę zblizaiącego się Jme P. Dobromyslskiego.

Scena 11sta

Dobromyslski Perekinczyk Dobrom: Iuż tedy mam honor witać WP. pierwszym Asesorem. weź WP. papiery, w ktorych iest Przywiley na pierwsze Asesorstwo (: Oddaie mu papiery :) dostąmpiłeś WCP. teraz, czego y sam żądałeś; Ia tak bardzo abyś dostąpił pragnąłem, nietylko WmP. ale y Sierocie Nieprzełamańskiemu, ubespieczenia kleynotow winszuię, Staray że się abyś całemu swiatu pokazał, że tego honoru nabyciem nietylko mu cnot przybyło, lecz y smiałosci większey, do obstawania przy niewinnosci. Perekincz: Uznaię że samemu WP. dostąpienia urzędu tego wdzięczen bydź powinienem, dla czego upewniam, że się nigdy na moim niezawiedziesz sercu, teraz iuż mowię smiało całemu swiatu pokazałes sentymenta. Dobrom: Podz WCP. zamną, abyś zabrał Possesyą tego urzędu, ktory pomoc przyniesierocie. Perek: Służę WP.

AKT TRZECI

Scena 1wsza

[Dobr]omyslsk Sam Coż teraz pocznę nieszczęsliwy, zewsząd od czuwaiących naskrzy[ty] kleynotami Sierodzkiemi opasany, ktorę mi są wraz z Sierotą Nieprzełamańskim [powierzo]ne, wydamci ich z podsciwoscią rozbrat uczynić potrzeba, niewydam, wolnosci [u]tracę, lecz mnieysza o Zyciu, bo po iego stracie dopiero prawdziwie żyć zacznę [je]śli te nieoszacowane kleynoty obrocę. kto ich bronić potrafi, komuż iuż ich po[wierzyć …]dy y teraz od bezbożnego Perekinczyka, wktorym wszystko pokładałem nadzieię [… zawio]dłem. O chytra Iaszczurko! ktorą w zanazdrzu moim pielęgnowałem nic [… b]yło pokornieyszego, iakie czyniło swiadczenia, pokim niewyrobił urzędu […] w ręce mu dałem, nierozumiey podła duszo. abym tak nikczemnego był […] dla boiazni smierci, cnoty odstąmpił. O czasy nieszczęsliwe! czasy [… w]ęgu wiecznosci niegodne! kiedy podług sumienia cnoty bez azardu [… p]radać niemożna, niech czynią co się im podoba, ia iednak mego nieodstąmpię […] niech cały swiat widzi, że m[…] Polska Obywatelow, ktorzy dla [… g]ardzić życiem umieią. Scena [2]da.

[Dobrom]yslski, Szczerzecki, Obroński. Sz[czerz]: Spieszemy do WP. nietylko dla […] smutku ale też dla rownego bidy ponoszenia. Obronski. Raczey smierć po[niesie]my, niżeli na krok oddalić się od WP. sentymentow. Dobro: (obłapiaiąc o[bydwoch)] Kochani ziomkowie, Serce mi się rozpływa z radosci, gdy was widzę, czułą sta[łosc…]ich tchnących cnotą, niech was Wszechmocna ręka utwierdza, a zas niewin[nosc …] przewrotne zwycięży zamysły. Wielkie rzeczy wielką tylko pracą nabyte […] Obron: Coś osobliwszego przynosi nam Zausznicz[ko]ski gdy spieszną do nas […]my: Muszę odeść z podłych swich Obmierzł mi sentimentow.

Scena 3cia

[Obronski Zau]szniczkowski Zausznicz: Coś bardzo wyszedł pomieszany P. Dobromys[lski … Szcz]erzeckim. Obrons: Bynaymniey tym są weselsi, im prędzey się spodzie[waią …]nosci ponosić zniewagę. Zauszn: Oni widzę niewierzą moim przyiacie[l…]m, iabym życzył tak długo niedowierzać, przynaymniey WP. usłucha[… O]bron: Wczymże takim. Zausz: Niepodaway się na niebespieczeństwo. […]ackie. Zausz: Na ktore oslep P. Dobromyslski y P. Szczerzecki idzie. Obronsk[i …] w iakim niebespieczeństwie. Zausz: ach w wielkim bo niebespieczeństw[ie …] nieprzystano, Czego od nich żąda P. Przemocki. Obron. Wcale rozumia[…] się w niebespieczenstwie cnoty postradania, gdyż to tylko niebezpieczeństwem na[…] się może. Zauszn: Iuż y WCP. omamili żal mi go mocną. Obron: y mnie żal żem […]czas wtak błahey rozmowie z P. strawił, kłaniam z = idzie P. Zwawecki. ieżeli WCP. chcesz co więcey usłyszec, probuy go na swoią przeciągnąc stronę.

Scena 4ta

Zwawecki Zauszniczkowski Zwaw: Rozumiałem żem tu miał zastać Jme P. Dobromyslskiego chciałem mu oznaymić.

oznaymić że na... Perekinczyk odstąpił go y ustawicznie iuż miewa z Przemockim konszal...
Zauszn: Był tu lecz niedawno wyszedł, ynibyśmy W.P. niepowiedział nowego, gdyż iuż we...
tym. Zwaw: Cożachytry człowiek, iak umiał obłudą narabiać, dobrze^m iamowił, że ten ...
Perekinczyk niebespieczny. Zausz: Czyniemoglbymsię z W.P. po przyiacielsku rozmowi...
Zwaw: y owszem, prawda że Xżki ciekawy ieszcze niedoczytał, z tym wszystkim słucha^m W.P.
Zausz: Czy nie nowe iakie awantury czytasz W.P. prosiłbym o pożyczenie; Zwaw: Ia się te...
mi baykami grunt serca w człowieku psuiącemi niebawię. Czytam rewolucyę Szwedz...
kiey y angielskiey zebranie, Zausz: Bardzo dobrze są tą Xiążki dobre y mądre, wystaw...
iące nam okoliczności, ktorych y my podobnie zostaiemy. Zwawe: Jeżeli W.P. niema...
zacząć, bo miałeś mowić, to tym czasem co przeczytam. Zausz: Już zaczynam, wszak...
Aglii y Szwecyi, ci ktorzy się opierali, poginęli y nic niewskurali, Zwawe: Prawda...
zginęli, lecz wskurali, bo szczęśliwie, y cnotliwie życia dokończyli. Zausz: Jednak...
na ich stało. Zwaw: Fałsz wielki, tak się stało iak sami żądali, chcieli albowiem...
zginąć albo się utrzymać. Zausz: Szkoda tak wielkich mężow. Zwaw. Bynaymniey...
kres życia szczęśliwie przy wylaniu krwi zakończyli, y dostąpili wieczney ch...
stawili nam przykład. naśladuy ich y W.C.P. lecz niezazdrość nam. Zausz: Ja m...
scić, yowszem chcę W.P. radzić, abyś ich przykładem był ostrożnieyszy, wsza...
żesz bydź podściwym człowiekiem, Zwaw: Ktoż mi to W.P. chciał mowić. Zau...
samo iako szczery W.C.P. przyiaciel. Zwaw. Y śmiesz że W.P. tak bydź niewstydliwy...
mi podobne rzeczy, lepiey by było W.P. radzić się bez ięzyka. lub go sobie kazać urz...
raz ieszcze radzę, niżeli tak niegodziwie bluźnić, iuż rozbrat nazawsze czynię z...
ciw W.P. Dyssertacyą pisał, źle mowię, nieuczynię tego, gdy W.P. Sentyment...
abym niemi piorą moie paskudził, y potomność zarażał. żegnam nazaw...

Scena 5ta

Zauszniczkowski. Przemocki. Perekinczyk. Zausz: Żegnay y nieżegn...
za swoie. Przem: Czy niewidział się W.P. z P. Dobromyślskim. Pereki: Nie y nie...
widzieć, gdyż mu się nieśmiem pokazać, odgraża się na m... ...
cę ia go wkrotce, prosiłem ieszcze ...skiego, aby go ieszcze ...
iuż nic niewskura, to iuż mocy za... ...reki: Tak W.C.P. uczyn, bo iuż nadto za...
Przemo: Niewiem w co on iuż ufa, w... ...drzą predemną a on tylko ieden, tak śmie...
iak^o miał pewne sposoby utrzymania się. Prawda że familia maliczna y na wys...
nościach, lecz iuż im tego uprzątnę Principała, niebe miał przyczyny oba...
Zwaweckiego. Szczerzeckiego, y Obrońskiego, pogrożką odstraszą. Perekinczyk Na...
niemi postrachem niewskurasz, napoieni są Dobromyślskiego sentymentami...
iedno tchnąć będą. Przem: Jak P. Dobromyślskiego uspokoię, to y o Jchm: ...

Scena 6ta

6. Perekinczyk. Przemocki. Wykonalski. Wyko: Mci P. Przemocki źle się ...
Przemo: Jako to, co się to znaczy? Wykō: Byliśmy z Odstępskim w Łazienk...
bromyślski przyiechawszy począł znim rozmawiać y we dwoch tylko po ...
tym niezawoławszy mię wsiedli do Karety, y niewiem dokąd odiecha...
zaś ich doczekać, ani we wszystkich kontach znaleść. zaraz pospieszyłem...
W.P. czy tylko nieodmowił P. Odstępskiego. Przemo: Niebóy się, upewn...
wił, owszem spodziewam się że się przeciwnie stało. lecz oto y sam P. O...

Scena 7ma

7. Przemocki, Odstępski Perekinczyk. Przem: a czy wskurałeś W.P. co z P. Do...
ślskim. Odstęms: Z tym człowiekiem upartym nikt nic niewskura, nawet spowiedział że gdy...
do niego przyszedł y odmawiał go. natychmiast by go wyklął. Pereki: Ja niewiem czego ...
czekasz, day Ordynans, aby go w areszt wzięto, a gdyby się lub bronić, lub wykręcać ...
iom^m dobrze żołnierzom umyślił, niech mu zaraz dadzą przywitanie. com rozumiał ...
wiedział, teraz odeyść muszę. gdyż obiecałem się w pewne mieysce na wieczerzą. gdzie ...
tylko będą wybrane.

Scena 8ma

Przemocki, Odstępski. Wykonalski. Odstępski. Jednak ten Perekinczyk o niczym ty...
ko o swoiey myśli zabawie, a P. Dobr...

[illegible]omyslski przeciwnie gdyż y dziś o godzinie 8. ma iachać do XX. Missionarzow na kilkadni[illegible] [illegible]ewocyą. Przem
[illegible] zapewne? Odstępski. z Ust iego Słyszałem, a ten człowiek zawsze prawdę mowi. Przem Trzeba go uprze-
dzić, lepszego u nas umartwienia zażyie P. Wykonalski, weź z sobą 200. ludzi, y czekay w Pałacu P. Odstem-
[illegible] na P. Dobromyslskiego, ktory tamtendy iachać będzie. Otoczyć zaraz karetę, y samego Jmu z niey
[illegible]prowadzić, ieżli zaś chciałby mydłować, możesz mu do upodobania batożkow narzucić, byle nie
[illegible]a śmierć. spiesz się tedy. a wreszcie wszak stoią w Pałacu P. Odstemskiego nasi Żołnierze, to y tych u-
[illegible]yi na tę sprawę. y tego związanego przyprowadź czekamy. Wykon: Wiernie y ochotnie wypełnię.
rozkaz Panski.

Scena 9ta.

~~Przemocki. Odstempski. Wykonalski. Odstem: Jednak ten Perekinczyk [illegible] wszystko~~
~~[illegible] myslo zabawie, a P. Dobromyslski przeciwnie~~ Przemocki Odstempski. Przem Coż robić Mci Panie
[illegible]tempski kiedy dawno sam szukał. Odstem: Lecz coż ludzie ze zmego ieszcze Pałacu Żołnierze poydą na branie
[illegible] powiedzą że zmego roskazu. Przem: Wyprowadzę ich z błędu, gdy obwieszczę wszystkich, że się to stało za
[illegible]m ordynansem. Odstep: Coż z tego? za koniec będzie. Przem Poty go w więzieniu trzymać będę, pokі mi nie
[illegible]woli lub mego niedopnę. Odstem: O iakżebym rad żeby iuż był u Missionarzow. Przem: /: na stronie:/
[illegible] mowisz. coś wzdychach. Odstem: Przyznam się WP. że im mi bardziey ten fatalny widoku momęt
[illegible]m większym smutkiem serce moie wemnie czuię scisnione, gdyż nader rzecz iest okropna, wi-
[illegible]elkiego Męża, iak P. Dobromyslski w więzieniu. Przem: Sam sobie winien niewart pożało-
[illegible]ste: Jednak y to trzeba poznać, że przysłuszności obstaie, że to samo więzienie będzie wie-
[illegible]niego chwałą. Przem: Prawda że przysłusznosci obstaię, lecz nad to długo y uporczywie = =
[illegible]iego że Zausznczkowski tak prędko do nas spieszy. Scena 10siąta.

Zausznczkowski, Odstępski. Zausz: Niewiem do ktorego pierwey z WP. pierwey mam
[illegible] mowę, lecz poniewaz Obydwoch ten interess tycze, więc obydwom opowiadam. Jachałem
[illegible] Przedmiesciem gdy znienacka hałas ten usłyszę. zbliżyłem się z ciekawoscią, lecz tylko
[illegible]dowiedzieć, że WCP. Mci P. Przemocki Żołnierze wypadłszy z Pałacu JmcP. Odstemp-
[illegible] JmcP. Dobromyslskiego, y wywlokłszy z karety, niemiłosiernie biią. pospieszyłem
[illegible]em: Juz wiedzielismy o tym, zaczekay WP troche a lepiey rzecz całą widzie[illegible]
[illegible] Lecz oto iuż się zbliżaią, widzę. Scena 11sta.

[illegible]mocki [illegible] Odstępski. Zausznczkowski. Wykonalski Żołnierze

[illegible]ęczy, wzdycha, y pom[illegible]idzie, a coż ia to widzę. Odstępski Ha
[illegible] co [illegible] omyłka stała się ha, ha, Pr[illegible]oto gruba omyłka, lecz smieszna ha,
[illegible]biegnąc do Perekinczyka:/ Przepraszam WP[illegible]woich ludzi /: do Żołnierzy:/ puscie Jmu.
[illegible]rze WCP. skrempowali /: rozwiązuią go:/ Zausz: Zbliżaiąc się z P. Odstempskim to WP.
[illegible]omyslski, tamtegobym ia ieszcze wiązał, lecz WCP. ieszcze będę dopomagał rozwią[illegible]
Odstemski Ja na to ofiaruię moię przysługę /: rozwiązuiącego smieią się wszyscy:/ ha,
[illegible] Perekinczyk a czyż godziło się na mnie tak następować, nadto to gruby y bolący żal
[illegible]spokoię, poki tego Wykonalskiego wiszącego za żebrą nieuyrzę; Wykonal:
[illegible]ił, co mi kazano. Ktoż WP. winien, żeś tamtendy iachał. Przem. Przepuść
[illegible]przez omyłkę uczynił. a do tego wydałby się Sekret, WP. byś nigdzie nie smiał
[illegible]damy że iakiegoś inego człowieka kazałem złapać /: do Żołnierzy:/ wy nikcz
[illegible]am roskazuię = = teraz ieżeli wola proszę do mie na wieczerzą Pereki
[illegible] siebie proszę, tam się przypatrzycie iak skatowany iestem. każe się
[illegible]em Służemy WP. y u niego się naradziemy, iutro albowiem mysłę, nietyl[illegible]
[illegible]tez y Zwaw: Szczerzeckie; y Obron: wziąść w Areszt Pereki: d[illegible]
[illegible]zezenie cały dzien iutro od siebie niewyiadę. aby mi się podobny nie
[illegible]ypunek

Do Spektatora

Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada

Koniec.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

DIGITAL – CENTER

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.